Najazd Włoch na Albanię

Wydanie drugie

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza **10** groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor nacz.: Józef Wojciechowski Wydawca: „Polska Zachodnia", Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 15. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2

Rok XIV **Katowice, 8, 9 i 10 kwietnia 1939 r.** **Nr 98**

POKÓJ JAKO FUNKCJA SIŁY

W politycznych rozważaniach świątecznych z okazji Bożego Narodzenia przemówiliśmy do Czytelników wymownym tytułem jednego z artykułów „Pokój narodów to daleka jeszcze pieśń". Wypadki, które rozegrały się bezpośrednio przed końcem roku 1938 uprawniały oczywiście jak najbardziej do takich pesymistycznych horoskopów. Wszystko to, co zaszło w następnych miesiącach, a szczególniej w ostatnich tygodniach, upoważnia znowu do podtrzymania i podkreślenia tej oceny sytuacji międzynarodowej. Przeżywaliśmy chwile, w których ważyły się losy wojny i pokoju, w których wojna wisiała niejako na włosku. Z doświadczenia antycedensów wojny światowej wiemy, że nie sposób na ogół ocenić, na ile atmosfera wytworzona w stosunkach międzynarodowych napięta jest do ostatnich granic tak, że wojna staje się nieunikniona. Możemy tylko z całą pewnością powiedzieć, że atmosfera obecna naładowana jest w najwyższym stopniu. Wystarczyło, że jeden z napastowanych, niewielkich narodów powziąłby decyzję bronienia się do upadłego, a mielibyśmy już prawdopodobnie pożogę wojenną o charakterze powszechnym.

Narody uczestniczące w wojnie światowej wyszły z niej wyczerpane psychicznie i materialnie oraz spragnione pokoju. Pragnęły pokoju szczerze. Popadły w kwietyzm. „Apostolski pacyfizm" rozbroił je moralnie. Z atmosfery tej otrząsnęły się najprędzej — zrozumiała to rzecz — narody zwyciężone i niezadowolone z podziału łupów wojennych. Sentymentalnemu pacyfizmowi mocarstw zachodnich przeciwstawiły dynamizm siły i wolę odegrania się.

Nastąpił okres gorzkich rozczarowań. Wzrastającej sile pokonanych Niemiec i rozgoryczonej Italii przeciwstawiała się wzrastająca słabość głównych zwycięzców. Zwodnicza wizja pokoju i ślepa wiara w automatyzm tendencyj pokojowych ludzkości kazała tym ostatnim biernie przyglądać się wzrostowi sił państw dynamicznych. Gdy jedni zbroili się pokryjomu, drudzy oddawali się płonnym wysiłkom na rzecz powszechnego rozbrojenia. Ustalona równowaga powojenna poczęła się chwiać na korzyść nowych dynamizmów militarnych państw niedawno pokonanych, bądź niezadowolonych. Okazało się tu, **jak straszne szkody przyniósł Europie sentymentalny pacyfizm, jak dalece pogrążył zwycięzców największych zmagań w dziejach w bezsile.** Gdy państwa, które otrząsnęły się z atmosfery powojennej, stawiały żądania ustępstw, poparte narastającą siłą, mocarstwom zachodnim pozostało tylko ustępować, składać ofiary na rzecz pokoju.

Ale miara ofiar musiała się przebrać. Ustępstwa rodziły ustępstwa nowe, większe, bardziej zasadnicze. Ofiary składane na ołtarzu pokoju w naiwnej mierze, że słabość może zapewnić pokój, obróciły się w narzędzie agresji. Spełniły rolę przeciwną zamierzonej. Rozpętały u państw dynamicznych poczucie pewności siebie i ogromnej przewagi. Musiano sobie z tego wreszcie zdać sprawę. W ten sposób wyrosło poczucie, które nazwaliśmy przy pewnej sposobności, poczuciem **bezsensu ofiar na rzecz pokoju.** Gdyby nie ta świadomość, że ustępstwa na rzecz państw dynamicznych, militarnych nie prowadzą zupełnie do celu, a rozbudzają tylko dalsze apetyty, kto wie, czy pokojowo usposobiona Francja nie byłaby gotowa podjąć rokowań z Włochami o Dżibutti, Kanał Suezki i Tunis!

Poza sentymentalną psychologią pacyfistyczną istniał po stronie mocarstw zachodnich jeszcze jeden błąd, który wal-

ZMARTWYCHWSTANIE CHRYSTUSA PANA.

nie przyczynił się do zachwiania równowagi europejskiej. Jeden z wybitnych polityków i publicystów polskich nazwał go **błędem koncyliacji.** Ilekroć więc któryś z dynamizmów militarnych, a w szczególności ten najbezwzględniejszy — Rzesza Niemiecka, zaskakiwał Europę nowym posunięciem, ilekroć stawiał ją przed perspektywą nowych ustępstw „w imię pokoju", tylekroć uciekano się do rokowań międzynarodowych, do narad, do not dyplomatycznych. Na przejawy zdecydowanej siły reagowano notami protestacyjnymi! Jakże śmieszne widowisko? Czyż można się dziwić, że operujący argumentem siły czuł się w tych warunkach tylko zachęcony do zrobienia z niej użytku!

Ostatnie wypadki wykazały jednak, że i na tym polu nastąpiło na Zachodzie otrzeźwienie. Błąd został dostrzeżony i zrozumiany. Nie będzie już chyba powtarzany. Przemiany, jakie obserwujemy w tej chwili w łonie wielkich mocarstw zachodnich dowodzą jasno, że ciężka lekcja dziejowa ostatnich tygodni nie pozostała bez daleko sięgających skutków. Zdaje się, że odpadły już definitywnie złudzenia sentymentalnego pacyfizmu. Na ich gruzach wyrosła natomiast świadomość, że **w naszej epoce pokój utrzymany być może tylko jako funkcja siły narodów, które go pragną. Potrzeba ofiar, wielkich ofiar, ale ofiar na rzecz ugruntowania siły, potęgi militarnej, zdolnej do poparcia i zabezpieczenia prawdziwych dążeń pokojowych.**

Nie ma dziś słowa tak nadużywanego jak słowo pokój. Stało się ono osłoną szeregu przemówień wybitnych mężów stanu. Jakże różnorodna jest jednak jego treść w ustach różnych ludzi. Jedni wołają „chcemy pokoju" i dodają w myśli, „bo jest on nam przejściowo, taktycznie potrzebny". Inni mają na myśli pokój trwały, ale zdają sobie dobrze sprawę, że jakkolwiekby było, będzie to tylko pokój zbrojny.

Śledzenie bogatej ewolucji poglądów Zachodu Europejskiego od sentymentalnych pojęć pacyfistycznych do pojęcia „pokoju zbrojnego" wywoływać musi w nas Polakach uczucie dumy i wiary w siebie. Oszczędziliśmy sobie wielu rozczarowań i strat. Nie ulegaliśmy złudzeniom, ściślej mówiąc, wyzwoliliśmy się z nich znacznie wcześniej, aniżeli nasi dzisiejsi zachodni sojusznicy. Może dlatego nie byliśmy należycie na Zachodzie rozumiani. Naszym niewzruszonym credo jest od szeregu lat **przekonanie, że tylko silny naród, rycerski, uzbrojony może się ostać wobec przeciwieństw dziejowych, że na własnych siłach należy przede wszystkim budować. Nie posługiwaliśmy się notami protestacyjnymi, ani koncyliacją międzynarodową. Ilekroć czuliśmy się zagrożeni w swoich interesach, ilekroć jakaś gra zaczynała nam się nie podobać, tylekroć mobilizowaliśmy siły zbrojne.**

Dlatego dziś, w czasie tych Świąt Pokoju, patrzymy z wielką ufnością w przyszłość, z zaufaniem w nasz „zbroiny pokój" i nasze bezpieczeństwo. Dlatego staliśmy się tak cenionymi sojusznikami.

Józef Wojciechowski.

Czy nowa zmiana mapy Europy?

Najazd Włoch na Albanię

„dla przywrócenia porządku, sprawiedliwości i pokoju"(!)

RZYM 7. 4. PAT. DONOSZĄ URZĘDOWO: WYLĄDOWANIE WOJSK WŁOSKICH W PORTACH SANTI I QUARANTA, VALONA, DURAZZO I SAN GIOVANNI DI VADUA NASTĄPIŁO DZIŚ O ŚWICIE. W DURAZZO ODDZIAŁY ALBAŃSKIE USIŁOWAŁY STAWIĆ OPÓR, KTÓRY ZOSTAŁ NATYCHMIAST ZŁAMANY. Z DURAZZO WOJSKA WŁOSKIE ROZPOCZĘŁY MARSZ W GŁĄB KRAJU. LUDNOŚĆ ZAJMUJE STANOWISKO SPOKOJNE I PRZYJAZNE. 400 SAMOLOTÓW ESKADRY „A" PATROLUJE ALBANIĘ Z POWIETRZA. ESKADRA OTRZYMAŁA ROZKAZ NIE BOMBARDOWANIA CENTRÓW ZAMIESZKAŁYCH I OSZCZĘDZANIA LUDNOŚCI.

RZYM 7. 4. PAT. Samoloty włoskie, należące do eskadry „A" zrzuciły na całe terytorium albańskie jeszcze przed wylądowaniem wojsk setki tysięcy odezw następującej treści:

Albańczycy! Wojska włoskie, które lądują dzisiaj na waszej ziemi, są wojskami narodu, który był od wieków waszym przyjacielem i przyjaźń tę wam udowodnił. Nie stawiajcie daremnego oporu, który byłby złamany. Nie słuchajcie ludzi z rządu, który chciałby spowodować niepotrzebny rozlew krwi. Wojska króla Włoch i cesarza Etiopii przybywają do Albanii i pozostaną tam przez czas POTRZEBNY DO PRZYWRÓCENIA PORZĄDKU, SPRAWIEDLIWOŚCI I POKOJU (?)

CIASTNA, TORTY i SMIETANKA — zawsze świeża Dostawa franco dom. **Martickę** ulica 3-go Maja 24

Flota brytyjska na Morzu Śródziemnym

SAN REMO, 7. 4. (PAT.) Eskadra okrętów brytyjskiej marynarki wojennej zawinęła do San Remo.

Admirał Dudley Pound wraz ze swym sztabem złożył miejscowym władzom protokolarną wizytę. Tego samego dnia po południu miejscowy podesta złożył admirałowi Poundowi wizytę rewanżową.

Okręty brytyjskie opuścić mają San Remo dnia 11 b. m.

*

RZYM, 7. 4. Ambasador W. Brytanii Perth odbył rozmowę z ministrem spraw zagr. Ciano, jak przypuszczają tu rozmowa ta dotyczyła akcji włoskiej w Albanii.

Najazd odparty?

PARYŻ, 7. 4. (PAT) O godz. 12,30 poselstwo albańskie w Paryżu opublikowało komunikat, iż próba desantu wojsk włoskich została odparta.

KRÓLOWA GERALDINA SCHRONIŁA SIĘ W GRECJI

ATENY, 7. 4. (PAT) Wedle niepotwierdzonych doniesień małżonka króla Zogu, królowa Geraldina miała wyjechać z Tirany do Grecji.

O panowanie nad Adriatykiem

Jak Włosi uzasadniają swą agresję

RZYM 7. 4 (tel. wł.). Koła urzędowe włoskie naświetlają w następujący sposób fakt wkroczenia wojsk włoskich do Albanii:

Rząd włoski, zdając sobie sprawę z napięcia, panującego ostatnio w stosunkach międzynarodowych oraz przewidując możliwość ewentualnego konfliktu na Morzu Śródziemnym, (?) zwrócił się do króla Zogu o przyznanie Włochom pewnych wojskowych uprawnień v Albanii, w szczególności chodziło Włochom o możność dysponowania fortami albańskimi oraz o możność ustanowienia garnizonów wojskowych w pewnych strategicznych portach Albanii. Włochy dążyły do uzyskania w Albanii tych praw, jakie ma Anglia w Egipcie.

Negociacje z królem Zogu zostały rozpoczęte, ale posuwały się z trudem naprzód, ponieważ król obawiał się, iż **Włosi, sprowadziwszy wojska do Albanii, nie zechcą ich stamtąd wycofać.** W tym stanie doszło do groźnych manifestacji antywłoskich w Albanii, które skłoniły Włochy do interwencji. Nie wiadomo dotychczas, czy manifestacje te były spontaniczne, czy też zorganizowane zostały przez władze albańskie. Podkreślają tu również, że porozumienie, do jakiego dążyły Włochy, miało być ożywione duchem monachijskim. (?) Ponieważ nie doszło ono do skutku, przeto **Włochy czuły się zmuszone postąpić podobnie jak Rzesza niemiecka w Europie Środkowej.**

W chwili obecnej szczególnie aktualne jest dla włoskich kół politycznych pytanie, czy król Zogu będzie szukał porozumienia i przyjmie warunki włoskie, czy też zwróci się o pomoc do mocarstw zachodnich. W tym drugim wypadku, oświadczają tu, sytuacja ulec by mogła poważnym powikłaniom i postawiłaby mocarstwa zachodnie w ambarasującej sytuacji.

Ambasador Corbin u ministra Becka

LONDYN, 7. 4. (PAT.) Min. Beck przyjął dziś przed południem ambasadora Francji Corbin'a, a następnie posła rumuńskiego Filca.

Anglia przewidywała wypadki

LONDYN 7. 4. PAT. Wiadomość o zbrojnej interwencji włoskiej w Albanii **niezupełnie zaskoczyła koła brytyjskie. Rozwój wydarzeń, jak to stwierdził wczoraj premier w Izbie Gmin, był ściśle śledzony.** Lord Halifax przybył dziś przed południem do Foreign Office, gdzie otrzymuje wiadomości w miarę ich napływania. Rząd brytyjski jest w konsultacji z rządem francuskim.

Wedle najnowszych wiadomości z Tirany rząd włoski przyjąć miał obecnie pewne kontrpropozycje, poczynione przez rząd albański jeszcze przedwczoraj. Ambasador brytyjski w Rzymie lord Perth odwiedził ministra spr. zagr. Włoch hr. Ciano celem poinformowania się o rozwoju wydarzeń.

Niemcy popierają Włochy

BERLIN 7. 4. PAT. Pierwsze wiadomości o wypadkach w Albanii nadeszły tu w godzinach południowych. Koła zbliżone do Wilhelmstrasse oświadczają, że **„Niemcy rozumieją i popierają akcję włoską w Albanii.** Stanowisko Włoch przewidziane jest traktatem włosko-albańskim. (?) Postępowanie Włoch spowodowane zostało zajściami w Albanii, które groziły życiu i mieniu Włochów. **Postępowanie to nie daje żadnemu innemu mocarstwu prawa do interweniowania.** (!) Niemcy śledzą z sympatią bieg wypadków w Albanii, przekonani, że akcja Włoch ograniczy się wyłącznie do terytorium albańskiego".

WSPÓŁDZIAŁANIE Z BERLINEM

RZYM, 7. 4. (PAT) Agencja Stefani komunikuje: Natychmiast po powrocie z Innsbrucku szef sztabu generalnego gen. Pariani udał się do pałacu weneckiego celem zdania sprawy Mussoliniemu z rozmów odbytych w dniach 5 i 6 bm. z szefem naczelnego dowództwa armii niemieckiej generałem Keitelem.

Wygodnie mieszkać
jest marzeniem każdej rodziny! Łatwo to osiągnąć można przez nabycie
mebli gwarantowanych
modnych co do formy i wykonania po bardzo korzystnych cenach. Własny warsztat tapicerski.
Szelenc-Spałek
Katowice, ul. M. Piłsudskiego 10, Szopienice, ul. 11-go Listopada 4
Telefon nr 315-67 i 240-27

Książęce Piwa Tychy

1010
Napój odwieczny
Na Wielkanoc w Polsce
Zdobi stół Świąteczny

POGODA NA SOBOTĘ.

W dalszym ciągu chmurno z rozpogodzeniami. Rano mglisto i miejscami deszcz. Lekkie ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków zmiennych

SŁUCHANIE RADIA — ZDRADA STANU

BERLIN, 7. 4. (PAT.) Jak wyjaśnia prasa niemiecka, słuchanie obcych radiostacyj w Niemczech, a zwłaszcza słuchanie zagranicznych wiadomości nieprzychylnych Niemcom i kolportowanie ich karane być może pozbawieniem wolności do lat dwóch. W wypadkach zbiorowego słuchania np. rozgłośni moskiewskiej wytacza się sprawę o zdradę stanu.

Brytania i Polska

Wizyta min. Becka i deklaracja Chamberlaina

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej")

Londyn, w kwietniu.

Stolica Wielkiej Brytanii zgotowała gorące powitanie min. J. Beckowi w czasie wizyty, która zbiegła się z historyczną deklaracją rządu J. K. Mości, iż W. Brytania przyjdzie niezwłocznie z pomocą Polsce w wypadku zagrożenia niezawisłości Polski.

W wypełnionym po brzegi Pałacu Westminsterskim padły słowa Chamberlaina, iż nie można żyć wiecznie w atmosferze niespodzianek i alarmów w Europie. Anglia podjęła inicjatywę zorganizowania oporu wobec aktów agresji, a premier brytyjski wyraźnie zaznaczył, iż Anglia nie planuje „okrążenia" Niemiec i że nic nie zagraża Niemcom tak długo, jak długo pozostaną „dobrymi sąsiadami".

Poruszając zagadnienie bezpieczeństwa Polski, prasa nad Tamizą podkreśliła, że zagraniczną politykę Polski cechuje przede wszystkim niezależność, że **Polska trzyma się zdala od ideologicznych bloków, a tworzy naturalną oś: Bałtyk — Morze Czarne,** jako bastion pokoju między Niemcami i Rosją Sowiecką.

Rząd N. Chamberlaina powziął decyzje o historycznym znaczeniu, udzielając gwarancyj militarnych Polsce i rozszerzając zobowiązania natury wojskowej we wschodniej połaci Europy (w porozumieniu i za zgodą Dominiów zamorskich, które w ciągu całego okresu wersalskiego pokoju przez 20 lat powstrzymywały Londyn od zaciągania nowych zobowiązań na wschód od Renu!).

Pakt wzajemnej pomocy między W. Brytanią i Polską zmierza do utrwalenia pokoju europejskiego. To jest jego istota.

Wielka Brytania przez czas dłuższy wykazywała niezdecydowanie, gdy chodziło o udzielenie automatycznych zobowiązań Europie Wschodniej. Premier Chamberlain szukał początkowo dróg do odbudowy zachodniego Lokarna i dopiero aneksja Czech i okupacja Słowacji sprawiła, że rząd J. K. Mości wstąpił niezwłocznie na drogę tworzenia wspólnego frontu państw zagrożonych agresją.

Angielskie zobowiązanie wobec Polski — jak podkreślają obecnie w kołach poinformowanych nad Tamizą — jest „all-in" tj. dotyczy całego obszaru Rzplitej i jest największą gwarancją udzieloną przez W. Brytanię od czasu zakończenia wojny światowej. Wszystkie obecne interpretacje deklaracji Chamberlaina wykazują, iż Anglia przyjdzie bez jakichkolwiek zastrzeżeń z pomocą Polsce w wypadku zagrożenia niepodległości Polski. Obecnie przedmiotem dalszych narad jest sprecyzowanie rodzaju pomocy: lądowej, morskiej i powietrznej, jaką udzielić by mogła W. Brytania — Polsce.

Jeśli chodzi o pomoc lądowo-powietrzną, to warto przede wszystkim wspomnieć, iż w czasie ostatniej wojny światowej dopiero z wiosną 1915 roku Anglia wysłała do Francji pierwsze dywizje nowej armii angielskiej, organizowanej przez lorda Kitchenera i że w ciągu 4 tygodni na apel Kitchenera zaciągnęło się w szeregi armii 1 (jeden) milion ludzi, podczas gdy obecnie w ciągu 5 tygodni i w czasie pokoju zwerbowano w Anglii w drodze zaciągu ochotniczego 650 tysięcy ludzi. W czasie wojny światowej Anglicy na czas trwania wojny wprowadzili u siebie konskrypcję, a przez zniesienie różnic pomiędzy tzw. armią terytorialną, czyli milicją, a nową armią Kitchenera, położone zostały podwaliny pod narodziny narodowej Armii Brytyjskiej.

Czesław Lot.

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy

DARKÓW

Śląsk Zaolziański.

NAJSILNIEJSZE KĄPIELE JODOWO-BROMOWE W ŚRODKOWEJ EUROPIE

z bieżna źródłami, z nowoczesnie urządzonym

Sanatorium i Zakładem dla dzieci

leczy z dobrymi wynikami:

Gruźlicę chirurgiczną, arteriosklerozę, wysokie ciśnienie krwi, choroby kobiece, choroby nerwowe, wysięki wszelkiego rodzaju, choroby skrofuliczne, wszelkie następstwa lupusu, rachitis, niedokrewność, choroby skórne, choroby systemu narządowego, nerwowego, wolc.

SANATORIUM czynne od 1. II do 30. XI. — ZAKŁAD KĄPIELOWY od 1. V do 30. IX. — Prospekty i informacje wysyła na żądanie Zarząd Zakładu Zdrojowo-Kąpielowego [illegible]

Kupuj tylko u Polaka,

jeśli chcesz pracy i chleba dla swych dzieci

Albert Lebrun

Ponowny wybór p. Alberta Lebrun na stanowisko prezydenta, wbrew licznie wyrażanym nadziejom, nie miał charakteru manifestacji jedności narodowej. Na 910 głosujących, 506 głosów — to liczba w sposób bardzo nieodpowiedni przedstawiająca stosunek Francji do jej najwyższego zwierzchnika. Bowiem w rzeczywistości wiadomość o przedłużeniu kadencji p. Lebrun na dalszych lat siedem spotkała się w całym kraju z dużym zadowoleniem i uczuciem ulgi. Nikt zresztą poważnie nie brał pod uwagę możliwości innego wyboru. Bo też wynik głosowania jest raczej obrazem chwilowych prądów, panujących w tak zmiennym parlamentaryźmie francuskim niż rezultatem niechęci połowy niemal zgromadzenia narodowego do osoby p. Lebrun.

Kampania wyborcza była tym razem silnie ożywiona. Stronnictwa lewicowe miały nadzieję, że uda im się przy tej okazji zamanifestować ciągle istniejące potencjonalne frontu ludowego, wybierając prezydenta połączonymi głosami komunistów, socjalistów i radykałów. Rachuby te zawiodły głównie dzięki zrzeczeniu się kandydatury przez oddawna upatrzonego na to stanowisko prezesa Izby Deputowanych p. Edwarda Herriot. Nawiasem mówiąc, zyskał on sobie w ten sposób większą jeszcze popularność w najszerszych sferach opinii.

Prezydent Lebrun, który opierał się przez czas dłuższy stawianiu swej kandydatury, zgodził się dopiero pod naciskiem licznych organizacyj patriotycznych, a zwłaszcza na skutek namowy premiera Daladier. W ten sposób bowiem zapewnia obecnemu rządowi możność dalszej spokojnej pracy, nie dopuszczając do rozgrywek politycznych, których olbrzymia większość społeczeństwa francuskiego ma już powyżej uszu.

Współpraca prezydenta i premiera najlepiej uwidoczniła się przed kilkoma dniami w czasie uroczystości związanych z odsłonięciem pomnika zasłużonego prezydenta Loubet. Przy tej okazji p. Lebrun jasno określił obowiązki, narzucające się w obecnej chwili narodowi francuskiemu: „Podporządkować interesy osobiste pojęciu ocalenia publicznego... skupić się za rządem, który lepiej poinformowany niż ktokolwiek, zna konieczności obecnej sytuacji: podjąć dyscypliny i poświęcenia, wykonać prace, zrealizować wysiłki do których nas powołuje i w ten sposób, w jednej ramion i serc, stworzyć siłę materialną i moralną w podwójnej służbie bezpieczeństwa narodowego i pokoju w świecie".

To proste i skromne słowa pokrywają się całkowicie z maksymą wygłoszoną przez premiera Daladier: „Na pokój trzeba zasłużyć".

Z reakcji opinii publicznej można sądzić, że znalazły one istotne zrozumienie w społeczeństwie francuskim. To też nie należy się zbytnio zatrzymywać nad słabym wynikiem samego głosowania. Był on tylko epizodem bez większego znaczenia, który prawdopodobnie nie będzie miał żadnego wpływu na całokształt polityki francuskiej. Ważny natomiast jest fakt, że gabinet Edwarda Daladier może bez żadnych przeszkód w dalszym ciągu prowadzić swe prace.

Spokój taki jest rządowi francuskiemu w obecnej chwili nadzwyczaj potrzebny. Dzieło odbudowy finansowej i gospodarczej jest wprawdzie na najlepszej drodze, ale wymaga ciągle jeszcze wielkiego wysiłku i skupienia. Również zadania polityki zagranicznej nie należą do łatwych. Zadaniem nadzwyczaj pilnym jest uregulowanie stosunków z Włochami. W tej dziedzinie istnieją pewne możliwości; nie weszły one jednak jeszcze na drogę konkretnej realizacji.

Również stosunki z Niemcami narzucają konieczność zwartego i silnego rządu.

W tej chwili uwaga opinii i prasy francuskiej koncentruje się znowu wokół najważniejszego międzynarodowego wydarzenia, wyników wizyty ministra Becka w Londynie.

Nowo-otwarta

Restauracja i Kawiarnia

„ŻYWIEC"

Cieszyn Zach., ul. Gen. Bortnowskiego 10

Telefon 294

poleca: znakomitą kuchnię oraz bufet śniadankowy

Obiady zł 1,50, w abonamencie zł 1,30

oraz własne pierwszorzędne wyroby cukiernicze, przy sprzedaży poza domem ceny zniżone

Potęga marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych

	Liczba	ton	Liczba	ton	W budowie z Liczba	ton
	W linii		W rezerwie		budż 1939 40	
Okrętów liniowych	15	464.300	—	—	2	90.000
Lotniskowców	5	120.300	—	—	—	—
Krążowników ciężkich	17	161.200	—	—	—	—
Krążowników lekkich	17	140.500	—	—	2	16.000
Kontr-torpedowców	106	143.970	111	124.000	8	12.800
Okrętów podwodnych	51	55.720	39	29.000	8	11.600
Ogółem	211	1.085.990	150	153.000	20	130.400

Łącznie zatem 381 okrętów (bez pomocniczych i mniejszych jednostek) o tonażu globalnym 1.369.400 ton.

Ogólny jednak program budowy przewiduje budowę: 6 okrętów liniowych, 1 lotniskowca, 1 ciężkiego i 4 lekkich krążowników, 39 kontr-torpedowców 16 okrętów podwodnych; program ten nie jest jednak jeszcze w całości realizowany.

Mówią, że...

ŚWIATECZNE I POŚWIATECZNE NARADY POLITYCZNE.

Ag. „Echo" donosi: Tuż po świętach wielkanocnych odbędzie się szereg zebrań prezydiów poszczególnych partyj polskich. Specjalnie duże zainteresowanie w kołach politycznych budzi przyszła konferencja prezydium Stronnictwa Ludowego, na której ponoć mają zapaść decyzje co do ustosunkowania się tego ugrupowania politycznego, w związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie wewnętrznym. Oczywiście chodzi o sprawę powrotu Witosa.

* * *

W warszawskich kołach politycznych pojawiły się pogłoski, które notuje Polska Agencja Informacyjna, iż w okresie świątecznym w Krakowie przeprowadzone mają być rozmowy polityczne między przywódcami ruchu ludowego.

Jeśli pragniesz potęgi Polski

to każdy grosz oddawaj tylko w polskie ręce

Samochody osobowe

CHEVROLET - BUICK - OPEL

Szkoła kierowców samochodowych

Reprezentacja

M. STUDENCKI

KATOWICE, ul. Stawowa 5

Tel. 333-13, 333-24

Warsztaty obsługi

ul. Kamienna 7, telefon 344-66.

3818

Minister Beck do dziennikarzy angielskich

Polska zawsze respektuje swoje zobowiązania

LONDYN. Po powrocie z Foreign Office około północy minister Beck przyjął w hotelu „Claridge" prasę angielską i zagraniczną. Zebrało się około stu dziennikarzy, którzy z zainteresowaniem słuchali wywodów ministra.

Minister Beck stwierdził na wstępie, że deklaracja dzisiejsza jest tak jasna, że wszelkie zbyt szczegółowe komentarze mogłyby tylko osłabić jej doniosłość. Omawiając atmosferę, w jakiej toczyły się rozmowy londyńskie, minister Beck podkreślił, że były one wysoce ułatwione przez fakt, że **oba rządy podchodziły do zagadnień z pełnym zaufaniem i nie było żadnych wątpliwości co do intencji obu stron.**

Deklaracja, którą w imieniu obu rządów złożył premier Chamberlain w Izbie, podyktowana jest chęcią obu stron **konsolidowania pokoju,** uwzględniając uzasadnione interesy wszystkich państw.

Minister Beck podkreślił, iż dobrym prawem Polski jest poszukiwanie współpracy z każdym państwem, lub potwierdzenie solidarności i wspólności idei przez akt tego rodzaju, jak dzisiejsza deklaracja premiera Chamberlaina. Bezpośrednim rezultatem obecnej wizyty będzie utrwalenie dalszej współpracy obu rządów na przyszłość. Minister Beck podkreślił, iż ocenia bardzo pozytywnie stanowisko, jakie w ciągu wizyty zajęła prasa angielska, wykazująca żywe zrozumienie i zaznaczyi, że również cała prasa polska jak najpozytywniej oceniła przebieg wizyty i jej rezultaty.

Odpowiadając na szereg pytań, minister Beck, co do stosunku do Sowietów, oświadczył, że stosunki te oparte są na pakcie nieagresji z r. 1932 i na londyńskim protokole o definicji napastnika, które to akty zachowują swą pełną wartość.

Co do stanowiska Rumunii minister Beck podkreślił, że Rumunia jest związana z Polską sojuszem i wszystkie sprawy, dotyczące Polski i Rumunii załatwione są drogą bezpośredniego porozumienia między Warszawą a Bukaresztem.

Co do stanowiska innych państw, a zwłaszcza co do stosunku deklaracji londyńskiej do porozumienia polsko-niemieckiego z r. 1934 minister Beck odparł, że nie jest prorokiem, a więc nie może wypowiadać się co do wrażenia, jakie dzisiejsza deklaracja gdziekolwiek wywoła, a poza tym nie może wyrażać opinii w imieniu obcych rządów. Nie jest w zwyczaju rządu polskiego — podkreślił minister Beck — zaciąganie zobowiązań sprzecznych między sobą. Deklaracja dzisiejsza ma na celu rozszerzenie naszej współpracy, opartej na poszanowaniu wszystkich dotychczasowych zobowiązań — zakończył minister.

Później minister Beck przyjął przedstawicieli prasy polskiej, z którymi odbył dłuższą serdeczną pogawędkę.

Komentarz sfer oficjalnych Rzeszy

„Pakty tracą wartość bez wypowiedzenia"

BERLIN 7. 4. PAT. Wiadomość o deklaracji, złożonej dziś przez Chamberlaina na temat wyników rozmów brytyjsko-polskich nadeszła do Berlina we wczesnych godzinach popołudniowych. Późne wieczorne wydania pism niemieckich podały ją za własnymi korespondentami, opatrując częściowo komentarzami.

Czynniki urzędowe, do których zwrócono się ze strony przedstawicieli prasy zagranicznej o uzyskanie naświetlenia stanowiska niemieckiego, w późnych godzinach popołudniowych udzieliły wyjaśnień, w których wskazywały przede wszystkim, że **strona niemiecka usiłowała od dawna już sprowadzić stosunki polsko-niemieckie do rozsądnych podstaw, czego dowodem układ w r. 1934. Niemcy nie mają zamiaru atakować Polski.** Wyrażono dalej obawę, czy Polska nie dała się wprządz do agresywnej polityki okrążenia. Zaznaczono jednak, że należy odczekać jakie zobowiązania weźmie na siebie Polska. Stwierdzono, iż **strona niemiecka trzyma się nadal paktu z 1934 r. i opowiada się za wszelkimi dwustronnymi rokowaniami.**

Na zapytanie, czy strona niemiecka uważa zawarcie układu polsko-brytyjskiego **za wypowiedzenie układu z 1934 r., oświadczono, że układ ten zachowuje swoją ważność. Zależy on od wzajemnego ustosunkowania się obydwuch partnerów.**

PAKTY STRACIĆ MOGĄ RÓWNIEŻ NA WARTOŚCI BEZ WYPOWIEDZENIA W WYNIKU ZACHOWANIA SIĘ JEDNEGO Z PARTNERÓW.

„Lokal Anzeiger" zarzuca angielskiemu rządowi, że nieudaną politykę kolektywnych paktów, mających na celu okrążenie Rzeszy, usiłuje zastąpić systemem paktów bilateralnych.

Podobne zarzuty wysuwa „Berliner Boersen Ztg.".

„Deutsche Allg. Ztg" stwierdza, iż doniosłość układu da się dopiero ocenić po zapoznaniu się z jego szczegółami, jednakże już w tej chwili stawia mu zarzut, że jest on **elementem w systemie okrążenia.**

„Voelkischer Beobachter" mówiąc o układzie polsko-angielskim atakuje Anglię, iż usiłuje ona burzyć naturalne stosunki między Rzeszą i jej sąsiadami, oraz niszczyć jej naturalne interesy.

Zamiast życzeń świątecznych

WARSZAWA, 7. 4. (PAT.) P. Marszałek Edward Śmigły-Rydz zamiast życzeń świątecznych i podziękowań za otrzymane życzenia przekazał złotych 200,— na Polski Biały Krzyż.

Prasa donosi:

25 LAT TEMU

IKC. prowadzi rubrykę pt.: „25 lat temu". W ostatnim numerze czytamy tam:

MOBILIZACJA W ALBANII.

Konflikt między ks. Wilhelmem Wiedem a Essadem paszą zaostrzył się. Essad pasza sam chciał stanąć na czele 25-tysięcznej armii przeciw epirockim powstańcom, na co książę się nie zgodził; gabinet wraz z Essadem oświadczył się jednak stanowczo przeciw naczelnej komendzie księcia. Wobec tego do wyprawy na razie nie przyjdzie, ale zmobilizowani wojacy albańscy burzą się. O akcji mocarstw europejskich także jeszcze nie słychać. Italia zamierza wprawdzie wysłać silniejszy oddział wojska do Albanii i porozumiewa się z Austrią, ale państwa trójporozumienia nie godzą się na odosobnioną akcję Italii i Austrii.

Historia się powtarza — oczywiście z pewnymi wariantami:

CZYM GORZEJ — TYM LEPIEJ

Ten sam IKC. przynosi taką wiadomość z Gdańska:

Sfery gospodarcze zabiegały o wstawiennictwo u rządu Rzeszy, celem zapewnienia Gdańskowi dotychczasowego udziału w obsłudze morskich transportów, przeznaczonych dla ziem obecnego „Protektoratu" i Słowacji, pozyskanych w ostatnich latach przez Gdańsk przy wydatnym poparciu rządu polskiego.

Interwencja spotkała się ze zdecydowanie wrogiem przyjęciem, przy czym przedstawicielom gdańskiego życia gospodarczego miano „perswadować", iż wzmocnienie gospodarcze Gdańska, przy jego obecnej strukturze wewnętrzno-politycznej, nie leży w interesie Niemiec (!!), które i w danym wypadku aprobują w całości zasadę: „Czym gorzej, tym lepiej".

„POLSKA MOŻE BYĆ DUMNA"

„Kurier Poranny" podnosi z uznaniem fakt, że na apel do wzmocnienia sił obronnych kraju zgłosiła się z dużym udziałem polonia zagraniczna:

Nie pierwszy to raz Polacy z zagranicy stają na apel Macierzy. Nie pierwszy raz składają ofiary mienia, tak jak kiedyś, w walkach o niepodległość, płacili daninę krwi.

Polska może być dumną, że ma takich synów. A wrogowie nasi niech wiedzą, że gotowość ponoszenia ofiar z mienia w niczym nie ustępuje gotowości do złożenia ofiar życia.

Naród polski, czujny i gotowy, z wiarą patrzy w wielką swoją przyszłość.

CO OSIĄGNĘLIŚMY W LONDYNIE

Rezultaty londyńskiej wizyty płk. Becka streszcza „Gazeta Polska" w trzech punktach:

Ocena porozumienia osiągniętego w Londynie przez p. ministra Józefa Becka da się z grubsza zamknąć w trzech punktach:

1) zwiększenie bezpieczeństwa Polski,

2) podniesienie prestiżu polskiego na świecie,

3) całkowite utrzymanie dotychczasowej linii polskiej polityki zagranicznej i filarów na których się ona dotąd opierała.

Myśli o Zmartwychwstaniu i Odrodzeniu

Cały świat chrześcijański obchodzi w radosnym uniesieniu Święto Zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jeśli Wielki Piątek, dzień śmierci Boga-Człowieka jest najsmutniejszym dniem człowieczym, to najradośniejszym świętem jest Wielka Noc. Istota całej misji Chrystusa została wypełniona w tych właśnie trzech dniach: poprzez mękę i śmierć do zmartwychwstania.

Dawno mamy poza sobą te czasy, kiedy uczniowie Jego ze wzruszeniem przeżywali każdą rocznicę śmierci i zmartwychwstania swego Mistrza. A przecież w tradycji tego święta jest tyle nagromadzonej radości i tyle jakiejś przedziwnej wiary w dzień jutrzejszy, że we wszystkie serca ludzkie jakby podświadomie wstępuje szczęście i otucha. Jest nam dobrze, wierzymy, że będzie jeszcze lepiej. Radość ta płynie z tryumfu życia nad śmiercią. Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest bowiem manifestacją największego cudu świata: przezwyciężenia śmierci. Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest rocznicą największego ZWYCIĘSTWA ŻYCIA.

Przed blisko dwu tysiącami lat w pamiętną Wielką Niedzielę Czas został zwyciężony przez Wieczność. Człowiek odnalazł sens życia. Przed duszą ludzką otwarły się wówczas najwspanialsze perspektywy: życie jest zwycięskie i tryumfuje nad śmiercią. Nasze bojowanie ziemskie zyskało specjalną wartość w perspektywie wieczności. Tu i teraz rozpoczynamy życie. Tu i teraz trwa najważniejsza próba naszej duszy. Tam i kiedyś życie nigdy nie skończy się.

* * *

Kiedy w głębokiej zadumie rozważamy istotę Zmartwychwstania Pańskiego, myśli nasze zgoła samorzutnie skierowują się ku wiośnie naszego życia osobistego i ku wiośnie całego życia polskiego. W dniu Święta Zmartwychwstania, przeżywanego wśród urokliwej naszej wiosny, wśród słońca budzącego do nowego życia, trzeba myśleć o wewnętrznym odrodzeniu. Człowiek polski — na nowe czasy, brzemienne w wielkie zawieruchy — musi odnowić się. J. Piłsudski na Zjeździe Legion. w Wilnie w 1928 r. tak przepięknie mówi o odrodzeniu: „Gdy palec Boży ziemie dotyka, stuletnie dęby ku ziemi yną szyję, a gdy grzmoty i błyskawice po ziemi idą, ptaszyny i ludzie chowają się do schronisk i domów. Gdy palec Boży ziemi dotyka, gdy idzie taka wielka wojna, jaką myśmy przeżyli, to ziemia jęczy i woła, a wyroki gdzieś w niebie wysoko się piszą — dla jednych zatracenie, dla innych odrodzenie. I gdy czasy tak wielkie idą, co świat na inny zmieniają, to, proszę panów, czasy te nie są na miarę piersi tchórzyków, piersi łotrzyków. Muszą gdzieś iść czasy odrodzenia".

Tegoroczne Święta Zmartwychwstania zbiegają się niewątpliwie z takimi wielkimi czasami. Naród polski obchodzi je w specjalnym nastroju. Przed kilku dniami okazaliśmy światu całemu, że nie ma wśród nas „tchórzyków i łotrzyków", że idzie przez naród fala głębokiego odrodzenia. Jesteśmy u przedproża nowej wiosny polskiego życia. Ta nowa wiosna polska trzy ma istotne znamiona: naród nasz JEDNOCZY SIĘ na zasadzie głębokiej miłości Ojczyzny, wszyscy Polacy są przepełnieni niezwyciężoną WIARĄ w POLSKĘ, zrodzoną z wiary w prymat ducha nad materią, wreszcie wobec ogromu wydarzeń zajmujemy AKTYWNĄ postawę w przeciwieństwie do bierności innych narodów.

Te znamiona naszego wewnętrznego odrodzenia muszą być dziś przedmiotem nie tylko naszej dumy, ale przede wszystkim muszą być punktem wyjścia do zasadniczej przemiany polskiego człowieka. Nasza jedność i nasza wiara nie mogą być tylko na dzień dzisiejszy. Muszą być zapowiedzią wprost historycznej przemiany polskiego charakteru narodowego. To jest bowiem niewątpliwie punkt zwrotnikowy wszystkich naszych przyszłych osiągnięć, naszego zwycięstwa i naszej sławy. W wielkich zmaganiach cywilizacyjnych, gospodarczych, politycznych, czy nawet wojennych między narodami rozstrzygają w pierwszym rzędzie imponderabilia moralne. Przykładów może historia dostarczyć bez liku.

* * *

Prawdziwą siłę moralną poprzez wniknięcie w głęboki sens życia ludzi i narodów zyskać możemy u Tego, który dla Prawdy i Miłości cierpiał i śmierć poniósł, a dnia trzeciego z martwych powstał. Niechaj się zjawią twórcze refleksje i niechaj zapadną w duszach naszych konkretne decyzje.

Chrystus Pan zmartwychwstał!

Niech nowa wiosna polskiego życia będzie posłanką istotnego odrodzenia polskiego człowieka!

Wicepremier Kwiatkowski lustruje inwestycje w Gdyni

GDYNIA. We czwartek rano przybył do Gdyni p. wicepremier inż. E. Kwiatkowski w towarzystwie dyr. gabinetu Ministra Skarbu J. Rakowskiego, dyr. dep. morskiego M-n. Przem. i Handlu L. Mozdżeńskiego, dyr. Funduszu Pracy Biesiekierskiego i kierownika sekretariatu Min Skarbu J. Barańskiego. Na dworcu powitali p. wicepremiera wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, admirał Unrug, komisarz rządowy Sokół, dyr. pomorskiej Izby Skarbowej Namysłowski i szereg wyższych urzędników.

W godzinach przedpołudniowych p. wicepremier Kwiatkowski zlustrował szereg wykończonych ostatnio i będących w budowie **nowych inwestycyj na terenie portu handlowego i miasta, wśród których szczególną uwagę poświęcił stoczni gdyńskiej i stoczni wojskowej, rozbudowie kanału przemysłowego, oraz robotom wykonywanym przez Fundusz Pracy.**

Po zwiedzeniu rzeźni miejskiej, ośrodka zdrowia oraz niektórych ulic w dzielnicach południ. miasta p. wicepremier odbył konferencję z przedstawicielami władz lokalnych na aktualne tematy inwestycyjne i gospodarcze. W godzinach wieczornych w Izbie Przem.-Handl. p. wicepremier wziął udział w rozmowie z przedstawicielami sfer gospodarczych, którzy informowali p. wicepremiera o aktualnych potrzebach życia handlowego, przemysłowego oraz portowego m. Gdyni. W godzinach wieczornych p. wicepremier opuścił Gdynię.

Wyrok w krakowskim procesie korupcyjnym

KRAKÓW. W toczącym się przez trzy tygodnie w Krakowie sensacyjnym procesie przeciwko adw. dr. Mendlerowi i wywiadowcom policyjnym oraz paserom, zapadł w dniu dzisiejszym wyrok, na mocy którego adw. dr Mendler skazany został na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na 10 lat oraz odebrania prawa wykonywania zawodu adwokackiego. B. wywiadowca Wojciech Micór skazany został na 4 ½ roku więzienia i pozbawienie praw na lat 5. Jan Piskor b. kierownik sekcji kradzieżowej wydz. śled. na 1 ½ roku więzienia, przod. służby śledczej Winc. Tosza na 1 rok więzienia, przy czym dwu ostatnim sąd zawiesił wykonanie kary na lat 3. Stanisław Korpak, paser, skazany został na 3 lata więzienia. Drugi paser, Marian Klimek, na 2 lata więzienia. Obydwu paserów zasądzono również po 500 zł grzywny oraz utratę praw na lat 5. Wywiadowca Józef Łacheta i Stan. Nowak, ukarani zostali każdy po 1 mies. aresztu z zawieszeniem na lat dwa. Wreszcie wywiadowca Jan Wdowiak zasądzony został na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Ostatnia konferencja

LONDYN. 7. 4. PAT. Minister Beck powrócił o godz. 7 wieczorem z Portsmouth i po spożyciu obiadu przyjął prasę angielską, zagraniczną i polską na wspólnej konferencji prasowej w hotelu Claridge.

Następnie min. Beck wraz z ambasadorem Raczyńskim i dyr. Potockim udali się do Foreign Office, gdzie o godz. 9.30 rozpoczęło się **ostatnie posiedzenie polsko-brytyjskie** z lordem Halifaxem i wyższymi urzędnikami Foreign Office. Posiedzenie to dotyczyło szeregu spraw, **nie związanych bezpośrednio z zagadnieniem zasadniczego układu niesienia wzajemnej pomocy,** ale miało na celu omówienie szeregu zagadnień wynikających z normalnego biegu wzajemnych stosunków polsko-brytyjskich dla których omówienia nie znaleziono dotąd po prostu czasu.

Sprzedaż i obsługa:

Buick - Chevrolet
Katowicka Spółka Motoryzacyjna Spółka z ogr. odp.
Katowice, Plebiscytowa 17 --- Telefon 359-30

Buick - Chevrolet - Opel
Mieczysław Studencki
Katowice, Stawowa 3 --- Telefon 333-23 i 333-13

Ścisły sojusz wojskowy

Układ Polski z Anglią jest analogiczny z sojuszem z Francją

LONDYN. Po odczytaniu deklaracji polsko-brytyjskiej na temat rezultatów rozmów min. Becka z przedstawicielami rządu brytyjskiego przez premiera poseł **Greenwood** zapytał dodatkowo czy zamierzonym jest, **aby rząd brytyjski użył swoich wpływów dla zawarcia podobnego wzajemnego porozumienia między rządem francuskim a polskim oraz czy rząd zamierza obecnie przystąpić do rychłego rozszerzenia bazy porozumień.**

Premier odpowiedział: „Co się tyczy pierwszej sprawy to moim zdaniem, porozumienia, będące już w mocy między Polską a Francją **w praktyce są całkowicie podobne** do tych, jakie są zamierzone między **rządami polskim a brytyjskim.** Co się zaś tyczy drugiej sprawy, to jest zamiarem rządu brytyjskiego kontynuowanie konsultacyj i kontakty już nawiązano z innymi rządami".

Na zapytanie, czy ustalonym zostało, co stanowi zagrożenie polskiej niepodległości, premier odpowiedział, że jeszcze nie, albowiem będzie to przedmiotem dalszych rozmów między przedstawicielami rządu polskiego a rządu brytyjskiego. Na dalsze zapytanie, czy premier może udzielić zapewnienia, że rychło zainicjowane zostaną rozmowy sztabowe z Polską, w których również Francja wezmie udział i czy premier zapewnić może Izbę, że w toku tych rozmów utrzymany będzie **przyjazny kontakt z Rosją,** premier odpowiedział:

„Co się tyczy pierwszej sprawy, to nie jestem w możności udzielenia zapewnienia o tak specyficznym charakterze, ale można być pewnym, że gdy układ ten będzie zakończony w okresie zakończenia go, podejmiemy wszystkie kroki jakie okażą się nam konieczne, aby układ ten był skuteczny. Co się tyczy drugiej sprawy, to lord Halifax utrzymuje bliski kontakt z ambasadorem sowieckim".

Udzielając Izbie wyjaśnień na temat wizyty ministra dla spraw handlu zagranicznego Hudso..a, premier podkreślił, iż w Warszawie min. Hudson miał możność usunięcia szeregu trudności, jakie powstały w działaniu układu handlowego z Polską oraz omówienia z kompetentnymi ministrami polskimi kwestii rozbudowy **polskich instalacyj przemysłowych.**

RODZICE POLSCY!

Nadając dziecku swemu imię niepolskie, nakładacie na nie piętno obce, które w polskim otoczeniu później uważać będzie za nieuzasadniony ciężar!

Iwonicz Zdrój

Książę wód Jodowych

Bardzo dogodne pobyty i kuracje ryczałtowe w sezonie I-szym **od 1 maja do 15 czerwca.** Zasługuje również na uwagę wygodna w tym okresie podróż nie przepełnionymi pociągami. Wszelkich informacyj udzielamy odwrotnie.

Dyrekcja.

Dr Wiktor Nechay

Dlaczego Włochy pragną Tunisu?

W obecnej dobie państwa nie posiadające w dostatecznej ilości surowców mineralnych starają się czy to drogą zaborów, czy też korzystnych (jak widzieliśmy na przykładzie Rumunii, nawet groźbą wymuszonych!) układów handlowych, koniecznie zdobyć swobodny dostęp do terenów obfitych w surowce mineralne względnie roślinne. Do takich niezmiernie bogatych terenów w surowce mineralne należy również Tunis, nad którym obecnie posiada protektorat Francja. Jest to jedna z najlepiej zagospodarowanych kolonii francuskich.

Zwłaszcza urodzajny obszar nadmorski i najgęściej zaludniony jest spichrzem dostarczającym bogate plony pszenicy, wina, i innych roślin użytecznych. Koncerny francuskie posiadają tu swoje ogromne plantacje i pola uprawne. Dalej ku południu rozciąga się pas płaskowzgórzy, bardziej ku wschodowi wysuniętych pasm Atlasu, pokrytych wspaniałymi lasami dębowymi, z których eksploatuje się drzewo korkowe. U stóp pasma wzniesień Atlasu Talskiego sięgających do 1.600 m wysokości po ich południowej stronie rozciąga się falista powierzchnia pustynna. Dotychczas jałowe i nieurodzajne piaski starają się Francuzi zagospodarować przez zakładanie lasów oliwkowych, gdyż drzewa oliwkowe najlepiej wytrzymują klimat gorący i suchy a przy tym dostarczają cennych owoców.

Olbrzymie przestrzenie tych półpustynnych piasków pokrywają obecnie lasy oliwkowe, które równocześnie utrwalają glebę i wydmy piaszczyste. Miejsca, w których geologowie odkryli w głębi ziemi wodę, ożywiają się wnet zielenią palm oaz i ogrodów. Studnie artezyjskie do 700 m głębokości są w wielu punktach wiercone, a w razie odkrycia źródła wody, natychmiast rozprowadza się ją systemem kanałów i kanalików po okolicy. Ludność arabska i berberyjska osiedla się w takiej okolicy nader chętnie, uprawia rolę i zakłada ogrody warzywne i sady pomarańczowe, daktylowe, cytrynowe i inne.

Położenie geograficzne Tunisu jest tego rodzaju, że ziemia ta ze wszystkich kolonii afrykańskich leży najbliżej półwyspu apenińskiego, odległość bowiem od zachodnich krańców Sycylii do przylądka Cap Bon wynosi zaledwie 150 km, a od wyspy Pantelleria, należącej do Włoch, zaledwie 70 km. Skoro poza tym Tunis zamieszkuje przeszło 140.000 Włochów, którzy grupują się przeważnie na wybrzeżu morza Śródziemnego i w stolicy Tunisu, apetyty na zawładnięcie tą ziemią przez Włochy są zrozumiałe. Francuzi od dawna liczyli się z apetytami włoskiego sąsiada, wybudowali przeto cały szereg fortów nadmorskich, z których najważniejsze to: Bizerta, Cap Blanc, Porto Farina, Cap Bon, Sousse, Mehdia, Sfax, Gafna i in. Przeważnie są to równocześnie ważniejsze porty handlowe.

Tunis bowiem najdostępniejszy jest od strony morza, od strony lądu jedynie najbardziej południowa część Tunisu graniczącą z Trypolitanią jest dostępna. Stanowi też ona strefę militarną francuską znajdującą się pod zarządem wojskowym. Natomiast granica administracji cywilnej biegnie łatwo dającymi się obronić pasmami wzgórz Beni Zird Hazem i Diebel Tabaga, które tworzą niedostępny skalisty łańcuch ciągnący się od Zatoki Gabeskiej do szotu El Djéred. To ogromnie trudne do przebycia słone jezioro jest łatwe do obrony, gdyż szerokość jego wynosi około 70 km. Szot ten łączy się z sąsiednimi szotami tworzącymi granicę południową Algeru.

Tunis jest łakomym kąskiem. Posiada bowiem ogromne bogactwa mineralne jak doskonałego gatunku rudy żelazne, fosforyty, kruszce cynku i ołowiu, kopalnie miedzi, węgle brunatne, ropę naftową. Fosforyty znajdujemy przeważnie w południowej części Tunisu, a największe kopalnie znajdują się koło Gafsy, Metlaoui, Moulares, Maknasy, wreszcie na granicy zachodniej Tunisu koło Tebessy.

Północna i środkowa część Tunisu posiada ogromnie bogate kruszce cynku i ołowiu w północno-wschodnich pasmach Atlasu. Najbogatsze kopalnie znajdują się w okolicy portu Tabarca, oraz Doughi, gdzie znajdują się najlepiej zachowane ruiny rzymskie i ślady dawniejszej jeszcze osady fenickiej. Miedź znajduje się w okolicy Ghardimau w pobliżu granicy algierskiej i liczne kopalnie żelaza skupiają się bądź na wybrzeżu morza Śródziemnego koło Nefzas oraz najbogatsze w pobliżu granicy algierskiej koło Djerissy. Kopalnia rudy znajdująca się w tej miejscowości eksploatuje na odkrywce występującą żyłę hamatytu do 20 m grubości. Kopalnie nafty są nieliczne, skupiają się w okolicy wybrzeża północnego. Warto przypomnieć, że ropa naftowa została tu odkryta przez polskiego geologa, prof. Zubera.

W tej enumeracji bogactw pomijam bardzo znaczne złoża soli kamiennej, która zasila solanką szoty. Często zdarza się, że otwory wiertnicze założone celem znalezienia wody słodkiej dają w wyniku odkrycie solanki. Źródła mineralne, posiadające związek z lawami wygasłych wulkanów, są w Tunisie dosyć liczne. Do najbardziej znanych miejsc kąpielowych o cieplocie 72° C należy Mohamedia.

Mimo, że Tunis jest niewielkim krajem, liczącym tylko 125.000 km. kw., i 2.500.000 mieszkańców, posiada jednak ogromną siłę przyciągającą dzięki swoim bogactwom. Największe w Europie i Afryce kopalnie fosforytów o produkcji półtora miliona ton rocznie, kruszce ołowiane, z których wytapia się również srebro (produkcja jego wynosi około 10.000 kg. rocznie) — to magnes nielada.

Samochody

NAJNOWSZE MODELE NADESZŁY!

Porty albańskie
obsadzone przez wojska włoskie

RZYM 7. 4. PAT. Agencja Stefani donosi: Komunikat oficjalny opublikowany o godz. 16,30 głosi, że miasta Sant i Guaranta, Valono, Durazzo i San Giovanni Medua zostały całkowicie zajęte przez wojska włoskie.

O godz. 10 misja, wydelegowana przez króla Zogu w składzie ministra gospodarki Gera i wyższego oficera albańskiego, którym towarzyszył włoski attache wojskowy w Tiranie, płk. Gabrielli zażądała rozmowy z dowódcą oddziałów włoskich gen. Guzzoni celem przedłożenia pewnych propozycji w imieniu króla Zogu. Propozycje te zostały przekazane do Rzymu.

OLBRZYMIE WRAŻENIE W RZYMIE

RZYM 7. 4 PAT Wiadomość o wylądowaniu wojsk włoskich w Albanii wywołała olbrzymie wrażenie w stolicy. Wiadomość tę podały dzienniki w wydaniach nadzwyczajnych, które wkrótce zostały rozchwytane przez publiczność.

„Popolo d. Roma", komentując decyzję rządu włoskiego, pisze: „Niezależnie od obrony olbrzymich interesów stworzonych w Albanii przez włoską pracę i włoskie kapitały, akcja podjęta przez Mussoliniego (?) odpowiada **nieugiętej konieczności obrony naszego bezpieczeństwa i naszego prawa do przewagi na Adriatyku (?)**, o czym mówił Mussolini w swej ostatniej mowie, wygłoszonej 26 marca br.

Żyjemy w czasach szczególnie doniosłych **i nie wiemy jakie mogą być dalsze wypadki.** Wystarczy rzucić okiem na mapę geograficzną, aby zrozumieć jaka istotna konieczność obrony skłoniła Włochy do przedsięwzięcia środków bezpieczeństwa na Adriatyku. Nie trzeba być strategiem, aby zrozumieć jak wielkie jest znaczenie pozycji albańskiej po drugiej stronie cieśniny Otranto. Należy dodać, że najmniejszy dystans dzielący Włochy i Albanię liczy 75 km. Oznacza to, że w razie wojny całkowite panowanie nad cieśniną tą jest dla Włoch sprawą życia lub śmierci. Zaznaczyć należy również, że ewentualne wylądowanie wojsk włoskich w Albanii było przewidziane traktatem sojuszniczym, podpisanym przez króla Zogu" (?)

PROTEST KRÓLA ZOGU.

BIAŁOGRÓD. 7. 4. (PAT) Radiostacja albańska w Tiranie ogłosiła odezwę króla oZgu w językach francuskim, włoskim i niemieckim, protestującą przeciwko wkroczeniu wojsk włoskich do Albanii. Równocześnie ogłoszono komunikat, zawiadamiający, że posłowie albańscy zagranicą otrzymali polecenie poinformowania rządów, w których są akredytowani, o akcji wojskowej Włoch.

Komunikat zaprzecza, jakoby Włosi byli atakowani przez uzbrojone bandy albańskie, oświadczając, że od trzech dni wszyscy obywatele włoscy wyjechali do kraju.

Samochód

OSZCZĘDNY i łatwy w obsłudze!

Szwajcaria przygotowuje się do obrony

BERN. 7. 4. (PAT.) Rada federalna postanowiła przedłożyć w parlamencie projekt dekretu w sprawie dalszego wzmocnienia obrony narodowej. Dekret przewiduje otwarcie nadzwyczajnych kredytów w wysokości 190 miln. fr. szw. Z kwoty tej 17.500 tys. przeznaczone są na wzmocnienie uzbrojenia. 75 miln. fr. na rozbudowę lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. 10 miln. na zwiększenie zapasów amunicji, 17.500 tys. fr. na budowę nowych umocnień granicznych, wreszcie 15.500 tys. fr. na budowę gmachów i instalacji wojskowych.

Samochody

Przoduje nowoczesna konstrukcja!

KONSOLIDACJA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

WARSZAWA 7. 4. Tel. wł. Premier gen. Składkowski otrzymuje setki depesz od zarządów wszelkiego rodzaju organizacyj, które — w obliczu obecnej ciężkiej sytuacji międzynarodowej — wyrażają całkowitą solidarność z posunięciami rządu oraz swe zaufanie dla niego i gotowość do czynu.

POWRÓT MINISTRA BECKA

P. minister Beck powraca w Wielką Sobotę o godz. 16.30 do Warszawy.

LONDYN 7. 4. Tel. wł. Minister Beck wraz ze swą świtą odjechał dziś po południu do Warszawy żegnany na dworcu przez przedstawicieli rządu angielskiego oraz ambasady polskiej z ambasadorem Raczyńskim na czele.

UWOLNIENIE WITOSA.

WARSZAWA 7 4 Tel. wł Wincenty Witos został dziś zwolniony z więzienia.

TRÓJKĄT BERLIN — RZYM — MADRYT.

BURGOS. 7. 4. (PAT) Oficjalnie komunikują, że dnia 27 marca pełnomocnicy rządów Rzeszy, Włoch i Japonii podpisali z przedstawicielami rządu hiszpańskiego układ o przystąpieniu Hiszpanii do paktu antykominternowskiego.

Telefonem z Warszawy

Sprawa emigracji Żydów

W związku z ogłoszonym wczoraj komunikatem angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie rozwiązania problemu emigracji żydowskiej w Polsce z dobrze poinformowanych kołach politycznych podkreślają, co następuje:

1) Teza polska, że zagadnienie emigracji żydowskiej w Polsce jest problemem ważnym i wymagającym podjęcia akcji międzynarodowej — znalazła zrozumienie w kołach angielskich.

2) Rząd angielski uznał tezę Polski, że akcja międzynarodowa nie może ograniczyć się do jednego odcinka sprawy żydowskiej, jak na przykład do sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec lecz winna obejmować szersze w swoim zasięgu zagadnienia emigracji żydowskiej w Polsce.

3) Przy rozwiązywaniu sprawy emigracji żydowskiej drogą planowania akcji międzynarodowej — Wielka Brytania z tytułu politycznej i gospodarczej roli, jaką odgrywa w świecie oraz jako mandatariuszka Palestyny stanowi praktycznie czynnik decydujący. Komunikat angielski stanowi zapowiedź możliwości pierwszych konkretnych działań w sprawie emigracji żydowskiej w Polsce.

4) Porozumienie polsko-angielskie w sprawie problemu emigracji żydowskiej świadczy o słuszności postępowania rządu polskiego, który traktuje zagadnienie żydowskie nie jako problem rasowy i religijny lecz jako jeden z elementów w całokształcie zagadnień ludnościowych, gospodarczych i społecznych państwa i który stale podkreślał, że dąży do rozwiązania problemu żydowskiego drogą współpracy z zainteresowanymi państwami i czynnikami żydowskimi.

Samochody

DKW

na składzie

w Śląskiej Spółce Samochodowej

Sp. z ogr odp.

Katowice, ulica Matejki 3

Tel.357-55 i 353-59

Uroczystości wielkoczwartkowe w katedrze Westminsterskiej

W czasie uroczystości wielkoczwartkowych w katedrze Westminsterskiej, król angielski zgodnie z prastarym zwyczajem wręcza starcom, zebranym w katedrze, tradycyjną jałmużnę w postaci srebrnego pensa w białym skórzanym woreczku. Monety te bite na ten cel specjalnie przez mennicę londyńską, posiadają wielką wartość kolekcjonerską.

Zwyczaj każe, że król obdarowuje tylu starców, ile liczy lat. Ceremoniał wielkoczwartkowy w katedrze Westminsterskiej odznacza się głęboką, majestatyczną powagą. Nabożeństwo rozpoczyna się odczytaniem ze stopni ołtarza wersetu z Ewangelii Świętego Jana: „Nowe przykazanie daję wam, chcę abyście się społecznie miłowali".

Zwyczaj osobistego obdarowywania starców przez króla wprowadzony po raz pierwszy w średniowieczu, zaniedbany został od roku 1687 za panowania króla Jakuba II. W 1932 roku wznowił go król Jerzy V, biorąc udział osobiście w obrzędzie tradycyjnym. W latach następnych króla zastępował Wielki Jałmużnik, arcybiskup Canterbury.

Pierwotnie do ceremoniału wielkoczwartkowego należało mycie nóg tylu starcom, ile lat liczył król. Z czasem zwyczaj ten zaniknął. Do jałmużny należały dawniej różne dary w naturze, zastąpione obecnie darami pieniężnymi. W odróżnieniu od srebrnych pensów, dary te wypłacane są w zwykłej monecie obiegowej. Każdy z obdarowanych otrzymuje dwa woreczki — jeden z białej skóry z srebrnym pensem, drugi ze skóry czerwonej z 5 funtami w zwykłym bilonie.

Dary te, złożone na olbrzymiej złotej tacy, zawozi adiutant królewski do katedry. Po skończonym nabożeństwie odbiera ją król z rąk arcybiskupa Canterbury i przystępuje w otoczeniu duchownych, głównego jałmużnika i jego zastępcy oraz swej świty do rozdawnictwa darów.

Osoby, należące do orszaku królewskiego trzymają w ręku zgodnie z tradycją bukiety kwiatów... Zwyczaj ten pochodzi z okresu strasznej epidemii dżumy, która w średniowieczu zdziesiątkowała mieszkańców Londynu. Wówczas wierzono, że noszenie bukietów wonnych kwiatów chroni przed zarazą. Król jak i jego świta przepasani szarfami z cienkiego białego płótna, symbolizującymi ręczniki, w które kiedyś monarchowie angielscy w dzień wielkoczwartkowy wycierali nogi starcom w świątyni Westminsterskiej.

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ
PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH
Najsilniej radoczynna solanka jodo-bromowa
Kuracje ryczałtowe już od 125,00 zł
„Łazienki parkowe" (pensjonat z łazienkami) czynne cały rok
Początek sezonu od 15 kwietnia.
Informacji udzielają: Dyrekcja Zdrojowa oraz oddziały „PARA" (3875)

ZAZIĘBIENIE?
KASZEL, CHRYPKĘ I KATAR
uśmierzają „ziela przeciwko chorobom płucnym, znane jako „HERBATA PUHLMANNA". Także dla dzieci. Do nabycia w aptekach i drogerjach w cenie 1,65 zł. za paczkę. (2748)

MIENIE NARODOWE CHRONI

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Uroczystości wielkanocne w Ziemi Świętej

Wspaniałym przepychem odznaczają się uroczystości wielkanocne, obchodzone co roku w kościele Grobu Chrystusowego. Duchowieństwo przybrane w najwspanialsze szaty pontyfikalne, wydobywa ze skarbca bezcenne naczynia kościelne, niezrównanej piękności, pochodzące przeważnie z darów książąt i królów chrześcijańskich. Skarby te przechowują się przez cały rok w miejscu ukrytym, o którego istnieniu wie tylko dwóch Franciszkanów z których jeden jest zakrystianem Grobu Świętego, drugi zaś kustoszem Ziemi Świętej. Na te urzędy wyberani są zawsze zakonnicy, odznaczający się najgorętszą wiarą i najsilniejszym charakterem.

Kościół Grobu Chrystusowego, wzniesiony z rozkazu Konstantyna i jego matki Heleny na tym miejscu, gdzie Zbawiciel został umęczony i pochowany, zbudowany został wokół głazu, zamykającego niegdyś pieczarę grobową. Kaplica, zamykająca grób Chrystusa, nosi nazwę Aa Stasis, druga wzniesiona na miejscu, gdzie spełniło się dzieło Odkupienia, nazywa się Martyrion.

Z dawnej świątyni zachował się jedynie fronton, pochodzący z XII-go wieku, kiedy Jerozolima zdobyta przez Krzyżowców, stała się stolicą królestwa chrześcijańskiego.

miniaturowa kamera o niedoścignionej precyzji
ERNST LEITZ WETZLAR
JEN. REPR. WARSZAWA CHMIELNA 47a
Prospekty na żądanie bezpłatnie

8)

Po czterech godzinach wędrówki po mieście zawróciliśmy do koszar. Po drodze spotykaliśmy pijanych żołnierzy. Jeden z nich podszedł do nas:

— Ach, warto żyć na tym świecie. Tu jest naprawdę raj. Pomyśleć, że mam już żonę — Anamitkę, że paliłem już opium...

— Czekaj, łajdaku, co dalej z tobą będzie!

Wróciliśmy do koszar. Prawie wszyscy żołnierze pijani, kaprale również. Zaledwie kilku mądrzejszych spokojnie czytało francuską gazetę. Przyglądałem się temu wszystkiemu uważnie i kręciłem głową. Służba tu będzie bardzo ciężka. Dyscypliny za grosz, a pokusy czyhają na każdym kroku. Zjedliśmy kolację i poszliśmy zasnąć, ale dopiero około trzeciej mogliśmy zasnąć, gdy wreszcie pijacy pomęczeni przestali hałasować.

Rano, mimo że mieliśmy dzień wolny, kapitan zarządził zbiórkę i kazał wszystkich przeliczyć. W batalionie brakowało jedenastu ludzi. Prawdopodobnie zostali wczoraj w mieście i nie wrócili na noc do koszar. Kapitan zapowiedział surowo, że każde takie „zgubienie się" w mieście będzie karał ciężkim aresztem, a major kazał wysłać do miasta patrol na poszukiwania. Patrol wrócił po trzech godzinach, prowadząc ze sobą jeszcze niezupełnie trzeźwych uciekinierów, którzy z miejsca dostali pakę. Ponieważ jednak leżeli na podłodze aresztu, jak nieżywi, szef aresztu kazał zawołać lekarza. Okazało się, że legioniści pili w mieście wódkę z ryżu i palili silnie opiumowane papierosy, co jest zabójcze dla organizmu Europejczyka. Dostali zastrzyk, ale jeszcze następnego dnia nie wrócili do równowagi.

Tymczasem czas już było przygotowywać się do drogi. Czekało nas rozdzielenie na poszczególne placówki. Każdy chciał dostać jak najlepszy przydział. Mnie było wszystko jedno. Tu wszędzie jednakowo słońce pali, a czy mnie postawią na granicy chińsko-indochińskiej, czy na jakiejś plantacji — to przecież w gruncie rzeczy wszystko jedno. Wreszcie padło moje nazwisko. Przydzielono mnie wraz z ośmiu ludźmi na placówkę graniczną w okolicy Amaj-Czang. Podlegaliśmy wraz z czternastu innymi placówkami placówce generalnej, na której czele stanął nasz porucznik.

Zajechały samochody ciężarowe. Załadowaliśmy się na nie i ruszyliśmy w drogę. Minęliśmy wkrótce Saigon. Teraz zaczęły się wioski i osiedla anamickie. Szosy były nie najgorsze, więc samochody mogły rozwijać nawet stosunkowo dużą szybkość, ale podróż była ciężka z powodu strasznego upału, który nas dotkliwie męczył. Przejeżdżaliśmy przez uprawne pola ryżowe, to znów mijaliśmy plantacje trzciny cukrowej, wokoło były drzewa oliwkowe i figowe. Zabawnie było w myśli porównywać tę okolicę z zapamiętanym krajobrazem polskim...

Podróż trwała długo, bo pełne 28 godzin jazdy samochodem. Skończyły się już malownicze okolice i uprawne pola, wjechaliśmy w olbrzymie lasy. Daremnie rozglądałem się za jakąś sosną, czy jodłą. Tu były tylko drzewa korkowe, palmy, akacje i jeszcze jakieś inne, których nazwy nie znałem i których nigdy dotąd nie widziałem. Szofer opowiadał nam, że ta puszcza, zwana Dżunglą Anamii, jest królestwem gadów. Nawet Anamici niechętnie zapuszczają się w głąb lasu, ponieważ na każdym kroku czyha straszliwa śmierć. Za dżunglą rozciągały się znowu okolice zaludnione i pola uprawne.

Gdy wreszcie dojechaliśmy do celu, do głównej placówki, zostawiliśmy tam porucznika i czterdziestu żołnierzy. Nas jeszcze samochody odwiozły na nasze placówki pograniczne. Na naszej placówce powitali nas wesoło legioniści, których mieliśmy zmienić. Samochód, który nas przywiózł, czekał, żeby ich zabrać. Zapytałem sierżanta, jak się im tu powodziło. Odpowiedział z zachwytem, że czuli się tu wszyscy doskonale, a przede wszystkim byli bardzo zadowoleni ze swoich żon, które zresztą często sobie zmieniali. To było dla nich najważniejsze, służba była dopiero na drugim planie. Objechaliśmy jeszcze z tym sierżantem odcinek graniczny, ponieważ chciałem dobrze zapoznać się z terenem i otrzymać od mojego poprzednika wszystkie potrzebne informacje. Wieczór spędziliśmy na rozmowie, ostatniej, bo rano samochód zabierał starą załogę do Sajgonu. Sierżant zwierzał mi się ze swoich kłopotów:

— Mam żonę, Anamitkę, bardzo do mnie przywiązaną. To bardzo rozsądna i dobra dziewczyna. Jutro odjeżdżam, chciałbym ją zostawić w dobrych rękach. Może ty się z nią ożenisz?

— Dziękuję bardzo. Nie mam na razie ochoty na małżeństwo z Anamitką.

— Zobaczysz ją, ona jest naprawdę ładna. Zaraz tu przyjdzie, zobaczysz...

— Daj mi spokój, naprawdę nie mam ochoty na Anamitkę. Lepiej powiedz, kogo najczęściej łapiecie na granicy, czego tu trzeba najwięcej pilnować, jak się ludność odnosi do żołnierzy?

— Na ogół Anamici zachowują się poprawnie, ale trzeba się z nimi tak obchodzić, aby ich nie urazić. Gorzej jest z chińskimi komunistami, którzy przedzierają się przez granicę, chodzą po wsiach i buntują ludność.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dnia 8, 9, 10 kwietnia 1939 r.

Kronika gospodarcza

Krajowa

BILANS BANKU POLSKIEGO NA 31 MARCA R. B.

W trzeciej dekadzie marca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.5 miln. do 447.5 miln. zł; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 0.2 miln. do 13.1 miln. zł.

Na koniec marca portfel weksli, warrantów, czeków i kuponów był niższy w porównaniu z poprzednią dekadą o 303.8 miln. zł, i wynosił 460.6 miln. zł. Stan pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami wzrósł w trzeciej dekadzie marca o 43.7 miln. do 132.9 miln. zł, portfel biletów skarbowych zwiększył się o 31.2 miln. do 100.5 miln. zł, a portfel papierów procentowych o 2,5 miln. do 134.9 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 14.8 miln. zł i wynosił 31 marca — 38.1 miln. zł.

Stan rachunków żyrowych i natychmiast płatnych zobowiązań — w którym wyodrębniono pozycję rachunków żyrowych banków i innych instytucyj kredytowych w kwocie 99.9 miln. zł — spadł o 89.9 miln. do 178.1 miln. złotych.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — wzrósł o 364.1 miln. zł do 1.669.4 miln. złotych.

W związku z nowym brzmieniem art. 51 i 52 statutu obliczenie procentowego pokrycia złotem obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań nie jest aktualne.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek i kredytów zabezpieczonych zastawami 5 i pół proc.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-HOLENDERSKIE.

W związku z toczącymi się obecnie rokowaniami handlowymi polsko-holenderskimi w Hadze, w Komitecie Traktatowym Rady Handlu Zagranicznego odbyła się konferencja, celem ustalenia opinii sfer gospodarczych polskich w sprawie obrotów handlowych z Holandią.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele przemysłów: spożywczego, lniarskiego, papierniczego, ceramicznego, metalurgicznego, garbarskiego, futrzarskiego i chemicznego.

O ROZWÓJ GOSPODARCZY ZACHODNIEJ CZĘŚCI WOJ. KRAKOWSKIEGO.

Na Zebraniu Izby Przem.-Handlowej w Krakowie, powzięto uchwałę w sprawie konieczności popierania rozwoju zachodniej części ziemi krakowskiej, leżącej między C. O. P. z jednej strony, a wysoko uprzemysłowionym Śląskiem z drugiej strony. W uchwale swej Izby daje wyraz obawie przed niebezpieczeństwem zahamowania rozwoju gospodarczego tej połaci kraju i wzywa samorządy terytorialne i gospodarcze do specjalnych wysiłków w kierunku stworzenia dogodnych warunków dla inicjatywy prywatnej na tym terenie, celem zachęcenia jej do zakładania tam przedsiębiorstw.

ZBYT WYROBÓW HUTNICZYCH

Zbyt wytworów walcowniany na rynku wewnętrznym wynosił w roku ub. 540.929 ton. Odbiorcy dzielą się następująco: handel — 285.271 tonn, przemysł — 126.174, rynek prywatny — 422.808, obcy rynek prywatny — 411.445, hutnictwo — 11.363, rząd, samorząd i francuskie tow. kolejowe — 117.121 tonn.

Wywóz z Polski walcowniany i hutniczych wyrobów przedstawiał się w roku ub. następująco: surówki martinowskiej — 9.528, półwyrobów — 2.520, żelaza prętowego — 91.587, żelaza kształtowego — 16.108, żelaza uniwersalnego — 1.366, taśmowego — 3.037, żelaza na drut — 15.216, blachy czarnej — 30.420, blachy ocynkowanej — 2.184, zestawów kołowych — 2.033, szyn i akcesoriów kolejowych — 40.960, stali szlachetnej — 1.694, innych wyrobów — 842, wyrobów walcowanych i dalszej obróbki 217.495, rur — 34.934, żelazomanganu — 1.492. Razem eksport wyniósł w roku ub. 253.921.

Zagraniczna

BILANS SZWAJCARSKIEGO BANKU NARODOWEGO.

Zapas złota Szwajcarskiego Banku Narodowego na dzień 31 marca 1939 r. wykazuje w porównaniu z bilansem z dnia 24 marca b. r. spadek zapasów złota o 128,6 miln franków do 2,644.8 miln. franków. Spadek ten tłumaczy się odpływem kapitałów w związku z niepewną sytuacją polityczną.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 99,3 miln. do 1.765,3 miln. franków. Natychmiast płatne zobowiązania spadły natomiast o 142,6 miln. do 1.420.7 miln franków.

W dniu 31 marca br. obieg biletów bankowych i natychmiast płatne zobowiązania pokryte były złotem w wysokości 83,01 proc.

Sytuacja przednówkowa rolnictwa

STAN ZASIEWÓW I ZAPASY ZBOŻA.

Jeśli chodzi o stan zasiewów ozimych u progu wiosny, to trudno jest powstrzymać się od zastrzeżenia, że na tej podstawie nie można snuć zbyt daleko idących horoskopów co do całokształtu czekającej nas kampanii zbożowej. Bieżąca ocena stanu zasiewów może tylko mówić o tym, jakie niebezpieczeństwa mamy już za sobą, ściślej — jak nasze zasiewy przezimowały. Nie wiemy natomiast, jaka będzie wiosna, ten najważniejszy okres w życiu roślin; w dobrych warunkach nieraz poważne uszkodzenia zimowe mogą być naprawione, w złych — dobrze przezimowana ozimina może ulec nawet klęskowemu zniszczeniu. A poza tym grady, szkodniki zwierzęce itp. — oto są czynniki, które niemal do chwili złożenia zbiorów w stogi trzymają rolników w napięciu, jakie będą dostateczne wyniki ich całorocznej pracy. Tegoroczna zima nie sprzyjała zasiewom ozimym. Ogólnie biorąc, ich stan obecny jest gorszy, niż w ubiegłym roku w tym samym czasie. Przyczyniły się do tego z jednej strony wczesne mrozy przy braku pokrywy śnieżnej, z drugiej strony — stosunkowo wysoka (w styczniu i lutym) temperatura przy licznych deszczach, co spowodowało wymoknięcie ozimin na gruntach niżej położonych. Jednak zarówno korzystne warunki atmosferyczne, jak również praca wiosenna mogą ten niezbyt pomyślny stan znacznie poprawić.

Jeśli chodzi o ścisłe obliczenie zapasów zboża, pozostających w chwili obecnej dyspozycji rolników — jest to rzeczą wprost niemożliwą, po prostu mamy w tym rachunku za dużo niewiadomych, jak np. rozmiary spożycia ludności wiejskiej, natężenie spasania, a także i spożycie miejskie.

Biorąc jednak pod uwagę wszystkie możliwe dane można stwierdzić, że stan zapasów na pewno wystarczy do nowych omłotów.

WYNIKI AKCJI RZĄDOWEJ.

Ogólnie biorąc, mimo braków, jaka akcja ta wykazała, należy ją ocenić jako korzystną dla rolnictwa. Wobec licznych i pochłaniających ogromne sumy potrzeb państwa na cele ściśle związane z pogotowiem wojennym narodu, rolnictwo nie liczyło na akcję na rzecz podniesienia cen płodów rolnych bezpośrednio ze źródeł budżetowych. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć w inny sposób. Toteż wydaje się właściwym obecny system pośredniego opodatkowania konsumcji za pomocą opłat przemiałowych. Sumy uzyskane do tej pory z tych opłat nie zawiodły pod względem rozmiaru pokładanych nadziei i stanowią dodatnie doświadczenie na następne lata.

lornetki polowe

dla **młodzieży harcerzy** od zł **11.25**

dla **turystów** typ galileusza od zł **42.00**

typ prysmatyczny **Wyk Topotux** 8x30 od zł **175.–**

Zeiss, Henseldt etc od zł **220.–**

Optyk Dypl.
Katowice ul. św. Jana 13 **J. WYK**

Państwowy Bank Rolny

ODDZIAŁ w KATOWICACH, ul. Marsz. Piłsudskiego (róg Szkolnej)

załatwia wszelkie czynności bankowe, a w szczególności: przyjmuje wkłady terminowe i oszczędnościowe, depozyty oraz wpłaty na P. I. R., otwiera rachunki czekowe, wykonuje zlecenia giełdowe, przekazy krajowe i zagraniczne, inkaso, kupno i sprzedaż walut oraz papierów wartościowych, otwiera akredytywy towarowe i pieniężne

Przyjmuje subskrypcję na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, 3% bony Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej oraz wpłaty na Fundusz Obrony Narodowej. 942

Wszyscy rolnicy i instytucje związane z rolnictwem, dbające o własne dobro, korzystają z wszelkich usług Banku.

Kompensaty w handlu polsko-francuskim

Wzajemne obroty będą znacznie zwiększone

Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzgadnia obecnie z radcą handlowym ambasady francuskiej w Warszawie p. Depret-Bixio szczegóły techniczne, związane z postanowieniami zawartego ostatnio w Paryżu nowego polsko-francuskiego układu handlowego. Uzgodnienia wymagają przede wszystkim sprawy umów kompensacyjnych. Jest już prawie rzeczą pewną, że Zahan prowadzić będzie rejestrację tych umów, wydając jednocześnie świadectwa rozrachunkowe. Ułatwieniem tranzakcji zajmować się będzie Polsko-Francuska Izba Handlowa.

Nowa umowa z Francją przewiduje znaczne powiększenie kontyngentów, obowiązujących również przy tranzakcjach kompensacyjnych. Polska importować ma z Francji za zgórą 60 miln. zł rocznie, kiedy eksport nasz sięgać ma 75 miln. zł, co stanowi wzrost o 30 — 40 proc w porównaniu z dotychczasowymi rozmiarami obrotów.

Z życia stowarzyszeń

Walne zebranie kupiectwa katowickiego.

30 marca br odbyło się w terminie drugim w lokalu restauracji „Wypoczynek" w Katowicach walne zebranie Stow. Kup. Polsk. Chrześc. w Katowicach. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do wyboru przewodniczącego, którym został p. Szaflik B. Przy składaniu sprawozdań, wiceprezes Miarczyński omówił działalność komisji organizacyjno-propagandowej oraz starania tejże komisji przy założeniu sekcji spożywczej. Następnie zabrał głos p. mgr. Krenzel, który wygłosił obszerny referat sprawozdawczy na temat prac sekretariatu Stowarzyszenia. Z kolei skarbnik przedstawił stan kasy wyszczególniając dokładnie przychody i wydatki.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się w następującym składzie: prezes — Stefan Czaplicki, wiceprezes — Fr. Dudkowiak, II-gi wiceprezes — J. Smoczyk, sekretarz — J. Kogol, zast. sekr. — Stef. Banaszak, skarbnik Zyg. Najdrowski, ławnicy: Świętochowski, Świder, Szaflik, Kończak, Boratyński, Kurlus, Czarnecki, Czaplicki Jan i Śliwka. Komisja rew.: Dutkiewicz, Mandrysz, Kasner.

We wnioskach zabierał głos Cz. Miarczyński i odczytał ostatni okólnik Związku apelując, aby kupcy brali czynny udział w składaniu ofiar na FON, oraz zachęcał do subskrypcji i pożyczki na rozbudowę lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej. Dr. Chorąży informował że Polski Związek Stowarzyszeń Kupieckich postarał się o osobne konto w PKO., gdzie kupcy będą mogli przelać swoje ofiary na F. O. N. P. Czarnecki zwraca uwagę na organizacje akademickie, do których powinien się zwrócić Zarząd, aby te uczestniczyły w propagandzie na rzecz unaradawiania życia gospodarczego.

Pamiętajcie, że polskie dziecko nosi polskie imię!

Najlepszą ochroną matki i dziecka to ubezpieczenie na życie.

w PKO

Z wydawnictw

„ŚLĄSKIE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE".

Numer Śląskich Wiadomości Gospodarczych z dnia 1 kwietnia br. przynosi jak zwykle 3 artykuły.

Pierwszy z nich poświęcony jest omówieniu wyników prac badawczych, prowadzonych przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Katowicach w zakresie handlu węglem. Przytoczone w tym artykule wyniki badań wskazują na zasadnicze znaczenie, jakie posiadają w naszych stosunkach gospodarczych tego rodzaju prace analityczne.

Część redakcyjna pisma zawiera wiadomości z Izby, charakterystykę sytuacji na rynkach cynkowym i metali kolorowych oraz żelaznym, kronikę z zakresu administracji gospodarczej, polityki skarbowej, komunikacji, kształcenia zawodowego i towarowej wymiany zagranicznej. Statystyka przemysłów węglowego i kokso wego zamyka kolejny nr 7 wydawnictwa.

W numerze tym administracja pisma zawiadamia o dołączaniu w formie bezpłatnego dodatku dla wszystkich prenumeratorów wydawnictwa p. n. „Bibliografia Gospodarcza".

„RYNEK WĘGLOWY W POLSCE".

Nakładem Izby Przem.-Handlowej w Katowicach wydana została książka St. Gryziewicza pt.: „Rynek węglowy w Polsce" (260 stron, 27 tablic, 9 map), zawierająca syntezę prowadzonych przez tę Izbę w okresie blisko 2-letnim badań nad handlem węglem w Polsce. Książka ta, wyczerpując całość zagadnień związanych z tak ważnym w naszych stosunkach gospodarczych surowcem, jakim jest węgiel, naświetla jednocześnie rolę węgla na tle ogólnych zagadnień energetycznych w Polsce. Do nabycia we wszystkich większych księgarniach.

Z HUT i KOPALŃ

Dnia 8, 9, 10 kwietnia 1939 r.

Odrodzenie

Święto Zmartwychwstania Pańskiego, to symbol wszelkiego odrodzenia.

Co roku obchodzimy je na wiosnę, która jest drugim symbolem odrodzenia, budzenia się do życia po ciężkim śnie zimowym natury, tak bliskiej człowiekowi.

Oba te symbole skojarzyć można z odrodzeniem, jakie ostatnio obserwujemy w polskim ruchu pracowniczym.

W różnych warunkach żył i działał robotnik polski pod trzema zaborami, różnie przyjmował i reagował na wielki przewrót, jaki dokonywał się na jego oczach, przewrót, który robotnika — narzędzie pracy i pomost do wielkich fortun kapitalistycznych — miał uczynić równorzędnym czynnikiem w tworzeniu dóbr materialnych, moralnych i kulturalnych, czynnikiem współuczestniczącym w tworzeniu nowych kart historii państw i narodów.

Widzimy robotnika polskiego w tych czasach zdążającego po drogach rewolucji i ewolucji do nowego życia. Widzimy go na barykadach i przy pracy nad tworzeniem zawiązków późniejszego wielkiego ruchu zawodowego. Widzimy go w szeregach kosmopolitów głoszących hasła — tam ojczyzna, gdzie chleb, ale instynktownie wyczuwającego potrzebę stworzenia własnej ideologii walki, za którą warto i można położyć życie. A kiedy rzucone zostało hasło — w wolnej ojczyźnie, wolny robotnik polski — porzuca szeregi kosmopolitów, tworzy zręby własnej organizacji i na czele haseł walki o zdobycze socjalne i materialne, stawia hasło walki o niezależność narodową i państwową, o prawo do tworzenia własnego bogactwa narodowego.

Droga walki była dla robotnika polskiego wówczas prostą, bo prowadziła do Polski. Różne były etapy tej walki, różne środki i rożny pogląd na przyszły ustrój państwowy, ale cel był jeden. Aż przyszedł czas, że walka ta wydała owoce, że Polska zmartwychwstała, że mocą ducha i walki obudziła się, że rozpoczęła nowe, wolne życie.

I przyszedł czas ,że poczęło się organizować nowe wolne życie polskie. Przyszedł czas, że do dorobku całego narodu, dorobku mającego dać trwałe podwaliny życia dla przyszłych pokoleń — dorzucić miał swą cząstkę i robotnik polski. Dorzucił i dorzuca ją, dorzuca ciągle z takim samym zapałem, z jakim szedł po trudnej i żmudnej drodze do wolnej ojczyzny. Równocześnie zaś organizuje swe szeregi, bo wie, że tylko zorganizowany człowiek stanowi wartościowy element w życiu narodu i państwa.

Że zwartość tych szeregów, zwartość ideowa i programowa nie jest pełna, że pogląd na różne przejawy naszego życia państwowego, politycznego i gospodarczego nie jest jednolity — to po części echa wielkiego sprzed pięćdziesięciu lat przewrotu myśli politycznej i wreszcie dziwna, niczym nie uzasadniona niechęć części przywódców robotniczych do zwarcia szeregów tych organizacji zawodowych, których poglądy na rolę robotnika w wolnej Polsce, na charakter jego udziału w życiu narodu i kształtowaniu myśli państwowej, narodowej, politycznej i gospodarczej są zbieżne a różnice w dotychczasowych poglądach minimalne.

Rozumiemy, że są pewne trudności na drodze zwarcia szeregów, że są do pokonania przeciwieństwa, ale wiemy również, że trudności te i przeciwieństwa nie mają charakteru zasadniczego, nie są to przeciwieństwa ideologiczne i dlatego wierzymy, że prędzej czy później dojdzie do zwarcia szeregów i że dokona się dzieło zjednoczenia.

Tymczasem zaś obserwujemy ze zrozumiałą radością odrodzenie się ruchu zawodowego polskiego, odrodzenie, które dokonuje się zgodnie z najżywotniejszym interesami narodu i państwa, odrodzenie, które zrywa z dawniejszym hasłem walki klas i które stawia robotnikowi polskiemu nowe zadania i cele. Zadania te i cele, które zrodziły się z wielkiego hasła rzuconego w masy polskie przez Naczelnego Wodza, wzywającego do zjednoczenia myśli, uczuć i czynów w imię mocarstwowej siły Rzeczypospolitej Polskiej — są godne ze strony robotnika polskiego tak wielkiego wysiłku i ofiary, jakimi były wysiłek i ofiara złożone w okresie walki o niepodległy byt państwowy.

Gdy tego dzieła — dzieła zjednoczenia — robotnik polski, który kładł zręby pod nowe odrodzone Państwo Polskie dokona, wówczas to odrodzenie będzie pełne i tak radosne, jak radosnym jest Święto Zmartwychwstania Pańskiego i trwałe, jak idea Chrystusowa.

Józef Renik.

ŚWIĘTA ZA PASEM
już czas kupić
WÓDKI i LIKIERY
Rektyfikacji Warszawskiej

Apel do robotników
w sprawie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Dnia 29 marca br. została rozpisana pożyczka wewnętrzna na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

Wielkie chwile, jakie przeżywa obecnie całe społeczeństwo, wpłyną niewątpliwie na to, że robotnicy godnie odpowiedzą na apel Rządu Rzeczypospolitej. Od naszej mocy i gotowości bojowej zależy nasza przyszłość. Nikt za nas nic nie zrobi — sami musimy dbać o naszą niezależność polityczną, sami i tylko sami możemy przyczynić się do tego, by nasz cały świat i wszyscy nasi sąsiedzi szanowali.

Nasz stosunek do Rządu Polskiego był jest i będzie zawsze jak najbardziej życzliwy i obywatelski. Ostatnie olbrzymie zamówienia w hutach żelaza są dowodem wielkiej troski ze strony naszego Rządu o hutnictwo i robotnika polskiego. My zaś winniśmy dbać o to, aby nasze zakłady w których zarabiamy na codzienny chleb — dla nas i naszych rodzin — były pilnie strzeżone! Gwarancję tej obrony może nam dać tylko i wyłącznie nasza zwycięska Armia, której czołowym hufcem zbrojnym jest niewątpliwie lotnictwo wojskowe.

Produkujemy w Polsce nie tylko płatowce ale i znakomite silniki, co dla przemysłu lotniczego jest niezwykle ważne i wymaga wielkiego kapitału, aby przemysł ten mógł nie tylko dorównać innym podobnym placówkom zagranicznym, ale mógł się podnieść do takiej wielkości, aby je przewyższył i stał się naprawdę ośrodkiem pracującym dla naszej wielkiej siły zbrojnej w powietrzu. Z drugiej strony zaś musimy pamiętać, że kto posiada — względnie chce posiadać wielką siłę zbrojną w powietrzu — musi również być wyposażony w znakomity sprzęt do obrony przeciwlotniczej, a tym sprzętem jest artyleria przeciwlotnicza.

Zadaniem i obowiązkiem naszym jest uzbrojenie tego lotnictwa i zbudowanie obrony przeciwlotniczej. Zadanie to pozwoli spełnić — Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej przeznaczona wyłącznie na te cele.

Koledzy największego koncernu w Polsce — Wspólnoty Interesów!

My zawsze w takich wypadkach kroczymy na czele i tym razem nie wolno nam się znóżnić! Musimy dotrzymać kroku całej Polsce maszerującej do Wielkiej potęgi. Wzywam was, jako wasz kolega z bulw. która nosi nazwę Wielkiego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, abyście zadokumentowali swoją gotowość i poświecenie dla potęgi Polski.

Robotnik śląski, który w historycznych momentach — w czasie powstań śląskich — złożył na ołtarzu miłości dla Ojczyzny — swoją krew i swoje życie i tym razem, gdy Polska potrzebuje jego pomocy — pójdzie i wypełni swój obowiązek obywatelski. Dawniej walczyliśmy o Śląsk kilofami, młotami i starymi karabinami. Dziś na straży Śląska stoi potężna i imponująca armia polska, która przyłączyła nasz Polski Śląsk Zaolziański.

Musimy ją uzbroić w jeszcze silniejsze niż dotąd posiadane — lotnictwo wojskowe, tak, aby nasz Wódz Naczelny — Marszałek Śmigły-Rydz rozkazywał i z ziemi i powietrza.

Koledzy robotnicy!! Rozumiejąc dobrze tak doniosły cel, jakiemu ma służyć Pożyczka Przeciwlotnicza — dla dobra naszego Państwa i obrony naszych granic — staniemy do apelu jak jeden mąż, tak aby Naczelny Wódz był nadal pewny jak dotychczas, że na nas robotników może liczyć w każdej chwili, aby bohaterskie lotnictwo polskie, z szeregów którego wyszli Bajany, Burzyńscy i inni stało się rzeczywiście panem w przestworzach powietrznych. A kiedy stalowy ptak wzbije się ponad dymiące kominy hut i kopalń śląskich, abyśmy mogli być dumni i mogli powiedzieć, że my robotnicy w tym dziele wzięliśmy wielki udział.

Wzywam cały świat pracy do szeregów podpisujących obligacje Pożyczki Przeciwlotniczej.

Niech żyje Polska!

Niech żyje nasza potężna lądowa, morska i powietrzna Armia i jej niezwyciężony Wódz!

LEDWOŃ EDMUND
Prezes Oddziału PZZ. Metalowców w Chorzowie.

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się
Anusol
Goedecke
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków zł 5.- 6 czopków zł 3.-

„Wesołego Alleluja"

Wszystkim Zarządom Miejscowych Rad Zawodowych, Sekretariatom Okręgowym, Zarządom Oddziałów, Działaczom, Członkom i Członkiniom, sympatykom i zwolennikom — życzą:

Rada Okręgowa ZPZZ.
(—) Grzesik (—) Kopiec (—) Wawrzoń
PZZ. Górników
(—) Fesser (—) Grzelak (—) Ryszkowski
PZZ. Metalowców
(—) Małysz (—) Zyska (—) Bajdur
PZZ. Prac. Umysłowych
(—) Trojok (—) Winder (—) Juzon
PZZ. Prac. Samorządowych i Użyt. Publ.
(—) Maciński (—) Węgrzynek (—) Achtelik
Federacja Kolejowców Polskich
(—) Tokarz (—) Warzecha
PZZ. Strażaków
(—) Koźlik (—) Sitek
PZZ. Kelnerów i Pokrewnych Zawodów
(—) Spyra (—) Sobolewski
PZZ. Czeladników
(—) Kosarz (—) Dziech
PZZ. Kierowców Samochodowych
(—) Ryś
PZZ. Rentobiorców
(—) Jasiczek
Pracownicze Tow. Oświatowo-Kulturalne
(—) Wawrzoń (—) Drozdowski

Organizowanie kursów opieki
nad dzieckiem robotniczym przez PTOK.

Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego przystąpiło między innymi swymi pracami do organizowania kursów dla matek. Celem tych kursów jest uświadomienie szerokich sfer macierzyńskich o racjonalnym pielęgnowaniu niemowląt. Kursy takie mają wielkie znaczenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że śmiertelność u naszych niemowląt dochodzi w pierwszym roku życia do 15 proc., przez zaznajomienie się zaś z umiejętną pielęgnacją niemowlęcia można usunąć dużo przyczyn tej śmiertelności.

Dotychczas zorganizowano dwa takie kursy na Śląsku. Jeden z nich właśnie zakończono w Nowej Wsi. Na kursie było zapisanych 154 matek. Po skończeniu kursu każda z uczestniczek otrzymała różne materiały informacyjne, ponadto dla niemowląt do lat dwóch przydzielono pewną ilość tranu.

Drugi kurs zorganizowany w Rudzie Śl. Wykłady odbywały się w Domu Narodowym, ćwiczenia w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Kurs cieszy się zrozumieniem u matek. Uczestniczek jest około 100 Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne korzysta przy organizowaniu tych kursów z wydatnej pomocy Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Katowicach.

Organizowanie dalszych kursów postanowiono kontynuować w sezonie jesiennym.

Robotnicy na F. O. N.

Robotnicy f-my „Lenko" w Bielsku na wniosek Z. P. Z. Z. oddali na Fundusz Obrony Narodowej całą dniówkę. Stanowi to kwotę 15.000,— zł. Prócz tego każdy subskrybuje pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w ustalonej przez Wojewódzki Komitet wysokości.

Żwirt ELEGANCKI używa

ŻAK POZNAŃ HENRYK ŻAK POZNAŃ
EAU DE COLOGNE

PRZEMYSŁAWKA

HENRYK ŻAK POZNAŃ HENRYK ŻAK POZNAŃ
ŻAK POZNAŃ HENRYK ŻAK POZNAŃ
ŻAK POZNAŃ HENRYK ŻAK
HENRYK ŻAK POZNAŃ

Sport i wychowanie fizyczne

Pojedynek najlepszych biegaczy polskich w Katowicach

W ramach drużynowych zawodów lekkoatletycznych o nagrodę prezydenta miasta Katowic dr Kocura, które odbywają się rok rocznie w dniu święta narodowego 3 maja, w roku bież. odbyć się ma sensacyjny pojedynek najlepszych biegaczy Polski na dystansie 1500 m. Do pojedynku tego stanąć mają: Staniszewski, Soldan, Noji i Gąssowski. Udział Nojego wykorzystany ma być celem zorientowania się w jego możliwościach na tym dystansie, zaś start Gąssowskiego jako przygotowanie do nadchodzącego sezonu. Inicjatywa urządzenia tego biegu wychodzi ze strony P. Z. L. A., a głównie trenera polskich biegaczy Petkiewicza.

Start czołowych biegaczy polskich w Katowicach byłby dla Śląska niemałą atrakcją.

Start zawodników może jednak nie dojść do skutku z uwagi na to, że Noji zapowiedział udział w biegu „Kuriera Poznańskiego", którego termin przesunięto na 3 maja. Ponadto w dniu tym mają odbyć się w większych miastach Polski zbiorowe przysięgi olimpijskie członków polskiej kadry olimpijskiej. W razie, gdyby przewidziane na 3 maja ceremonie olimpijskie odbyły się wówczas pojedynek katowicki odbyłby się w późniejszym terminie.

Jeszcze czwarty...

Na Trzech Kopcach odbyły się wiosenne zawody narciarskie o mistrzostwo powiatu Z. R. Bielsko. Program zawodów obejmował biegi patrolowe, indywidualne i drużynowe.

W konkurencji indywidualnej wyniki przedstawiają się następująco: 1) Halama Józef Z. R. Bystra 1.06.05, 2) Kwaśny Witold Z. R. Bystra 1.06.43 3) Pezda Szczepan Z. R. Bystra 1.06.53, 4) Płonka Rudolf Z. R. Bielsko II 1.08.27. 5) Lichnowski Jan Z. R. Bielsko III 1.09.40.

W konkurencji drużynowej: 1) Drużyna Z. R. Bystra w składzie: Halama Józef, Kwaśny Witold, Pezda Szczepan, Wala Adam osiągając czas 4 g. 44 min. 50 sek. 2) Z. R. Dziedzice Walcownia.

Mimo ciężkich warunków atmosferycznych zawodnicy osiągnęli tak w konkurencjach indywidualnych jak i zespołowych czasy b. dobre. Organizacja zawodów wzorowa. Drużyny Z. R Bystra Dziedzice otrzymały nagrody wędrowne w konkurencjach indywidualnych, Halama Józef nagrodę wędrowną.

KRÓLOWA LODU

SONJA HENIE

wnosi Wam znów swym wdziękiem i artyzmem w komedii p. t.

K-R-Ó-L-O-W-A L-O-D-U

Wytw. „20th Century Fox" ◇ Reżyser: Roy del Ruth

Partnerem Sonji Henie jest urodziwy

RICHARD GREENE

Mecz pływacki naszych rodaków z zagranicy w Katowicach

Śląski okręg Polskiego Związku Pływackiego, rozpatrując propozycję PZP, postanowił przeprowadzić mecz pływacki z drugą reprezentacją Polaków z zagranicy w dniu 30 lipca br. Zawody te odbędą się po igrzyskach sportowych Polaków z zagranicy, jednak przed meczem Polska — Polonia zagraniczna, który odbędzie się 6 i 7 sierpnia rb. w Krakowie.

ZAWODY PŁYWACKIE ŚLĄSKA Z POMORZEM I POZNANIEM.

Śląskie władze pływackie ustaliły już definitywny termin spotkania z reprezentacjami Pomorza i Poznania, a mianowicie 13 sierpnia br. w Bydgoszczy wzgl. Grudziądzu z Pomorzem, a 15 sierpnia br. w Poznaniu z Poznaniem.

Południowa i Północna Polska w koszykówce

Jubileusz 10-lecia swego istnienia obchodzić będzie w dn. 30 kwietnia br. Poznański Okręgowy Związek Piłki Ręcznej. Z tej okazji rozegrany zostanie w Poznaniu ciekawy mecz w koszykówce męskiej pomiędzy reprezentacją Polski północnej i reprezentacją Polski południowej.

Przed występem węgierskich piłkarzy w Chorzowie

Klub „Kispest" jest jednym z najstarszych klubów węgierskiej federacji piłkarskiej. Został on założony w roku 1909 a już w roku 1913 zdobywa pierwsze miejsce. Kispest stosuje system „W". W drużynie znajdujemy szybkich skrzydłowych, lewego Serenyi, prawego Ujvari, jak również środkowego napastnika Nemesa. W zeszłorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Nemesa był królem strzelców bramek z 33 bramkami.

Na łącznikach grają: lewy Deri za którego „Kispest" zapłacił sumę około 200 000 Frs. Gracz ten był kilkakrotnym reprezentantem Węgier. Prawy dr Varga był członkiem węgierskiej uniwersyteckiej drużyny piłkarskiej, która zdobyła mistrzostwo świata w 1936 r. Gracza linii pomocy Monostori, Szabo, Vig, są bardzo ruchliwi gracze, dysponujący świetną techniką. Szabo II grał również kilkakrotnie w węgierskiej drużynie narodowej, tak samo jak Monostori, którego „Kispest" kupił od Ferencvaros. Obrona Olajkar — Ratkai stanowią znakomitą parę nowoczesnej obrony. Bramkarzami są Kosa i Gergo. W ubiegłym roku Kosa był jeszcze członkiem drużyny Bocskay i od niej „Kispest" go odkupił.

Drużyna „Kispest" odbyła kilka tournee za granicą, rozegrała m. in. 6 meczów w Szwecji z przeciwnikami pierwszorzędnymi, w Estonii, Łotwie i Litwie ogółem 10 meczów.

Ostatnie wyniki „Kispest" osiągnięte na boiskach zagranicznych:

A. S. Cannes — 4:0, O. M. Marseille — 1:0, St. Raphaelos — 6:1, U. S. Rennes — 3:2, Red. Star. (Paris) — 2:0, Club Francais — 4:1, Lorient S. C. — 8:0, Union Sport Marocaine (Casablanca) — 2:1, U. S. Marakech (M. oc) 9:0, F. C. Rabat — 5:0, Ol. Lille — 3:3, Bordeaux — 5:3, Nantes — 10:0, Caen — 5:1, Ol. Marseille — 3:3, O. Montpellier — 8:0, Antibes — 3:3, Racing Klub Paris — 3:3, Luxemburg Sport — 6:0, Esch Sur Alzette — 7:0, F. C. Parma — 5:1, Ambrosiana — 3:1, F. C. Milan — 5:0, Olympique Marseille — 5:1, F. C. Strasburg — 4:0, Racing Klub Paris — 3:1, Mung Boys Bern — 2:0, Nord-stern Basel — 3:0, Alez. Abbeville — 6:1, S. O. Montpellier — 5:1, Wiener Sport Klub — 3:1, Sportklub Bratislawa — 5:1, Sportklub Nachod (Praga) — 8:2.

„WIELKA PIATKA" CONTRA WARTA.

W drugi dzień święta Wielkanocy rozegra drużyna żeńska Warty dwa spotkania z żeńską drużyną Gedanii — Gdańsk w siatkówce i koszykówce.

Jako przedmecz tych spotkań odbędzie się z wielkim zainteresowaniem oczekiwane starcie pomiędzy Wartą a mistrzem Polski w koszykówce KPW, który wystawia swój pełny skład z „wielką piątką".

DOCHÓD Z MECZU NA F. O. N.

W środę odbył się we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy ligową Pogonią i Hasmonea. Zwyciężyła Pogoń łatwo w stosunku 6:2 (1:2). Całkowity dochód z meczu w kwocie ok. 250 złotych przeznaczony został na Fundusz Obrony Narodowej.

MAZAL TRENER BRATISŁAWY PERTRAKTUJE Z POGONIĄ.

Były trener S. K. Bratislawa Mazal przebywa obecnie we Lwowie i prowadzi pertraktacje z tamtejszą Pogonią o objęcie treningów klubu. W razie niedojścia do porozumienia z Pogonią zamierza Mazal udać się do Szwecji, skąd otrzymał szereg propozycyj.

OŻYWIONA KOMUNIKACJA Z HELSINKAMI W CZASIE OLIMPIADY.

Szef wydziału propagandy igrzysk olimpijskich w Helsinkach oświadczył w czasie niedawnej konferencji prasowej, że wszystkie miejsca zarówno w samolotach, jak i na okrętach, kursujących na trasie Sztokholm — Helsinki są już na czas igrzysk olimpijskich wysprzedane. W związku z tym istnieje projekt zintensyfikowania na czas igrzysk ruchu na tym szlaku. Pomiędzy Tallinem a Helsinkami będą w czasie igrzysk kursowały okręty w odstępach 2-godzinnych.

WITTMAN STARTUJE W ANGLII

Były reprezentant Polski w tenisie Wittman osiadły od niedawna w Anglii, nie wyrzekł się sportu tenisowego i startuje w turnieju w Birmingham, który rozpoczął się w pią...k.

Zapowiedź wielkich inwestycyj sportowych w Polsce

Wnioski Zarządu Z. Z. na Walne Zgromadzenie

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych przygotował 18 wniosków na swoje najbliższe walne zgromadzenie. Wnioski te przedstawiają się jak następują:

1. Walne Zgromadzenie ZPZS. wyraża radość całego polskiego świata sportowego z powodu wzmocnienia naszych szeregów przez przypływ dzielnych braci zza Olzy i wita ich w naszym sportowym kole serdecznie.

2. Walne Zgromadzenie wita z głębokim zadowoleniem uchwały i postulaty Państwowej Rady Naukowej Wychowania Fizycznego odnośnie usportowienia młodzieży szkolnej i akademickiej i widząc w nich zapowiedź istotnej zmiany na lepsze, poleca Zarządowi ZPZS. kontynuować ze zdwojoną energią starania o ich realizację.

3. Walne Zgromadzenie ZPZS. wyraża przekonanie, że nowe rozporządzenie M. W. R. i O. P. z dnia 14. 12 1938 r. w sprawie w. f. i sportu w szkołach można traktować jako zapowiedź dalszych i gruntowniejszych reform, stwierdza bowiem, że bez wybudowania liczniejszych boisk, sal ćwiczebnych i pływalni, bez poprawienia sytuacji nauczycieli W. F., bez zmiany nastawienia części władz szkolnych i bez rozbudowania MKS'ów oraz bez współpracy szkoły ze społecznymi organizacjami sportowymi m. in. w formie dopuszczenia części młodzieży szkolnej pod pewnymi klauzulami do niektórych organizacji pozaszkolnych, prawdziwe usportowienie i zahartowanie młodzieży szkolnej jest nieosiągalne.

Dotychczas starania Zarządu ZPZS. w tej sprawie Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości i poleca je kontynuować.

4. Walne Zgromadzenie przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości energiczne starania PUWF i PW. o zwiększenie środków na inwestycje sportowe, prosząc o ich kontynuowanie i wzmożenie. Do najpilniejszych potrzeb zalicza Walne Zgromadzenie ZPZS. następujące inwestycje:

a) wybudowanie wielkiej hali sportowej w Warszawie, w której mogłyby się odbywać zawody bokserskie, lekko-atletyczne, zapaśnicze, tenisowe, szermiercze oraz gier sportowych.

b) powiększenie pojemności stadionu W. P. w Warszawie do ca 50 000,

c) wykończenie przebudowy stadionu miejskiego w Poznaniu,

d) wybudowanie sztucznych lodowisk we wszystkich miastach liczących ponad 200 000 mieszkańców, a w pierwszym rzędzie w Warszawie,

e) wybudowanie toru kolarskiego w Warszawie połączonego z torem motocyklowym,

f) wybudowanie krytych pływalni przede wszystkim w Poznaniu i w Wilnie, a następnie we wszystkich miastach ponad 100 000 mieszkańców, które ich jeszcze nie posiadają,

g) wybudowanie toru wioślarskiego w Warszawie,

h) wybudowanie prymitywnych boisk we wszystkich miastach, które ich jeszcze nie posiadają.

Późniejszy termin przyszłych zawodów FIS.

Zgodnie z uchwałą kongresu F. I. S. w Helsinkach wycofało się narciarstwo z udziału w zimowych igrzyskach olimpijskich. Jakkolwiek więc, na rok 1940 przypada olimpiada zimowa odbędą się w tym samym czasie normalne zawody FIS, których organizację obiął Norweski Związek Narciarski. Zawody FIS w Norwegii odbędą się w dwu częściach: konkurencje klasyczne w Oslo, zjazdowe zaś w Rjukan w Telemarken. Termin zawodów ustalono na czas od 24 lutego do 4 marca 1940 roku. Na uwagę zasługuje przesunięcie zawodów na późniejszy okres. Dotychczas bowiem mistrzostwa FIS odbywały się w pierwszej połowie lub środku lutego. Podyktowane to zostało prawdopodobnie chęcią uniknięcia złych warunków śnieżnych, które od kilku lat prześladują narciarskie mistrzostwa świata.

Szczegółowy program zawodów FIS w Norwegii nie jest jeszcze ustalony.

W związku z organizacją zawodów FIS zwrócił się Norweski Zw. Narciarski do PZN z prośbą o wskazówki, w szczególności zaś interesował się sprawą okolicznościowej wytwórczości przemysłowej z okazji zawodów FIS w Zakopanem i prosił o przesłanie druków sędziowskich jako wzorów oraz wypożyczenie flag użytych do dekoracji terenu ostatnich mistrzostw świata w Zakopanem.

Zawody FIS w roku 1941 odbędą się — jak wiadomo — we Włoszech w miejscowości Cortina d'Ampezzo.

CO DZIEŃ NIESIE

SOBOTA
8
kwietnia

Dziś: Dionizego
Jutro: Wielkanoc
Wsch. słońca: 4,48
Zach. słońca: 18,05

Składamy życzenia

Wszystkim naszym Czytelnikom składa- najlepsze życzenia Wesołych Świąt.

Redakcja „Polski Zachodniej".

AMALIA IRENA HANZLÓWNA

Zmartwychwstanie

Męczeński kielich wychylony
Chryste —
aż do dna;
a PRAWDĘ, która wiecznie trwa
na wszystkie świata strony
Zmartwychwstania głosi dzwon.

* * *

Biją dzwony...
w lazurze nieba giną.
I zewsząd życie wionie...

Na szary serca ugór
powiewa wiosny wiatr
i zachwyt nas oburącz
objął, okrążył i szumi
aż trudno zciszyć pęd
W tym Zmartwychwstania dzwonie
w to Zmartwychwstania święto.

Gdzież żal, co krok za krokiem
— Towarzysz naszych dróg —,
Pielgrzymie swe sandały
nam zrzucił z nóg.
I cicho w nas i błogo
wszak serce jest — bez winy.

W to Zmartwychwstania święto
co głoszą dziś hejnały;
— — — Wabią i wołają
i blaskiem słońc świecą
zaczarowane dale
wiośniane hen przestrzenie...

Kto jeszcze z was nie słyszy
Kto jeszcze z was nie spoczął
(i w sobie nic nie zmieni)
...ten serce ma pełne win —
w to Zmartwychwstania święto.

Plac Miarki — Kawiarnia CHROBOKA
Smaczne ciastka — kawa mocca!
Katowice, Plac Miarki 2

ŚWIĄTECZNE DYŻURY LEKARSKIE

(—) Dyżur lekarski z ramienia Ogólno Miejscowej Kasy Chorych na miasto Katowice pełnią:

W niedzielę 9 bm.:

Lekarze praktyczni: pp. dr Dzięcioł Katowice ul. Kościuszki 2, dr Steinitz Katowice plac Wolności 11, dr Skupin Kat.-Bogucice ul. Markiefki 37, dr Głuch Kat.-Załęże ul. Wojciechowskiego 73, dr Malinowski Kat.- Ligota ul. Franciszkańska nr 33.

Lekarze specjaliści: pp. dr Zieliński Katowice ul. Kochanowskiego 3, dr Better Katowice ul. 3 Maja 7. dr Zawadzki Katowice ul. Dąbrowskiego 24, dr Pojda Katowice ul. Mielęckiego 4.

Technik dentystyczny: p. Bernaszewski Katowice ul. Mickiewicza 22.

W poniedziałek 10 bm.:

Lekarze praktyczni: pp. dr Hurtig Katowice ul. 3 Maja 5, dr Kapitain Katowice ul. Kopernika 6, dr Adamczyk Katowice - Bogucice ul. Krakowska 40, dr Głuch Kat.-Załęże ul. Wojciechowskiego 73, dr Malinowski Katowice - Ligota ul. Franciszkańska 33.

Lekarze specjaliści: pp. dr Bernardzikowski Katowice Szpital OO Bonifratrów, dr Górny Katowice, ul. M. Piłsudskiego 5, dr Wędlikowski Katowice ul. Młyńska 5, dr Gabszewicz Katowice ul. Starowiejska 2.

Technik dentystyczny: p. Bernaszewski Katowice ul. Mickiewicza 22.

Szanownym Odbiorcom
dorocznym zwyczajem życzy
Wesołego Alleluja
Krajowa Hurtownia Herbaty
d. T-wo **M. SZUMILIN** Sp. Akc.

108.000 zł na pożyczkę

(—) Pszczyńskie Bractwo Górnicze subskrybowało Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na kwotę 100.000,— zł, a pracownicy Pszczyńskiego Bractwa Górniczego — 8.800,— zł.

K. K. O. W CZASIE ŚWIĄT

(—) Komunalne Kasy Oszczędności czynne będą w Wielką Sobotę dyżury dla wpłat oraz przyjmowania subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej do godz. 11.

ODZNACZENI SREBRNYM KRZYŻEM

(—) „Monitor Polski" z dnia 5 kwietnia ogłasza dalszą listę osób, odznaczonych Srebrnym Krzyżem Zasługi. M. in. z terenu woj. śląskiego za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali: Józef Bajtek z Katowic, Sylwester Burzyk z Katowic, Walenty Dostał z Rychwałdu, pow. frysztackiego, Zofia Folwarczna z Frysztatu, Jan Górniak z Siwicy, pow. cieszyńskiego, Józef Janeczek z Suchej Górnej, powiatu frysztackiego, Jan Jankowski z Karwiny, pow. frysztackiego, Franciszek Kaczmarczyk z Karwiny, pow. frysztackiego, Józef Kajzer z Frysztatu, Karol Kluz ze Stonawy, powiatu frysztackiego, Adolf Kądziołka z Zawady, pow. frysztackiego, Karol Kotula z Suchej Średniej, pow. frysztackiego, Jerzy Marszałek z Mostów, pow. cieszyńskiego, Józef Palowski z Karwiny, pow. frysztackiego, Józef Pietraszek z Suchej Górnej, pow. frysztackiego, Antoni Ryba ze Stonawy, pow. frysztackiego, Józef Rybarek z Darkowa, pow. frysztackiego, Jan Słowik z Darkowa, pow. frysztackiego, Emeryk Urbańczyk z Piotrowic, pow. pszczyńskiego, Jan Walczek ze Skrzeczona, pow. frysztackiego, Rudolf Welszar z Orłowej, pow. frysztackiego.

Zatarg w rolnictwie

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy inż. Maskego posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załatwienia zatargu w rolnictwie na obszarze górnośląskiej części woj. śląskiego. Po wysłuchaniu dezyderatów przedstawicieli związku pracodawców i robotników, komisja odłożyła wydanie orzeczenia do dnia 15-go kwietnia br. celem umożliwienia stronom przedstawienia dodatkowych materiałów dowodowych.

Wycieczki turystyczno-krajoznawcze do COP. i Zaleszczyk

Tradycyjnym zwyczajem organizuje I. O. P. „Zjednoczenie" wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

Pierwsza wycieczka 3-dniowa do Centralnego Okręgu Przemysłowego ze zwiedzeniem Zakładów Przemysłowych w Stalowej Woli i Sandomierzu wyruszy z Katowic w dniu 1-go lipca 1939 r. pociągiem turystycznym. Koszta wycieczki wraz z noclegami wynoszą zł 15.

Druga 8-mio dniowa wycieczka do Lwowa — Zaleszczyk Cernauti (Rumunia) wyruszy z Katowic 12 sierpnia rb. Powrót do Katowic nastąpi 20 sierpnia br. Koszta wycieczki wynoszą zł 35.50 oraz zł 10 na przejazd do Cernauti (Rumunia).

Zgłoszenia na powyższe wycieczki przyjmuje I. O. P. „Zjednoczenie" Katowice, ul. M. Piłsudskiego 15, I p. telefon 342-50.

Zdrowie zależne od bucików
Choroby źródło — nogi mokre
Przez co nigdy nie przemakają?
Przez skórę gumową BERSON-OKMA
BERSON OKMA

Wielkanoc w Wiśle

(—) Dużo przyjemności i prawdziwego odpoczynku da każdemu wycieczka, urządzana przez Ligę Popierania Turystyki podczas Świąt Wielkanocnych pociągiem popularnym z Katowic do Wisły pod hasłem: „Wielkanoc w Wiśle". Chcąc wszystkim umożliwić wzięcia udziału w wycieczce, ustalono cenę przejazdu tam i z powrotem na 4,50 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmują i karty kontrolne sprzedają kolejowa kasa biletowa w Katowicach okienko nr 1 oraz wszystkie biura podróży. Pociąg odjeżdża z Katowic dnia 9 bm. o godz. 5.32 i wróci do Katowic dnia 10 bm. o godz. 21.35. W programie wycieczki z przewodnikiem na Kubalonkę, Stożek i Baranią Górę. Wobec napływu licznych zgłoszeń i ściśle ograniczonej ilości miejsc, wcześniejsze zgłoszenie się zapewnia możliwość udziału.

Przy zaparciu woda gorzka **Franciszka Józefa** powoduje obfite wypróżnienie i dezynfekcję przewodu pokarmowego, usprawnia jednocześnie czynności kiszek, wzmacnia żołądek, oczyszcza krew, uspakaja nerwy i wpływa dodatnio na samopoczucie. Zapytajcie Waszego lekarza.

na święta **KONIAKI WINKELHAUSENA**

Azoty subskrybowały na P. O. P. milion złotych

Zarząd państwowej fabryki Związków Azotowych w Chorzowie uchwalił subskrybować na P. O. P. milion zł. Pierwszą ratę tej kwoty w wysokości 350 tys. zł wpłacił zarząd w dniu wczorajszym.

OSOBISTE

(—) W drugie święto odbędzie się w kościele parafialnym w Łyskach (pow. rybnicki) ślub p. Aurelii Dylonga, współpracownika „Polski Zachodniej" z p. Katarzyną Pogrzebianką z Suminy. Młodej Parze redakcja nasza składa serdeczne gratulacje.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła lecznicze

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjolog. chem.
„Cholekinaza" H. Niemojewskiego
Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Chorzów

DYŻURY LEKARSKIE W CZASIE ŚWIĄT

(=) Kasa chorych zawiadamia, że dyżur dla członków tut. Kasy Chorych w czasie Świąt Wielkanocnych pełnić będą:

Dnia 9 kwietnia: dr Gregorczyk — Chorzów I, ul. Sobieskiego 1, dr Hanslik — Chorzów II, Pl. Mickiewicza 12, dr Połczyński — Wielkie Hajduki, Pl. M. Piłsudskiego 87. Dyżur trwać będzie od soboty, dnia 8 kwietnia br. godz. 12 w południe do niedzieli, dnia 9 kwietnia b. r. godz. 12 w południe.

Dnia 10 kwietnia: dr Janiczek — Chorzów I, ul. Wolności 16, dr Lex — Chorzów III, ul. Kościelna 1, dr Rousseau — W. Hajduki, ul. Kościelna 25. Dyżur trwać będzie od niedzieli, dnia 9 kwietnia godz. 12 w południe do wtorku, dnia 11 kwietnia br. godz. 8 rano.

Pszczyna

Z ŻYCIA TOW. POLEK

(P) W Żorach walne zebranie wybrało zarząd, w skład którego wchodzą: pp. Bałdykowa, Rostkowa, Wydrowa, Szarowieczowa i Sarkowska, w Borowej Wsi do zarządu wybrano p. p. Jaszczurczkową, Kurysanikową, Krzysteczkową, Pykową i Musiałową, w Starej Wsi pp. Gruszkową, Walową, Ogorzałową, Sołgową i Kokotową, w Międzyrzeczu przewodniczącą została p. Kamilowa, w Bieruniu Starym do zarządu wybrano pp. Piprekową, Duszykową, Klucznickową, Kulbendzonę i Gawlikowę, w Tychach pp. Wieczorkową, Godziekową, Palkiezównę, Rysiówną i Bazielichówną, w Gszczowcu pp. Długoszową, Piloszową, Gonetową, Gajkowską i Kurcową, w Czułowie pp. Paluchowę, Koczową, Malcharkową, Paprotową i Liszczynę.

Rybnik

Z ŻYCIA TOW. POLEK

(R) W Niedobczycach odbyło się walne zebranie miejscowego Koła Tow. Polek, które wybrało na przewodniczącą p. Lenoberską, oraz p. p. Trybułczównę, Walgórzankę, Stefinę i Limontową do zarządu. W Kobyli przewodniczącą została p. Gawronowa, a w Jejkowicach do zarządu weszły pp. Bembkowa, Mogiera, Nosikowa, Hajdukowa i Ryszkowa. W Niewiadomiu nowy zarząd tworzą: pp. Struszewiczowa, Kłosokowa, Romiwa, Pawlakowa i Wawrzyńczykowa. Koło w Kokoszycach do zarządu wybrało pp. Tytkowa, Dudowa, Cząstkową, Mieczkową i Świerczkową.

Lubliniec

Z ŻYCIA TOW. POLEK

(L) Pod przewodnictwem powiatowej przewodniczącej odbyły się walne zebrania wielu kół Tow. Polek na terenie powiatu. W skład nowego zarządu wybrano: w Lisowie pp. Przyszczypkowską, Komendrową, Lesówną, Salomonową i Jekielową, w Psarach pp. Klytową, Gilnerową, Muszkówną, Więckową i Urbanową, w Piasku pp. Czornikową, Strzewiczkową, Siekierską i Kaufmanową, w Koszęcinie pp. Turkową, Janeczkową, Otskową, Fomałową i Pietruchową, w Cieszynie pp. Drożdżakową, Wolonczykową, Filanowską i Słodczykową.

Bielsko

DYŻURY LEKARSKIE W CZASIE ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

(B) W czasie Świąt Wielkanocnych odbywać się będą dyżury lekarskie Ubezpieczalni w Bielsku. W niedzielę, 9 bm. w mieście: dr Lubich Rudolf — Bielsko, Jagiellońska 10, tel. 25-20, zastępca: dr Pierożyński Oktawian — Bielsko, Piłsudskiego 16, tel. 37-18, w gmachu Ubezpieczalni: dr Trent Roman. W poniedziałek, 10 bm., w mieście: dr Pierożyński Oktawian, zast. dr Peranowski Wincenty — Bielsko, ul. Sułkowskiego 7, tel. 36.08, w gmachu Ubezpieczalni: dr Lubich Rudolf.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

(B) W związku ze Świętami Wielkanocnymi zostanie wstrzymana w Niedzielę Wielkanocną, dnia 9 bm. komunikacja autobusowa na linii Bielsko — Katowice i Bielsko — Kraków.

Z WALNEGO ZEBRANIA OKRĘGOWEGO ZW. KONSUMÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

(B) Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni O. Z. K. Ch. w Białej. Ze sprawozdań wynika, że Spółdzielnia rozwija się pomyślnie. Roczny obrót w sklepach wyraża się kwotą 425 tys. zł. Nadwyżkę w kwocie 9 673 zł postanowiono podzielić: na zwroty od zakupów członkowskich (2 proc. od zakupionych w sklepach towarów): 4.941 zł, na oprocentowanie udziałów: 412 zł oraz na kapitał zasobowy: 4682 złotych.

Firmy bielskie na pożyczkę

(B) Komunalna Kasa Oszczędności m. Bielska subskrybuje Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej do wysokości 200.000 zł. Pracownicy tej instytucji do wysokości 6000 zł. Robotnicy firmy Bartelmuss i Suchy w Bielsku zadeklarowali subskrypcję pożyczki do wysokości tygodniowych zarobków, urzędnicy tej firmy od 25 do 100 proc. miesięcznych poborów. Da to około 25.000 zł. Firma „Lenko" w Bielsku subskrybuje pożyczkę w wysokości 100.000 zł oraz przeznaczą na F. O. N. 20.000 zł.

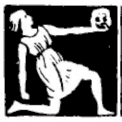

TEATR KINO I ESTRADA

TEATR IM. ST WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Repertuar świąteczny.

Niedziela o godz 20: Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

Poniedziałek o godz 16: „Dlaczego zaraz tragedia". — O godz. 20 „Romantyczni".

Środa o godz. 20: „Ojciec Nikoluzos" — premiera

Czwartek o godz. 20: „Ojciec Nikoluzos".

Piątek o godz. 20: „Ptasznik z Tyrolu".

Sobota o godz. 15.30: „Syn Boży" dla szkół. — O godz. 20: „Ojciec Nikoluzos".

Niedziela o godz. 11: Poranek Muzyki Polskiej. — O godz. 15.30: „Ojciec Nikoluzos" dla Kop. Siemianowice — O godz. 19: „Ojciec Nikoluzos" dla Kop. Giesche".

Wieczór humoru Leona Wyrwicza.

Święta wielkanocne odbędą się w Teatrze im. St. Wyspiańskiego pod znakiem wesołości, pogody i humoru.

W pierwszy dzień świąt w niedzielę o godz. 20 wystąpi pierwszy ulubieniec publiczności katowickiej, niezawodny siewca śmiechu i humoru, znakomity autor i aktor Leon Wyrwicz.

W drugi dzień świąt o godz. 16 powtórzona będzie znakomita komedia sportowa, budząca nieustanne salwy śmiechu i humoru „Dlaczego zaraz tragedia". — O godz. 20 pogodna, poetycka komedia „Romantyczni" z Zofią Grzebską w roli tytułowej.

„Ojciec Nikoluzos".

We wtorek 11 bm. w Chorzowie, dnia 12 bm. w Katowicach odbędzie się z dawna oczekiwana premiera kapitalnej komedii nowogreckiej Spyrosa Melasa „Ojciec Nikoluzos", która świeżo święciła niebywałe tryumfy w Warszawie. Reżyseria tej arcywesołej i dowcipnej komedii spoczywa w rękach prawdziwego majstra Konstantego Tatarkiewicza. Rolę tytułową odtworzy Marian Jastrzębski. Oprawa malarska pędzla art. mal. J. Jarnutowskiego.

„Ptasznik z Tyrolu".

W piątek 14 bm. o godz. 20 po raz trzeci odegrana będzie operetka Zellera „Ptasznik" z Tyrolu" w wykonaniu połączonego zespołu opery i operetki warszawskiej. W partiach głównych występują pp. Maryla Karwowska, Janusz Popławski, Irena Grywiczówna, Kazimierz Pelecki, Tadeusz Wołowski i inni. Reżyseria p. Wołowskiego. Dyryguje kap. J. Sillich. Bilety do nabycia w kasie teatru, tel. 324 18.

Kasa Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach czynna:

W Wielką Sobotę kasa teatru nieczynna.
W niedzielę 9 bm. od godz. 11—13 i od 18-tej.

TEATR NA PROWINCJI.

CHORZÓW — wtorek 11 bm. o godz. 20: „Ojciec Nikoluzos" — premiera.

RYBNIK — piątek 14 bm. o godz. 20: „Ojciec Nikoluzos"

BYTOM — poniedziałek 17 bm. o godz. 20: „Gałązka Rozmarynu".

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie: Premiera „Ojca Nikoluzosa" w Chorzowie.

Najbliższa premiera Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach odbędzie się wyjątkowo w Chorzowie w Miejskim Domu Ludowym we wtorek 11 b. m. o godz. 20. Wystawiona zostanie współczesna komedia obyczajowa „Ojciec Nikoluzos" Spyrosa Melasa. — Ceny miejsc od 55 gr do zł 2.20. — Abonamenty i bony zniżkowe ważne.

„Ptasznik z Tyrolu" po raz drugi.

W niedzielę 16 bm. o godz. 20 wystawiona zostanie po raz drugi ciesząca się wielką popularnością operetka „Ptasznik z Tyrolu" K. Zellera. Wystąpią połączone zespoły Opery o Operetki Warszawskiej z Marylą Karwowską i Januszem Popławskim na czele.

KINOTEATRY w KATOWICACH:

CAPITOL: „Gunga - Din".
CASINO: „Wzorowy małżonek".
COLOSSEUM: „Głos matki".
SŁOŃCE: „Mikado".
STYLOWY: „Niebieski lis".
UNION: „Cztery córki".
ZORZA — „Włóczęgi".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Profesor Wilczur" i nadprogram.
BOGUCICE — BAJKA: „Moi rodzice rozwodzą się" i „Zdobywcy Marokka".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Student z Pragi".
BIELSKO — APOLLO: „Wzorowy małżonek". — RIALTO: „O czym się nie mówi".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Borneo" i „Na bezdrożach".
CHORZÓW — APOLLO: „Złotowłosa" i „Alpejskie orły". — ROXY: Wędrowny naród" i „Wyspa rozbitków". — COLOSSEUM: „Patrol bohaterów" i „Walka o kobietę". — DELTA: „Święty ogień" i „Cnotliwa Zuzanna". — RIALTO: „Le Habanera" i „Pat i Patachon".
HAJDUKI W. — ŚLĄSKIE: „Cyganka" oraz „Kauczuk".
JANÓW — SŁOŃCE: „Czar nocy majowej" i „Ostatni mohikanin".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Kraj bez kobiet" i „Nie ufaj kobiecie".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Czerwone orchidee".
MYSŁOWICE — ODEON: „Dwaj rywale" oraz nadprogram. — HELIOS: „8 żona sinobrodego" oraz „Dziewczę z dalekiej północy".
NOWY BYTOM — PARTIA: „Niebieski lis" oraz „Przestępca"
NOWA WIEŚ — SIENKIEWICZ: „Wakacje" oraz „Ostrożnie procesorze". — PIAST: „Sygnały" i „Pod fałszywym oskarżeniem".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Serca matki" i dobry nadprogram.
PIOTROWICE — PIAST: „Indyjski grobowiec" oraz „Słowiczek".
RYBNIK — APOLLO: „Miłość na śniegu" i „Mała Miss Broadway". — ŚWIT: „Dwulicowy człowiek" oraz „Klęska białego kobry". — HELIOS: „Ubóstwiana" i „Poszukiwany bohater".
RUDA — BAŁTYK: „Biały murzyn" i „Kapitan Popei".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Suez" i „Syn Szanghaju". — COLOSSEUM: „Maria Antonina" oraz „Słowiczek".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Student z Pragi" — EUROPA: „Miodowy miesiąc".

LUBIEŃ-ZDRÓJ KOŁO LWOWA
Najsilniejsze wody siarczane, znakomita borowina leczy wszelkie choroby reumatyczne, skórne kobiece etc. (3835)
Plaża słoneczna. Basen z wodą bieżącą.
TANI SEZON OD 1 MAJA. RYCZAŁTY KURACYJNE.

Rezultaty zbiórki na Pomoc Zimową

Katowice, 7 kwietnia

Komisja Rewizyjna Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym na posiedzeniu swym przeprowadziła kontrolę wpływów i wydatków za miesiąc luty br. 1939 oraz zatwierdziła bilans brutto.

Ponadto Komisja Rewizyjna uchwaliła podać do publicznej wiadomości wpływy z terenu województwa śląskiego na dzień 15. 3. bm., które w sumie wyrażają się kwotą — 1.268 770 zł, co stanowi 41 proc. sumy zdeklarowanej.

Ponadto świat pracy wpłacił w tym okresie kwotę 633 267.43 zł i znajduje się na pierwszym miejscu w tabeli jeżeli chodzi o procent wpłaty do ogólnego przypisu.

Wpływy w stosunku do przypisu są w niektórych pozycjach za słabe, zwłaszcza gdy się uwzględni, że są to wyniki 3½ miesięcznego prowadzenia akcji.

W związku z tym Wojewódzki Obywatelski Komitet P. Z. B. zwraca się tą drogą do poszczególnych świadczących grup z apelem o intensywniejsze wpłacanie świadczeń w kwietniu, tak aby każdy ofiarodawca wywiązał się w stu procentach z obywatelskiego obowiązku na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym, w przeciwnym bowiem razie wojewódzki Obywatelski Komitet Z. P. B. zmuszony będzie stosować sankcje wobec opieszałych i opornych płatników w myśl uchwał Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Z. P. B.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że świeżo przydzielony do Rzeczypospolitej Polskiej powiat frysztacki, który nie jest objęty powyższem zestawieniem wpływów, zebrał świadczeń na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym do dnia 31. 3. bm. około 47 000 zł, co w przyrównaniu do wpływów z powiatu górnośląskiej części Wojew. Śląskiego w których akcję tę prowadzi się już od 3 lat, stanowi poważną kwotę.

Świadczy to chlubnie o ustosunkowaniu się społeczeństwa zaolziańskiego do tej akcji jak również o wysiłkach Powiatowego Obywatelskiego Komitetu Z. P. B. we Frysztacie, który akcję tę należycie zorganizował.

Pończochy do sprzedania

Z powodu zastoju w interesie jest do sprzedania **większa partia białych pończoch.** Wyjeżdżającym z Polski duży rabat.

Wiadomość KATOWICE, ul. Młyńska 23 1029

Cyrk Staniewskich w Katowicach

Otwarcie w niedzielę w pierwszy dzień Świąt o 4,30 i 8,30

Sensacją Świąt Wielkiej Nocy będzie niewątpliwie gościna największego w Polsce cyrku, Cyrku Staniewskich, który przybywa do Katowic z zupełnie nowym programem. Cyrk zatrzyma się w Katowicach tylko kilka dni i zainstaluje się na placu przy ul. Andrzeja. Trzeba stwierdzić, że każda atrakcja programu jest zupełnie nowa dotychczas na terenie kraju nie demonstrowana. Na czoło wybija się najlepsza na świecie tresura niedźwiedzi, z których prawie każdy jeździ na 4-ro metrowym rowerze. Zobaczymy Watsona żywego transformatora elektrycznego, człowieka fenomena, doskonałych akrobatów arcykomicznych klownów, rewelacyj produkcje na wysokim maszcie, saltomortalistów na trampolinie i wiele znakomitych atrakcji. W Święta odbędą się po 2 przedstawienia o 4,30 po południu i 8.30 wieczorem.

śp. Ludwik Moroń

Radca Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach

zmarł dnia 5 kwietnia 1939 roku

W ś. p. Zmarłym tracimy cennego współpracownika i światłego doradcę, który z całym poświęceniem brał czynny udział w pracach Izby.

Cześć Jego pamięci.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach

Z działalności Oddziałów OZN.

W Brzozowicach-Kamieniu odbyło się wielkie zebranie manifestacyjne przy obecności około 1,800 uczestników. Referat na temat „Obecne stosunki w Europie a Polska" wygłosił p. Dymarczyk. Nastrój zebrania był bardzo poważny. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

W Lipinach oddział OZN. urządził zebranie miesięczne, na które przybyło 400 osób. Referat na temat „Polska w dobie dzisiejszej" wygłosił p. Dymarczyk. Ponadto ogłoszono apel do mniejszości aby nie zapominała, że Polacy są na Śląsku gospodarzami. Do władz zwrócono się z prośbą by wszelkimi środkami ukracały prowokacje mniejszości niemieckiej.

W Mokrem odbyło się miesięczne zebranie w obecności 63 osób. Przemawiał o aktualnych wydarzeniach politycznych przewodniczący oddziału p. Ignacy Niemczyk. Obecni brali bardzo żywy udział w dyskusji.

Restauracja

PARTYKA

Cieszyn Zachodni

zaprasza Szanownych Gości na
Piwo Karwińskie
i Pilzeński Prazdrój
oraz wyśmienitą kuchnię 447

Cieszyn

PRZED „DNIEM LASU".

(C) W sali konferencyjnej Dyrekcji Lasów Państwowych okręgu krakowsko-śląskiego w Cieszynie odbyło się wczoraj organizacyjne posiedzenie Komitetu „dnia lasu", w którym wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów ze starostą cieszyńskim Plackowskim na czele, przedstawiciele duchowieństwa, nauczycielstwa, lekarzy, organizacji oraz prasy. Po zapoznaniu się z programem w ogólnych zarysach wybrano komitet wykonawczy, który zajmie się szczegółowym opracowaniem programu związanego z „dniem lasu", który jak wiadomo przypada na ostatnią sobotę kwietnia.

REUMATYZM?

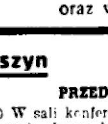

TABLETKI ASPIRIN

Nowe czasopismo

Ukazał się w sprzedaży pierwszy numer czasopisma „Pionier Komunikacyjny" poświęconego zagadnieniem motoryzacji kraju i turystyce. Numer ten bogato ilustrowany zawiera szereg artykułów piórą wybitnych publicystów - teoretyków i praktyków z dziedzin motoryzacji i turystyki. Pozatem w numerze znajduje się obfity dział techniczny i ostatnich nowości — poradnik prawniczy — techniczny i turystyczny. Do nabycia we wszystkich kioskach Tow. „Ruch" i u sprzedawców ulicznych. Z przyjemnością zaznaczamy, że jest to jedyne pismo w Polsce, poświęcone tym tak palącym w dobie obecnej zagadnieniom. Minimalna cena tego miesięcznika (1 zł) przyczyni się niewątpliwie do jego szerokiej popularyzacji i udostępni czytanie go szerokiemu ogółowi społeczeństwa. „Pionier Komunikacyjny" ukazywać się będzie w sprzedaży co miesiąc każdego 1-szego.

Największe w Polsce przedsiębiorstwo autobusowe

Przed dziesięciu laty na terenie Śląska utworzony został Związek Celowy Samorządów, który uruchomił na Śląsku autobusy, dziś jeden z najważniejszych środków lokomocji. Do Związku Celowego, który utworzył dziś największe w Polsce przedsiębiorstwo autobusowe pod nazwą Śląskie Linie Autobusowe, przystąpiły: Katowice, wnosząc 200.000 zł kapitału zakładowego, miasto Chorzów 150.000 zł, Siemianowice 50.000 zł, powiat katowicki 50.000 zł i pow. świętochłowicki 50.000 zł.

W skład zarządu Związku Celowego weszli pp wiceprezydent Szkudlarz jako przewodniczący, starosta Szaliński, starosta dr Seidler, prezydent dr Kocur, burmistrz Popek, prezydent Spaltenstein, Dubiel, Ćwiżewicz, Jaworski i Brzoska.

Początki Śl. L. A. były bardzo skromne. Przedsiębiorstwo rozporządzało zaledwie czterema małymi autobusami, marki „Ursus". Pierwsze cztery autobusy obsługiwały linie: Katowice — Chorzów, Katowice — Mysłowice i Katowice — Siemianowice. Dzięki wzorowej gospodarce Śląskie Linie Autobusowe rozrastały się w szybkim tempie. Dziś Śląskie Linie Autobusowe rozporządzają 85 nowoczesnymi autobusami, które obsługują 43 linie na Śląsku, w województwie krakowskim i Zagłębiu Dąbrowskim. Autobusy wspomnianego przedsiębiorstwa przebywają dziennie 18.300 km. Obecny personel przedsiębiorstwa wynosi 490 osób. W roku ub. samochody Śl. Linii Autobusowych przewiozły 10.164 688 pasażerów.

Różne koleje przechodziło największe dziś w Polsce przedsiębiorstwo autobusowe. Rozwój Śl. L. A. datuje się od chwili zamianowania dyrektorem administracyjnym i technicznym p. inż. Antesa, który wraz z przewodniczącym wiceprezydentem Szkudlarzem, doprowadził stan samochodów i warsztatów do takiego stopnia, że mogą być one wzorem dla całej Polski.

Dzięki uprzejmości dyrekcji przedsiębiorstwa zwiedziłem olbrzymi garaż i warsztaty Śl. L. A., mieszczące się przy ul. Mickiewicza. Wygląda one jak wielki hangar lotniczy. Ruch w garażu wielki. Autobusy bez przerwy wjeżdżają i wyjeżdżają, obsługa samochodów uzupełnia zapasy paliwa, przeprowadza drobne naprawy itp. Imponująco prezentują się warsztaty, w których urządzono specjalne działy: mechaniczny, wulkanizacyjny, maszynowy, karoseryjny, lakierniczy, kuźnię, spawalnię autogeniczną i elektryczną, dział hamulcowy, magazyn z narzędziami i biuro. W każdym z poszczególnych działów pracuje wykwalifikowany personel. Na szczególne podkreślenie zasługuje dział karoseryjny, gdzie Śl. L. A. buduje swoje piękne autobusy. Obecnie znajduje się w budowie wspaniały autobus turystyczny, przeznaczony wyłącznie dla wycieczek.

Początkowo Śląskie Linie Autobusowe zmuszone były zakupywać autobusy zagraniczne w cenie do 120.000 zł za jeden. Obecnie przedsiębiorstwo wyrabia w własnych warsztatach luksusowe autobusy, których cena jest o połowę niższa. Warsztaty Śląskich Linii Autobusowych zaopatrzone są w szereg precyzyjnych przyrządów, które pozwalają na konstruowanie autobusów pierwszorzędnej jakości. Wszystkie autobusy są ubezpieczone od wypadku i pożaru i takiemu samemu ubezpieczeniu podlegają jadący w nich pasażerowie. W myśl regulaminu, wszelki zysk, osiągnięty ze sprzedaży biletów, obracany jest na rozszerzenie linii komunikacyjnych.

Swego czasu przedsiębiorstwo śląskie gościło gen Góreckiego, przedstawiciele poszczególnych ministerstw, którzy żywo interesowali się rozwojem komunikacji autobusowej na Śląsku, stawiając Śl. L. A. za wzór dla całej Polski.

Mikołaj.

SZCZAWNICA

...rze Zdrojowisko obok Pienin posiada najnowocześniejsze urządzenia dla leczenia dróg oddechowych, idealny klimat, zdroje, kąpielo mineralne i rzeczne, zakład wodoleczniczy itd. Sezon od 1 maja do 30 września. Informacje w biurach podróży i na miejscu. (834)

Zaolzie

PIĘKNA AKCJA STRAŻY GRANICZNEJ

(Za) W Pietwałdzie w powiecie frysztackim, miejscowa Straż Graniczna ofiarowała najuboższej dziatwie szkolnej tejże miejscowości bieliznę, ubrania i materiały na ubrania, zakupione ze składek zebranych między sobą. Uroczystość wręczenia odbyła się w szkole nr I w obecności przedstawicieli Straży granicznej i nauczycielstwa. Przyczyni się to niewątpliwie do uprzyjemnienia świąt obdarowanej dziatwie jak również pomnoży uczucia sympatii młodszego i starszego społeczeństwa do bezpośrednich obrońców granic Państwa.

REZOLUCJA TECHNIKÓW ZAOLZIA

(Za) W ub. niedzielę odbył się w Hotelu Gwarectwa w Karwinie staraniem Pol. Zw. Absolwentów Szkół Górn. zjazd nadzwyczajny celem zaznajomienia z obecną sytuacją polityczną oraz w sprawie Pożyczki Lotniczej. Po wywodach mówców zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której technicy - Polacy Zaolzia oświadczają uroczyście, że zgodnie z powagą chwili oddają się do dyspozycji władz celem zdecydowanej obrony naszych praw i wolności oraz oświadczają, że wspólnie z całym społeczeństwem złożą na pożyczkę lotniczą wyznaczone na nich kwoty, staraniem zaś ich będzie kwoty te według możliwości zwiększyć wzgl. podwoić. W końcu zebrani apelują do miarodajnych czynników, ażeby zakazały sprzedaży nieprzychylnej nam prasy niemieckiej na terenie Woj. Śląskiego oraz ukróciły prowokacyjne zachowywanie się niektórych jednostek wobec Państwa Polskiego nieprzychylnie ustosunkowanych.

ZMP. W KARWINIE.

(Za) W sali „Pracy" w Karwinie odbyło się manifestacyjne zebranie członków karwińskiego oddziału Związku Młodej Polski, na które przybył z Warszawy komendant główny ZMP mjr. Galinat w towarzystwie zastępcy Puzewicza oraz komendanta samodzielnego podokręgu zaolziańskiego mgr Gajdzicy. Zebrani na sali w liczbie ponad 700 osób członkowie ZMP. zgotowali mjr. Galinatowi gorącą owację. Po referatach i przemówieniach wysłano depesze hołdownicze do Naczelnego Wodza i zakończono zebranie odśpiewaniem hymnu narodowego i hymnu Z. M. P.

ZAKOŃCZENIE KURSU STRAŻY POŻARNEJ.

(Za) W Skrzeczoniu odbyło się zakończenie 15-dniowego oficerskiego kursu 1 i 2 stopnia dla naczelników straży pożarnej pow. frysztackiego. Kurs zorganizowany został z inicjatywy zarządu powiatowego. Na uroczystość zamknięcia kursu przybył starosta dr Seidler, który po przemówieniu, obrazującym ważną rolę straży pożarnych w akcji obrony przeciwlotniczej, rozdał uczestnikom kursu dyplomy.

Nowe wydawnictwa Instytutu Śląskiego

Eustachy Noszczyński, Szkolnictwo mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w świetle polskiego prawa traktatowego. Katowice 1939. Stron 206. Cena brosz. zł 6.— opr. zł 8.— Świeżo wydana praca jest obszerną monografją szkolnictwa niemieckiego w górnośląskiej części województwa śląskiego z punktu widzenia prawnego. W pierwszej części pracy autor zmierza do określenia pojęcia mniejszości narodowej i kryterjów przynależności do niej w oświetleniu polskich traktatów i umów międzynarodowych, w szczególności zaś wygasłej Konwencji Genewskiej. Część druga przedstawia uprawnienia mniejszości narodowej na obszarze całego Państwa Polskiego, jako tło do szczegółowego obrazu podstaw prawnych szkolnictwa mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, któremu poświęcona jest część trzecia. Omówiono w niej dokładnie naprzód szkolnictwo państwowe i publiczne, następnie szkolnictwo prywatne, a wreszcie interesującą kwestję egzaminów językowych dzieci. Czwarta i ostatnia część charakteryzuje formalne środki prawne, służące mniejszości do ochrony jej uprawnień materialnych. Obszerna bibljografja, przypisy, aneksy oraz streszczenie w języku francuskim uzupełniają to pierwsze wydawnictwo polskie, naświetlające wszechstronnie powyższy temat.

Zdzisław Wyżnikiewicz, Ubezpieczenia Społeczne na Śląsku w świetle wykonania górnośląskiej Konwencji Genewskiej. Katowice 1939. Stron 59. Cena zł 2. (Nr 3). Nowa broszura jest zwięzłą monografją o przepisach Konwencji Genewskiej w zakresie ubezpieczeń społecznych. Autor przedstawił tu nie tylko treść i wykonanie odnośnych przepisów, lecz także ich historię i zmiany, dokonane na skutek późniejszych porozumień i umów polsko - niemieckich.

Redaktorzy działów:

„Z Hut i Kopalń" — Józef Renik.
Dział depeszowy — Wilhelm Bolesław Cholewa
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej miasta Katowic — Wilhelm Mikołajec.
Dział informacyjny : kronika prowincjonalna — Jan Kawalec.
Sport i wychowanie fizyczne — Stefan Kisieliński.
Za ogłoszenia — Stanisław Rejmaniak, Katowice.

Jeszcze jedna gaffa agencji prasowej

W numerze wczorajszym przytoczyliśmy w notatce pt. „Gaffa agencji prasowej" sprostowanie „Ajencji Śląskiej" dotyczące fałszywej wiadomości o rzekomej aferze w Akwizgrańsko - Monachijskim Tow. Ubezpieczeń. Wiadomość ta wywołała falę nieporozumień i sprostowań. Padliśmy również, ku naszemu ubolewaniu, ofiarą tej wiadomości, która kilku przedsiębiorstwom wyrządziła krzywdę.

Jak się jednak okazuje, również „sprostowanie" „Ajencji Śląskiej" zawiera wiadomości nieprawdziwe. W szczególności dowiadujemy się, że okoliczności podane w pierwszej informacji „Ajencji Śląskiej" nie są również prawdziwe w stosunku do Bawarskiego Towarzystwa Ubezpieczeń. Niżej umieszczamy sprostowanie tej firmy i równocześnie wyrażamy ubolewanie za mimowolnie wyrządzoną jej krzywdę.

Musimy się jak najkategoryczniej zastrzec przeciwko podobnym metodom informowania „Ajencji Śląskiej". Z faktu tego wyciągniemy należyte konsekwencje.

Sprostowanie

Wobec tego, że treść notatki „Gaffa agencji prasowej", która ukazała się w numerze 97 „Polski Zachodniej" z dnia 7 kwietnia 1939 r., może nasunąć P. T. Publiczności przypuszczenie, że zarzuty zawarte w umieszczonej w numerze 95 „Polski Zachodniej" z dnia 5-go kwietnia 1939 r. pt. „Afera skarbowa niemieckiego Towarzystwa ubezpieczeń w Katowicach odnoszą się do firmy: Niemiecka Spółka Akcyjna — Bawarskie Towarzystwo Ubezpieczeń Główne Przedstawicielstwo w Katowicach — niżej podpisana firma z powołaniem się na przepisy art. 27 i nast. prawa prasowego prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że miejscowe władze skarbowe wpadły na trop jakiejś afery, w której zamieszane jest podpisane Towarzystwo. Nieprawdą jest, jakoby podpisane Towarzystwo prowadziło jakiekolwiek nielegalne interesy bankowe, przekraczając swe upoważnienie i naruszając przepisy prawne. Nieprawdą jest, jakoby nastąpiła przymusowa likwidacja tej działalności i aby w związku z tym wynikły dla szeregu instytucyj finansowych poważne kłopoty, od których przypuszczalnie nie będą wolne i różne osoby prywatne. Nieprawdą jest, że szczegóły dochodzeń są trzymane chwilowo w tajemnicy i aby w związku z wykryciem tej afery przybyli do Polski przedstawiciele macierzystych władz.

Natomiast prawdą jest, że Niemiecka Spółka Akcyjna — Bawarskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Główne Przedstawicielstwo w Katowicach, ul. Stawowa 13 dzięki swej rozgałęzionej działalności, związanej ściśle z jej zadaniami ubezpieczeniowymi — pozostaje w kontakcie nie tylko z Katowicką Spółką Motoryzacyjną, lecz także z całym szeregiem innych osób i firm, w szczególności z branży samochodowej, co pozostaje w związku z postępującą motoryzacją kraju.

Prawdą jest również, że podpisana firma nigdy jakichkolwiek nielegalnych interesów nie prowadziła, a stały rozwój i zaufanie, jakim cieszy się wśród szerokich warstw społeczeństwa, zawdzięcza właśnie uczciwej, długoletniej pracy i sumiennemu, punktualnemu wywiązywaniu się ze swych zobowiązań.

Niemiecka Spółka Akcyjna
Bawarskie Towarzystwo Ubezpieczeń
dawniej Zakłady Ubezpieczeń Bawarskiego Banku Hipotecznego i Wekslowego
Bayerische Versicherungs-Bank A-G.
vormals Versicherungs-Anstalten der Bayerischen Hypotheken- und Wechselbank
Główne Przedstawicielstwo.

Największy salon samochodowy Polski

Na taką nazwę zasługują Targi Poznańskie, które w czasie od 30 kwietnia do 7 maja rb. zgromadzą w swoich halach samochody 33 marek krajowych i zagranicznych. Wystawom samochodowym, odbywającym się w innych państwach, salon automobilowy na Targach Poznańskich bynajmniej nie ustępuje; wystarczy zanotować, że w słynnym salonie automobilowym w Paryżu wystawiały 34 firmy.

W roku bieżącym ujrzymy na Targach Poznańskich najnowsze zdobycze techniki samochodowej, reprezentowane przez wozy następujących marek: krajowe: Polski Fiat, Buick, Opel, Chevrolet; angielskie: Willys-Overland, Morris, Austin, Bedford-Vauxhall, Daimler-Lancester, The Rover, Sunbeam Talbot, Leyland; francuskie: Renault, Citroen, Peugeot; amerykańskie: Chrysler, Dodge, Hudson; czeskie: Aero, Skoda, Tatra; szwedzkie: Volvo; niemieckie: Steyr Audi, D. K. W., Wanderer, Horch, Hanomag, B. M. W., Mercedes-Benz, Adler, Henschel oraz belgijskie Miesse.

Akcja rządowa w sprawie wczasów pracowniczych

Warszawa, 7 kwietnia

Ważny problem wczasów, a w szczególności sprawa urlopów pracowniczych stanowiła w ostatnich dniach przedmiot wspólnych narad Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Opieki Społecznej.

W naradach tych ustalono konieczność współpracy obu resortów w akcji realizowania przejazdów pracowniczych na urlopy. Celem utrzymywania stałego kontaktu obu ministerstwa wyznaczyły specjalnych delegatów dla tej sprawy.

Równocześnie nastąpi ustalenie współpracy Centralnego Biura Wczasów, które przez Min. Opieki Społecznej uznane zostało za czynnik reprezentujący społeczną akcję wczasów i Ligi Popierania Turystyki, jako placówki Min. Komunikacji, powołanej do obsługi przewozu w dziedzinie turystyki masowej. Udzielanie zniżek kolejowych na przejazdy pracowników na urlopy będzie stosowane jednolicie na podstawie szczegółowo określonych warunków. Ruch wczasowy ma być kierowany do miejscowości znajdujących się w ubogszym terenie, dla którego będzie on przedstawiał wielkie znaczenie pod względem gospodarczym i gdzie istnieją możliwości uzyskania niskich kosztów pobytu i utrzymania.

S. p. Józef Zemła

cieśla Urzędu Budownictwa Naziemnego

zmarł dnia 4 kwietnia 1939 roku. Przeżywszy lat 54, pracował 27 lat przy tut. urzędzie i zapewnił sobie na zawsze szczere uznanie przełożonych i przyjaźń swoich współpracowników.

MAGISTRAT MIASTA KATOWIC. (1027)

Ku małemu przedsiębiorcy

Ktoś zaryzykował twierdzenie, że instytucje targów stwarzają koniunkturę tylko dla większych przedsiębiorstw, a nie mają znaczenia dla małych.

W świetle długoletniej praktyki targowej sprawa przedstawia się jednakże inaczej. Okazuje się bowiem, że targi stwarzają koniunkturę również dla mniejszych przedsiębiorstw i to nie tylko tych, które biorą bezpośredni udział w targach jako wystawcy.

Łącznie z powyższym przypomina się fakt, jaki miał miejsce w Poznaniu w roku ubiegłym.

Pewnemu szewcowi komornik zajął za należący podatek ruchomości i 8 par nowych butów. Ponieważ działo się to na kilka tygodni przed Targami Poznańskimi, przeto szewc zdołał uprosić Urząd Skarbowy o prolongatę zapłaty do czasu potargowego, licząc się bowiem z tym, że w czasie napływu gości targowych i jego obroty wzrosną.

Okazało się, że przewidywania te były słuszne. W czasie trwania Targów szewc miał możność lepszego zarobku, dzięki czemu mógł zaległy podatek zapłacić. Podobnych wypadków było więcej.

Cytowany obrazek świadczy, że instytucja targów wpływa ożywczo na zwiększenie obrotów w ośrodku, w którym targi odbywają się, oraz że wpływ ich dociera również do najmniejszych przedsiębiorstw.

Z tajników kosmetyki

Mało Pań o tym wie, że puder o podkładzie bizmutowym, używany z powodzeniem przez Francuzki działa niekorzystnie na cerę Polek.

Francuzki żyją w innych warunkach klimatycznych, spożywają inne potrawy i tym samym skóra ich ma inne właściwości.

Cera Polek wymaga pudru, który został wyłącznie dla Nich zestawiony.

Reklamowane u nas pudry zagraniczne mogą znakomicie uwzględniać właściwości cery mieszkanek tych krajów, w których zostały wyprodukowane; natomiast wszystkim Paniom w Polsce najwięcej odpowiada puder Śnieg Tatrzański Falkiewicza, gdyż został do Ich cery przystosowany. (3629)

Odpowiedzi redakcji

OGNIWO. W tych sprawach radzić nie możemy. Jedynie zaznaczamy, że było by dobrze pojechać na miejsce i tam rozejrzeć się za odpowiednim interesem. — Oczywiście trzeba zachować ostrożność, by nie wpaść w ręce oszustów.

K. 100. K. — 1. Każda większa księgarnia udzieli informacji w sprawie podręczników. — 2. Na podany nam numer pożyczki dolarowej nie padła jeszcze wygrana. — 3. Renta inwalidzka w tym wypadku będzie wynosiła około 25,— zł miesięcznie w myśl ustawy z 16 lipca 1937 r.

MIKOŁÓW K. Z. — 1. Jeżeli woda z pola sąsiada płynęła zawsze przez pole Pana i tam ma lepszy spadek, to trudno będzie zmusić sąsiada do spuszczenia wody przez własny grunt. Sprawę mógłby rozstrzygnąć sąd grodzki, lecz z powodu wielkich kosztów i wątpliwości, czy skarga będzie miała powodzenie, nie radzimy procesować się. Sprawę musiałby Pan oddać adwokatowi. — 2. Na podane nam numery obligacji inwestycyjnej nie padła jeszcze wygrana.

L. F. MURCKI. — 1. Składki od wypadków w rolnictwie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych musi każdy rolnik płacić, chociaż byłby we wieku 80-letnim. — 2. Nie radzimy być członkiem towarzystwa, o które Pan pyta, gdyż syn po upływie dwu lat nie otrzyma wyposażenia dla swojej córki, chyba, że otrzyma pożyczkę, i w to wątpimy. Raz jeszcze ostrzegamy przed niesumiennymi agentami.

Z. K. TYCHY. — 1. Nad Wojewódzkim Urzędem Ubezpieczeń w Katowicach niema wyższej instancji, przeto nie ma dalszej apelacji. — 2. Brak podstaw prawnych, znaczy to np., jeżeli ktoś nie zgłosi wypadku w przepisowym terminie lub ubiega się o rentę wypadkową po upływie trzech lub więcej lat. Według prawa takie zgłoszenie lub staranie się o rentę nie są zgodne z przepisami i nie będą uwzględnione. — 3. Opłaty kominiarskie ponosi właściciel domu.

IMIELIN M. F. — 1. Ulgi w spłacie długów hipotecznych zostały wprowadzone od dnia 1 kwietnia 1933 roku ustawą z dnia 29 marca 1933 r. Przepis dotyczy ulg w zakresie oprocentowania i terminach spłaty wierzytelności. Postanowienia tej ustawy są następujące: procenty od długów hipotecznych zaciągniętych przed 1 lipca 1932 r., chociażby już zasądzone, obniżą się do 6 procent w stosunku rocznym, a od 1 grudnia 1935 do 5 proc. w stosunku rocznym. Wszelkie umowy, przeciwne temu postanowieniu, są nieważne. — 2. Renta wojenna nie została przyznana. Przeciwko temu orzeczeniu można wnieść skargę przez adwokata do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie w ciągu dwu miesięcy.

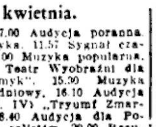

RADIO

Wielka Sobota 8 kwietnia.

KATOWICE. — Godz. 6.30—7.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Muzyka popularna. 14.50 Wiadomości bieżące. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Płomyk". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Audycja muzyczna. 17.15 „Żywy Bóg" (cz. IV) „Tryumf Zmartwychwstania". 18.00 Koncert. 18.40 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert solistów. 20.00 Rezurekcja — transmisja z kościoła katedralnego we Włocławku. 21.00 Koncert wieczorny. 22.10 „Ballady" — w wykonaniu Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej — mezzosopran. 22.25 Koncert.

Niedziela 9 kwietnia.

KATOWICE. — Godz. 6.15 Surmy śląskie. 6.25 Muzyka poranna. 7.20 Pieśni wielkanocne. 7.40 Fisharmonia, harfa i skrzypce. 8.15 Świąteczna gazetka rolnicza. 8.30 Koncert. 9.15 Orkiestra salonowa. 10.05 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedralnego w Poznaniu. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital skrzypcowy. 17.00 „Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim" — misterium. 17.45 Koncert rozrywkowy. 19.30 „Święcone u Karlika" — wesoła audycja regionalna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.30 Wieczór operowy. 21.30 „Wyprawa pana Prota" — humoreska. 22.00 Najnowsze przeboje — płyty. 22.10 „Zwykłe okulary" — skecz. 22.30—23.56 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 10 kwietnia.

KATOWICE. — 6.15 Surmy śląskie. 6.25 Muzyka poranna. 7.20 Muzyka z płyt. 8.15 Gra orkiestra wojskowa. 8.45 Fragmenty z suity „Sceny Alzackie". — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Po nabożeństwie muzyka z płyt. 11.15 „Kujawski dyngus" — audycja muzyczno-literacka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.05 Co słychać na Śląsku? 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Z gaikiem zielonym" — audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert wielkanocny. 16.45 „Nowe lato" — słuchowisko obrzędowe. 17.20 „Sensacja w Trocadero" — operetka w 7 obrazach. 19.30 „Za miedzą" — pieśni wielkanocne. 20.10 Wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka taneczna. 22.00 „Na Kleparowie" — wesoła audycja. 22.40 Muzyka taneczna.

Wtorek 11 kwietnia.

KATOWICE. — Wesoły montaż płytowy. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 do 8.00 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 do 13.00 „Śmigus u Karlika" — audycja południowa. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.35 „Na kraszankach u Dorotki" — audycja dla dzieci. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Jesteś dyplomatą" — pogadanka. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.30 Pieśni wielkanocne obrządku grecko-katolickiego. 17.00 „Społeczeństwo genialnych ślepców" — odczyt. 17.20 Utwory fortepianowe. 17.35 Z pieśnią po kraju. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Noclegi w Apeninach" — opera komiczna. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil" w Bydgoszczy.

Dyrekcja Prywatnej Szkoły Rzemieślniczej w Nowym Bytomiu zawiadamia, że

wpisy

na wydziały ślusarsko-kowalski i elektromonterski, będą przyjmowane przez sekretariat Szkoły w miesiącu maju br. w dni: poniedziałki, środy i soboty każdego tygodnia, od godz. 12–15. (1024)

KINO „SŁONCE" w Katowicach

wystawia w czasie Świąt Wielkanocnych największe arcydzieło wszystkich czasów w kolorach naturalnych p. t.

MIKADO

to arcydzieło, które stanowi ewenement w historii kinematografii światowej

Nad powyższym filmem objął łaskawie protektorat Ambasador Wielkiej Brytanii 1036

Firanki nowoczesne dekoracje okien MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

Domagaj się NOŻYKA GROM
GOLI NAJLEPIEJ

SENSACJA SWIĄT!

Największy w Polsce 4-ro masztowy olbrzym komfortowo urządzony

Cyrk Staniewskich

w KATOWICACH, PLAC ANDRZEJA. OTWARCIE W NIEDZIELĘ 9 kwietnia o 4.30 i 8.30.

Zupełnie nowy niewidziany program. 18 atrakcyj. Sensacja! podziw! brawura! W dniach 9, 10, 11, 12 kwietnia po dwa przedstawienia: 4.30 i 8.30. Po południu o 4.30 ceny dla dzieci do połowy ZNIŻONE. W dni powszednie po poł. CENY ULGOWE DLA WSZYSTKICH. — ZWIERZYNIEC otwarty od 10 rano do 7 wiecz. Wstęp 25 gr. TYLKO KILKA DNI. (1062)

Sztandary

trwale i artystycznie wykonane poleca KAZIMIERZ SCHAEFER, Zakład Sztuki Kościelnej, KATOWICE, Pierackiego 12. Tel. 33376. — 40 lat istniejąca firma (869)

PERKUN

Na naszą drogę lekowy, turystyczny motocykl PERKUN „Sokół" Model 1939

MOCNA BUDOWA
PROSTA KONSTRUKCJA
BEZ PRAWA JAZDY
ZWROT 30% PODATKU

Produkcja najstarszej polskiej fabryki silników Towarzystwo Fabryki Motorów „Perkun" S. A. Warszawa ul. Grochowska N 309, 317 tel. 1044-26. Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Kredytowa N 6 i Marszałkowska N 31a

Fabryka poleca poza tym silniki spalinowe „Perkun" również dla celów rolniczych, przemysłowych i żeglugowych

Kupimy dom

w centrum Katowic, wpłata 60 tys. zł. Oferty do Polski Zachodniej pod „Związek".

Obwieszczenie o licytacji

Ogłaszam, że we wtorek, dnia 11 kwietnia 1939 r. sprzedam publicznie w Katowicach, następujące ruchomości:

VIII Km. 539/39 — o godz. 10.10 przy ul. Teatralnej nr 8:

maszynę do pisania starszego typu „Ideal", maszynę do pisania nowego typu „Ideal", 2 biurka nowe jasne, 2 szafy, stół okrągły, 3 krzesła gięte, biurka starsze, 3 krajobrazy w ramach, 1 biurko amerykańskie, 1 maszynę do pisania „Smith Bros" — oszacowane na łączną sumę 946 zł.

VIII Km. 2454/38 — o godz. 11,30 przy ul. M. Piłsudskiego nr 57:

28 dętek różnej wielkości (samochodowe i motocykli), 4 opony nowe o wymiarach 500 razy 19, 450 razy 18, 400 razy 19, 6 opon używanych w dobrym stanie, 6 krzeseł i 2 fotele, szafę kombinowaną, 1 dywan, 1 biurko damskie, lampę o 5 palnikach, 4 opony Pneu Bata 700 razy 20, maszynę do pisania „Mercedes", tapczan ciemno brąz. i stół okrągły — oszacowane na łączną sumę 2.805 zł.

VIII Km. 582/39 — o godz. 11.50 przy ul. M. Piłsudskiego nr 60:

1 maszynę litograficzną wielk. 80x120 marki Voirin — Paris — nr 15503 — oszacowaną na 4.000 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3906)

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru VIII.

Już na całym Śląsku o tym wiedzą że do

św. komunii

zegarki i biżuterię najlepiej się u Stillera kupuje.

Emil Stiller

właśc. A. GARCZARZYK — zegarmistrz i jubiler Katowice, ulica 3-go Maja 36

Dostawca „Śląskiej Szatni" oraz „Rodziny Kolejowej" 1019

Wielki wybór win Henryk Goldstoff, Bielsko

ul. Nad Ścieżką 5.

Hurtowy skład win

Polska musi być silna i jednolita

To hasło Naczelnego Wodza realizuje ZWIĄZEK REZERWISTÓW

[illegible] Zorza Katowice

Kino „Zorza" Katowice

ul. [illegible] 2, przy pl. Wolności

W programie świątecznym od soboty dnia 8 b. m.: Dwa batiary — dwa hultajowie. Ale śmiech i humor złoty

Włóczęgi

[illegible]

w roli głównej Szczepko i Tońko

oraz SIELAŃSKI — GROSSÓWNA — STĘPNIÓWNA.

[illegible]

Człowiek nowoczesny gotuje elektrycznością: bez ognia, czysto, szybko i tanio

Kuchenki, imbryki, żelazka, piekarniki, poduszki, radioaparaty itd. do nabycia na dogodne spłaty

w salonie pokazowym

Elektrowni Okręgowej miasta Cieszyna

Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa!

Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim

„Polsce Zachodniej"

Wesołego Alleluja

życzy swoim klientom

„MASŁOSOJUZ"

Krajowy Związek Mleczarski Sp. z o. o.

Oddział Bielsko, ul. 3 Maja 1a

telefon 27-05

i Jagiellońska 10.

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Spółka z ogran. odpow.

KATOWICE, BATOREGO 2 i KOŚCIUSZKI 15

TELEFON 308-78 i 304-26

wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

RADIA od	. . . .	zł 136,—
ROWERY od	. . . . . .	zł 75,—
MASZYNY DO SZYCIA	. .	zł 210,—

i części tychże

H. SMACZNY

Chorzów I ul. Wolności 40 — **Tarn. Góry** ul. Krakowska 20

Dogodne warunki spłaty. Warsztat reparacyjny. 940

TELEFUNKEN

TERAZ DLA KAŻDEGO

Nowy odbiornik T31

NA BATERIE zł. 115.-

NA PRĄD ZMIENNY Zł.136.-

Do nabycia w firmie:

Gustaw Karfer i Ska

Bielsko, Jagiellońska 6

filie: **Cieszyn, i Skoczów**

III Km. 640 i 708/39.

Obwieszczenia o licytacji

Ogłaszam, że we wtorek, dnia 11-go kwietnia 1939 r. o godz. 11-tej sprzedam publicznie w Siemianowicach Śl. przy ul. Korfantego nr 20, następującą ruchomość:

1 pianino marki „Schultze — Berlin", oszacowane na sumę 1.000 zł.

Następnie sprzedam publicznie w piątek dnia 14 kwietnia 1939 r. o godz. 10-tej w Bytkowie przy ul. Michałkowickiej nr 6, a to:

1 maszynę do szycia marki „Drost" i 1 radioaparat marki „Kosmos" — oszacowanych na łączną sumę 780 zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godz. przed rozpoczęciem licytacji. (3900)

(—) DEJA
Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru III.

I Km. 2280/38, 466, 459 i 607/39.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w drodze publicznej licytacji sprzedam następujące przedmioty:

a) w Katowicach-Ligocie przy ul. Zgody nr 13, dnia 12 kwietnia 1939 r. o godz. 9:

toaletkę damską, 2 stoliki nocne, 1 kozetkę, 2 krzesła, 3 tomy Lexikon Mayera garderobiankę i 2 ubrania męskie — oszacowane na sumę 525 zł.

b) w Katowicach przy ul. Kościuszki nr 12, dnia 13 kwietnia 1939 r. o godz. 11.30:

sypialnię jesionowo-orzechową, składającą się z 9 części, oraz kombinowaną witrynę — oszacowane na sumę 860 zł.

c) w Katowicach przy ul. Dworcowej nr 9, dnia 14 kwietnia 1939 r. o godz. 12:

biurko podwójne ciemny dąb, maszynę do liczenia Brunswiga, aparat do powielania Gestettnera, maszynę do pisania Remington, kasę żelazną ogniotrwałą, biurko pojedyńcze, szafę z półkami, szafę z żaluzją — oszacowane na sumę 1.130 zł. (3904)

Ruchomości powyższe oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3901)

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru I.

NA WYSOKOŚCI 3000 METRÓW

— W jaki sposób dostał się pan na górę z krową?
— Z drugiej strony.

Obwieszczenie o licytacji.

VI. Km. 649-39, 577-39, 2575-38, 541-39, 731-39, 574-39.

Ogłaszam, że sprzedam w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości:

1) dnia 13 kwietnia 1939 r. w Katowicach:

a) o godz. 9.10 przy ul. Zamkowej nr 7: wóz meblowy,
oszacowany na sumę 2000.— zł.

b) o godz. 9.15 przy ul. Piastowskiej nr 9: 2 krzesła obite bronzowym materiałem, 1 futro damskie karakułowe, 1 kurtka futrzana damska bronzowa, 1 kurtka futrzana damska popielata i czarna jedwabna suknia z bluzką,
oszacowane na łączną sumę 1863.40 zł.

c) o godz. 9.30 przy ul. Moniuszki nr 10: maszyna do pisania marki „Continental", kasa pancerna marki „Wandel Breslau",
oszacowane nałączną sumę 600 zł.

d) o godz. 11-tej we F-le „Hartwig" przy ekspedycji towarowej (ul. Pocztowa): 4 skrzynie zawierające 150 par obuwia, 26 par półbucików (pantofle) damskich krokodylowych, 10 par pantofli damskich krokodylowych, 10 par pantofli damskich lakierowanych,
oszacowane na łączną sumę 4620 zł.

e) o godz. 11.20 przy ul. Mickiewicza nr 18:
futro damskie czarne,
oszacowano na łączną sumę 1000 zł.

2) dnia 14 kwietnia 1939 r. o godz. 9.15 w Brynowie przy ul. Brynowskiej róg Lubiny:
2 maszyny do liczenia marki „Facit" i „Nowa Brunswiga",
oszacowane na łączną sumę 1450 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO rewiru VI. w Katowicach. (3906)

II. Km. 757/39.

W sprawie Łukasz i Paulina małż. Europeł c/a Józefa Lenzówna.

OBWIESZCZENIE o II licytacjach nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku rewiru II. Józef Buła, mający kancelarię w Rybniku, Sąd Grodzki pokój nr 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 maja 1939 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 44 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Józefy Lenżówny w Piecach nieruchomości: Radoszowy Królewskie wykaz L. 47 o powierzchni 31.60 arów, na której stoi murowany dom mieszkalny parterowy, wybudowany w roku 1927 oraz stodoła.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7480,—, cena zaś wywołania wynosi zł 4.986 gr 68.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 748.—.

II. Km. 1761/38

dnia 10 maja 1939 r. o godz. 10.15 w tut. Sądzie Grodzkim pokój nr. 44 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marty Draga wdowy w Gierałtowicach nieruchomości: Gierałtowice wykaz L. 77 o powierzchni 18.14 ar., na której stoi parterowy dom mieszkalny o 9 ubikaciach mieszkalnych, sala ze sceną., chlew, ustępy, studnia i ogród, wraz z urządzeniem w wyszynku i w sali.

Nieruchomość wraz z urządzeniem w wyszynku i w sali oszacowana została na sumę zł 39.117 gr 09, cena zaś wywołania wynosi zł 29.337 gr 82.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.911 gr 79.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienia właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8—18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Rybniku pokój nr 20.

Reflektanci winni przedłożyć w terminie zezwolenie Województwa na nabycie tej nieruchomości.

Dnia 3 kwietnia 1939 r.

JÓZEF BUŁA, Komornik.

czy kawaler to nie człowiek,

czy musi być skazany na dożywotne spożywanie sadzonych jajek? Kuchenka gazowa i komplet naczyń wieżowych zapewnia sa motnym łatwe wykonanie obfitego i urozmaiconego posiłku.

GOTUJ NA GAZIE!

Gazownie Górnośląskie S. A.

Katowice — telefon 344-07

---

2 pokoi z kuchnią

z wygodami poszukuję w Katowicach. Oferty do P. Z. pod „AO 92".

Przetarg

URZĄD GMINNY W WOSZCZYCACH, pow. Pszczyna, ogłasza publiczny i nieograniczony przetarg na roboty:

a) wykończeniowe (ciesielskie, murarskie, betonowe i żelbetowe, ciesielskie, izolacyjne, szklarskie, blacharskie, parkietowe, terrazzowe i kamieniarskie i ogrodzenie parceli),
b) stolarskie,
c) malarskie,
d) kaflarskie,
e) dekarskie,

w szkole powszechnej w Woszczycach.

Podkładki wydaje Wojewódzki Urząd Budownictwa w Katowicach — (gmach biurowy na przeciwko Województwa IV p.) przy ulicy Jagiellońskiej Nr 23.

Wadium w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić w myśl § 7 dołączonych do oferty warunków przetargowych do depozytu Kasy I Urzędu Skarbowego w Katowicach. Weksel jako wadium nie przyjmuje się. O dostawy mogą ubiegać się tylko Firmy, odpowiadające warunkom nowego prawa przemysłowego oraz mogące się wykazać conajmniej dwuletnim doświadczeniem przy robotach publicznych.

Do oferty należy dołączyć wyciąg z rejestru handlowego.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 21 kwietnia 1939 roku godz. 12 w Wojewódzkim Urzędzie Budownictwa w Katowicach. (3902)

m. p. (Matuszczyk Józef),
Naczelnik gminy.

Stalowe drzwi gazoszczelne

lekkie i pancerne

Stalowe okiennice

jedno- i dwuskrzydłowe

Stalowe budki ochronne

dla organów służb opl.

w wykonaniu zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz polecone do powszechnego stosowania przez inspektora Obrony Powietrznej Państwa **wyrabia**

W. FITZNER Sp. z o. o.

Fabryka Kotłów i Spawalnia Wodno-Gazowa

Siemianowice Sl., ul. Powstańców 10

Telefon 233-24.

INOWROCŁAW-ZRÓJ

SOLANKA 31% Borowina Kwasowęglowe Wodolecznictwo Emanatorium radonu inhalatorium

KURACJE

RYCZAŁTOWE WIOSENNE

126,— zł	135,— zł	240,— zł
2 tyg.	3 tyg.	4 tyg.

Informacji udziela: Zarząd Zdrojowy — Biura „ORBIS" — i „PAH"

Wesołych Świąt

życzy swoim odbiorcom

RUDOLF VOGL

właśc. A. Vogl i Synowie

Fabryka konserw i wyrobów mięsnych w Bielsku, ulica Wyspiańskiego 15 1006

I km. 218/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Żorach, rewiru I, Piotr Pelka, mający kancelarię w Żorach, ul. Rybnicka nr 23a, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 kwietnia 1939 r. o godzinie 9.30 w Sumcu nr 1, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pawła Godzka, składających się z:

1 radioaparatu marki „Kosmos" i 1 kredensu dębowego do jadalni — oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3097)

Dnia 4 kwietnia 1939 r.

PIOTR PELKA, komornik.

Licytacja

silników o napędzie elektrycznym oraz różnego rodzaju mebli i wyrobów stalowych we większych ilościach odbędzie się dnia 14 kwietnia 1939 r. w lokalu firmy „Stalmebel" (obecnie „Chron" w Wolnowcu, ul. Pastów 12.

URZĄD SKARBOWY
W SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH. (3871)

Sumienie społeczne?

Pewne wielkie przedsiębiorstwo zażądało od nas dla swojej załogi mydła. „Nie chodzi o jakość, byleby tylko było tanie". Czy takie postępowanie jest zgodne z sumieniem społecznym? Czy robotnik, praczka i służąca nie mają również prawa żądać najlepszego mydła, które usuwa brud szybciej i gruntowniej, a przede wszystkim naprawdę chroni ich ręce. Czy współpracownicy zadowoleni nie pracują lepiej niż niezadowoleni? Doskonałe nowe mydło „Kollontay" jest wprawdzie cokolwiek droższe, za to jednak o wiele wydajniejsze! A więc w rezultacie tańsze. Kto je raz spróbował, nie weźmie już innego do ręki.

Nowe mydło z pralką **Kollontay** *jest o wiele lepsze..*

Tanie dywany i chodniki

MENCZEL, Katowice, Pl. M. Piłsudskiego 2

Powierz troskę o Twoje i Twojej Rodziny zdrowie — naszemu Towarzystwu.

Dobrowolne ubezpieczenia osób pojedynczych, rodzin oraz grup zawodowych. Wolny wybór lekarza, apteki, szpitala. — Zwrot składek w razie niechorowania.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH NA WYPADEK CHOROBY W WARSZAWIE

Reprezentacja Śląska: Katowice, Kochanowskiego 10, telefon 135-46. (3881)

Eleganckie suknie

Baender nast.

ERNEST CEBULLA

KATOWICE UL. 3 MAJA 3

Najwyższej klasy

Aparaty fotograficzne

na bardzo dogodnych warunkach zapłaty w firmie

Jakób Scharf

Katowice, 3 Maja 32

Telefon 348-78

Na żądanie katalogi wysyłamy gratis. 1007

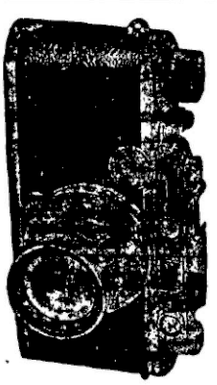

MOTOCYKLE

Rewelacyjne 200-ki

„PUCH"

motor Steyr-Daimler

2 tłoki — światło 40 wat — sygnał Bosch

Angielskie

Światowej sławy **„Norton"**

„Royal - Enfield"

„A. J. S." — „Panther"

Spłaty do 18 miesięcy

Firma chrześcijańska — Przedstawicielstwo

Śląskie Tow. Handlowo - Motoryzacyjne Dr Zawiejski i Ska

Katowice, ul. Wojewódzka nr 14 — Telefon nr 344-44

II Km. 1-7/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowskich Górach, rewiru II, Kazimierz Zubr, mający kancelarię w Tarn. Górach ulica Opolska nr 17 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 kwietnia 1939 r. o godz. 9.30 w Tarnowskich Górach, ul. Zamkowa nr 4, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Firmy Handel Żelaza i Narzędzi właśc. R. Weisenberg, składających się z:

10 ton rur żelaznych różnych średnic, 2 ton żelaza w prętach, 2.000 kg płyt piecowych guzowych, 6000 szt kafli kolorowych, 100 worków tarabony 100 kg. kotłu żeliwno-emaliowanego, 50 muszli fajansowych ustępowych, 35 drzwiczek do pieców kaflowych — niklowane, 250 szt. żarówek, 10 wanien kąpielowych blaszano-cynkowe, 1 miśarni, 50 szt. sitewek żelaznych emaliowanych, 200 garnków emaliowanych, 3 kuźni polowych, 3 pomp stojących, 600 szt. łopat bez styli i różnych narzędzi żelaznych, mosiężnych, gwoździ, kluczy, kurków, rydli, naczyń blaszanych emaliowanych, dykty, trzciny sufitowej, tapicerę oraz sklepowego urządzenia sklepowego, magazynowego i biurowego — oszacowanych na łączną sumę zł 28.491.

II Km. 276/38 — zaś dnia 11 kwietnia 1939 r. o godz. 9.15 w Bobrownikach Śl. ul. Wiejska nr 4, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Pawła Klaschika, składających się z:

1 lustra, 1 okrągłego stolika, 1 krzesła polstrowanego i ławki polstr., 2 nocnych stolików, 1 umywalki, 2 małych stolików, 1 szafy, 1 stołu, 2 obrazków, 2 firanek kopnl. i 1 lampy do nafty — oszacowanych na łączną sumę zł 1256.

II Km. 420/38 — i dnia 12 kwietnia 1939 r. o godz. 11.45 w Radzionkowie, ul. Bytomska odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Kamińskiego, składających się z:

1 piły taśmowej wraz z motorem — oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3898)

Dnia 5 kwietnia 1939 r.

OMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
rewiru II w Tarn. Górach

Łamacze Kamieni

walcowniki, sortowniki, pompy budowlane, urządzenia do zastrzyków cementowych, wspinarki, stal oraz młoty i młotki kamieniarskie dostarcza po cenach okazyjnych

Inż. Józef Weingrün

KRAKÓW, Groble 19.

Licytacja

urządzeń sklepowych oraz różnego rodzaju towarów itp. odbędzie się dnia 11 kwietnia 1939 r. o godzinie 10 w magazynie Urzędu Skarbowego w Siemianowicach Sl., przy ulicy Hutniczej. (3890)

URZĄD SKARBOWY
W SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH.

Aparaty i przybory fotograficzne

zakupisz najtaniej w firmie

FOTOLUX

Chorzów I, ul. Dworcowa 2

Telefon 401-52

Prospekty gratis!

FIRANKI, OBICIA MEBLOWE

MENCZEL, Katowice, pl. M. Piłsudskiego 2

KUPUJE POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

WOLNE POSADY

Zdobycie stanowiska

ułatwi „Samouczek Rachunkowy i Geometrii” Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego. Cena zł 4.80, przekazem z góry, z przesyłką 5.10, za zaliczeniem pocztowym zł 5.80 wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Mariacka 2 PZ.

Fabryka dobrze idących artykułów oświetleniowych poszukuje od zaraz zdolnych

agentów

na kaucję 200 zł. Zgłoszenia do Administracji P. Z. pod nr „4031”. (981)

Maszynistkę

biegłą w polskim i niemieckim, ewentualnie z praktyką biurową poszukuję. Oferty do Repr. P. Z. Chorzów pod „Z. Chorzowa”. (1002)

Młodzi

inteligentni praktykanci do działu sprzedaży potrzebni. Radio-Kukulski, Katowice, 3 Maja nr 20. (3867)

POSAD POSZUKUJĄ

Panienka

inteligentna, do 5-letniego chłopca potrzebna. Oferty do Repr. P. Z. Chorzów pod „Z Chorzowa”. (1003)

Wychowawczyni

lat 37, z długoletnią praktyką w najlepszych domach szuka posady do dzieci (od lat 3-ch) lub towarzyszki starszych. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod nr „4013”. (968)

Podmistrz

murarski, dobrze obeznany w robotach betonowych, który posiada kurs kreśleń i kurs podmistrzów budowlanych w S. I. R. P. w Katowicach, przyjmie pracę w poważnej firmie. Oferty do Adm. P. Z pod „I. G.” (997)

SPRZEDAŻE

Maszyny stolarskie

kombinowane, komplet sprzedam. Oferty do Admin. P. Z. pod „4094”. (1030)

Motocykli „Podkowa”

krajowy 100-tka dwusuwowa, na łożyskach. 3 biegowa. Niezwykle solidna budowa i estetyczne wykończenie. Niska cena i dogodne warunki. Sprzedaż w czołowych firmach motocyklowych. — Bezpłatne prospekty na żądanie wysyłają: Zakłady Mechaniczne „Podkowa” S. A., poczta Legionowo.

Górnośląskie Biuro „TRANSAKCJA” składa dla swych klientów serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

posiada wyżej tysiąca majątków ziemskich, willi, kamienic, domów, restauracyj, składów mleczarnie, bardzo korzystnie. Zgłoszenia przyjmuje, poleca:

Piękna willa 2-piętrowa, komfort, 11 ubikacji, parcel. 1160 metrów, ogród. Cena 45.000 złotych.

Willa piętrowa, 11 ubikacji, restauracja, 2 ogrody koncertowe, 10.760 hipoteki na 2½%. Cena 23.500 zł.

Dom, 3 ubikacje, skład, piekarnia, dobra. Cena 11,600 złotych.

Skład delikatesów, kolonialny, dobrze prosperujący, mieszkanie, 3 ubikacje. Cena 5,600 zł

„TRANSAKCJA”
Katowice,
ul. Wandy 1
Telefon 355 54 (1025)

Motocykli Puch

idealna 200-tka na nasze drogi, kompletnie wyposażona do jazdy w dwie osoby. Najniższa cena i dogodne warunki. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Obuwie

damskie, męskie, dziecięce, sprzedajemy detalicznie tanio wprost z fabryki. Obuwie męskie zł 15 i 17, wizytowe syst. Gd. Welt zł 19. Chrześcijańska Fabryka Obuwia Antoni Stein, Katowice, ulica Drzymały 5, boczna Kopernika. Filia: Dąbrowskiego 4, boczna Plebiscytowej (3823)

Części zamienne i

akcesoria motocyklowe

Największy skład w Polsce. Najniższe ceny. Żądajcie prospektów. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Maszyny

do pisania od 100 zł, gwarantowane Bogusław Bugaj Katowice, Piłsudskiego 30

Cukiernia

dobrze obznajmionego z wszelkimi pracami cukierniczymi poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod „Cukiernik pierwszorzędny”.

Maszyny

do szycia „Pfaff”, „Singer”. Maszyny do pisania nowe i używane. ROWERY od 95 zł najtaniej: 3-go Maja 30, I piętro. (3680)

Kabriolimuzynę

Efel po 25000 km tanio sprzedam. Tel. 331 65

LISY!!!

srebrne, niebieskie, polarne, kamczatki itd. Wielki wybór — najniższe ceny! Jan Łuczywo, — Katowice, Młyńska 5, telefon 305-36. — Firma chrześcijańska! (3765)

Motocykli BSA

uznane zostały w całym świecie za najlepsze. Niskie ceny i dogodne warunki. — Żądajcie prospektów. Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Samochodowe

podręczniki, mapy, przepisy policyjne itp. w bogatym wyborze. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Mariacka 2. (3876)

Książki, nuty, czasopisma papiery,

dostarcza Księgarnia Górskiego Katowice, Młyńska 4, tel 334-71.

Lisy

srebrne, kanad. mongol. i t. d. w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych tylko u mistrza kuśnierskiego Baumingera, Chorzów I Pl. M. Piłsudskiego (Rynek) 6 Telef. 400 98. Filii nie posiadam (642)

Posadzki dębowe

oraz dykty, forniery z drzew krajowych, egzotyki — Śląska Hurtownia Dykt Fornierów właśc. Szczepan Śliwiński, Chorzów I. Hajducka 28. Firma polsko - chrześcijańska. (910)

Popierał przemysł krajowy!

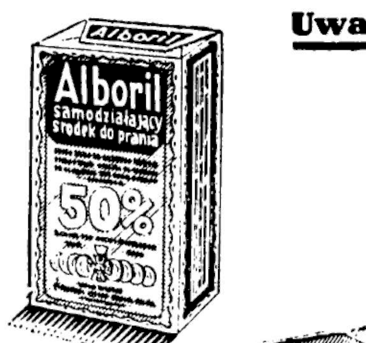

Uwaga! Jeszcze do 15 Kwietnia b. r.

Na ogólne życzenie został przedłużony termin dla **bezpłatnego** dodawania 1 paczki samopiorącego proszku „Alboril” przy zakupie 1 kg perfumowanego mydła z Jaszczurką we wszystkich sklepach Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do dnia **15 kwietnia** b. r.

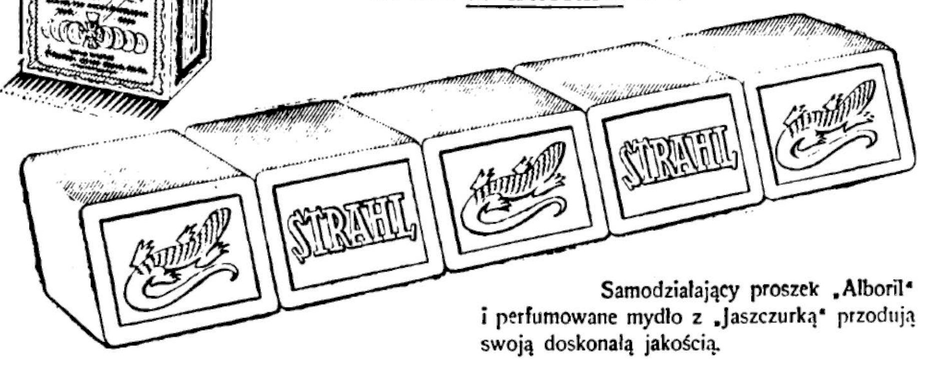

Samodziałający proszek „Alboril” i perfumowane mydło z „Jaszczurką” przodują swoją doskonałą jakością.

Trociny

świerkowe, wagonowo, tanio sprzedaje: Tartak elektryczny, Wisła, Śl. Cieszyński.

Wyszynk z restauracją

w Katowicach wraz z inwentarzem, 2 nowe bilardy wskutek zmiany interesu za wpłatą 1000 zł zaraz do oddania. Zgłoszenia do Administracji P. Z. pod „Restauracja” (1038)

Motocykl D.K.W.

nowy, niedotarty 500 kubików, model luksusowy r. 1939 z przyczepką limuzyną, starter elektryczny — sprzedam okazyjnie. A. Nowak, Chorzów I, Piastowska 11. (1034)

Parcela

budowlana z ogrodem do sprzedania. Wiadomość: Ochojec, pow. Pszczyna, Zielona 42. (1016)

Willa

z dużym ogrodem, jako parcelę 3000 m² w całości lub częściowo w Chorzowie I. (Góra Wyzwolenia) do sprzedania. Zgłoszenia do Repr. P. Z. Chorzów pod „Willa”. (1035)

Motocykle Rudge

wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki. — Gen. przedst. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (3866)

Kwiaciarnia

owocarnia, skład nasion, bardzo dobrze prosperująca w centrum przy dworcu. Cena 5000 Zł do P. Z. pod nr 5000.

Książki

używane z różnych dziedzin wiedzy kupuje — sprzedaje Antykwariat, Kochanowskiego 2

Wały drogowe

ręczne 3—18 ton Juliusz Weiss, Lwów, Potockiego 50. (1028)

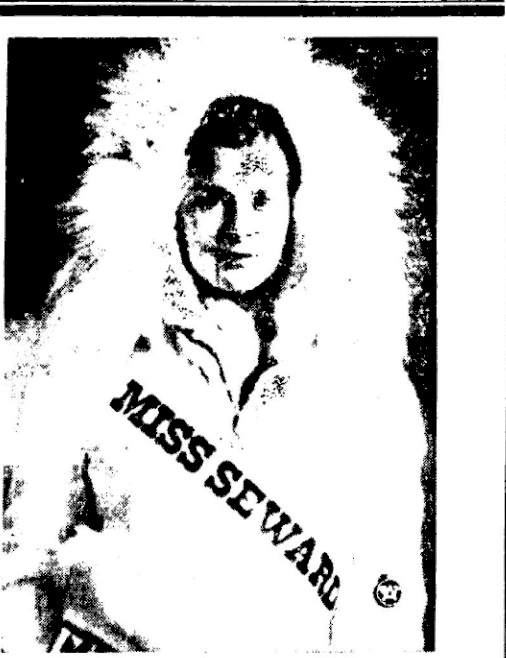

Irena Roostrom, najpiękniejsza kobieta Alaski.

MIESZKANIA

Do wynajęcia

w nowo wybudowanym domu 4 pokojowe mieszkania z pełnym komfortem. Oferty pod „Komfort” do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11. (3886)

Dwa pokoje

kuchnia, łazienka, Piotrowice, blisko dworca do wynajęcia. Maraton, Katowice, Kościuszki nr 3.

3 pokoje

kuchnia, czynsz 40 zł, 1 rok z góry. Plac budowlany 3400 m² obok kolei Piotrowice-Podlesie do sprzedania. — Piotrowice, Kąty 17. (1008)

Poszukuję

2 pokoje

komfortowego mieszkania w Katowicach. Zgłoszenia do Adm. P. Z pod nr „1000”. (984)

LOKALE HANDLOWE

Poważna Instytucja poszukuje

lokal biurowy

od 3 do 5 pokojach w centrum Katowic od zaraz lub 1 maja 1939 r. Zgłoszenia do Adm. P. Z. pod nr „4079”. (1015)

RÓŻNE

Fotografie

legitymac. szybko dobrze, tanio Avia Film, Młyńska 3.

Przepisywanie

na maszynach: podań, kosztorysów, prac dyplomowych wykonanie dokładne. Ćwiczenia maszynopisma. Powielarnia Katowice, Francuska 9, Kraków, Szewska 24. (3880)

Prof. Dżami

jasnowidz-astrolog wybiera szczęśliwe losy, gwarantując wygraną!!! Osiągniesz zadowolenie szczęście, zdrowie miłość. Nowy Tor Życia. Nadesłać datę urodzenia bez znaczków!! Prof. Dżami, Kraków, u. Urzędnicza 42 3 Skrytka 169.

Kopiarnia planów

wykonuje odbitki światłoczułe i nową techniką. Zakład Rysownictwa Technicznego — Kraków, Szewska 24, Katowice, Francuska 9. (3889)

Sztandary - Chorągwie

Pamiętaj, że ręcznie artystycznie najtaniej wykonuje jedyna pracownia założona 1927 roku J. MANYŚ „Śląska Sztuka Kościelna” Katowice, ul. Francuska 9. Żądajcie ofert. (715)

Pralnia

przy ul. Mikołowskiej 11 (r. Kozielskiej) przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do prania, prasowania i chemicznego czyszczenia. Firma chrze

Chiromantka-fizjognomistka

Leppa przyjmuje codziennie. Katowice, Mariacka 1, m. 10. (79..)

Administracje

domów przyjmie budowniczy właściciel nieruchomości. Zgłoszenia do P. Z. pod „KZ”.

Odbitki

powielane: kosztorysów, okólników, katalogów, skryptów — artystyczne, staranne. Powielarnia. Biuro przepisywania na maszynach Katowice, Francuska 9, Kraków, Szewska 24. (3881)

Słyszysz źle?

Masz szum lub kłucie uszów? — Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. „Eufonia”, Kraków, Olsza. (3870)

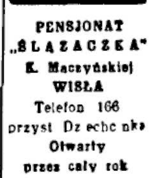

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA”
K. Maczyńskiej
WISŁA
Telefon 166
przyst. Dziechcinka
Otwarty przez cały rok
Ceny przystępne.

Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 2, I. p.
Telefony: do godz. 18-tej 337 67 350 85
po godz. 18-tej 304 26, 308-78
Rękopisów nie zwraca się

Administracja:
Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 303 551
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje:
Chorzów: ul. Pocztowa 2, tel. 411 83.
Bielsko: Nad Niprem 2, tel. 36 57.
Lubliniec: ul. Ogrodowa 1.
Cieszyn Zachodni, Marsz. Piłsudskiego 4, tel. Cieszyn II nr 115
Rybnik: Gimnazjalna 8, tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi) Agencje i Kioski

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 70 mm)
za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1.00
za 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach zł 0,80

W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam = 28 mm)
za 1 m/m jednołamowy zł 0,25
Rozmiar strony: wysokość 410 m/m, szerokość 290 m/m — strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam — 70 m/m) strona ogłoszeniowa ma 10 łamów (1 łam — 28 m/m)

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo 20 gr
dla poszukujących pracy 0,10 gr
matrymonialne 0,30 gr
tłustym drukiem 0,40 gr
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2,50 — dla poszukujących pracy zł 1,00.

NEKROLOGI
w tekście do 200 m/m za 1 m/m jednołamowy 0,60 gr
w tekście pon. 200 m/m za 1 m/m jednołam. 0,80 gr
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,25 gr

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 16-tej dnia poprzedzającego

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy redakcyjne i techniczne.
Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ks. Dr M. Wyszyński (Katowice)

Dwudziesta Rezurekcja

Tak jest. Pierwsza Rezurekcja w wolnej, odrodzonej — zmartwychwstałej Polsce odbyła się w r. 1919. Zatem tegoroczna Wielkanoc — to dwudziesta, a więc jubileuszowa.

Może komuś wydać się dziwnym, że do ogromu owych legendarnych zdarzeń, które przeżywaliśmy na progu naszej odrodzonej państwowości, zaliczamy także pierwszą Rezurekcję. Nie zdziwi się jednak polskie katolickie serce, bo ono wie, chyba bardziej niż które inne, że Opatrzność Boża sprawuje swoje rządy nie tylko nad życiem pojedynczego człowieka, ale i nad dziejami narodów. Ono wie dobrze, że w dziejach narodów zdarzają się takie dziwne zdarzenia, które brzmią jako cud Boży, że są, — jak to pięknie pisze jedno z katolickich polskich piór — „karty, w których Gesta Dei przeświecają jak witraż gotycki poprzez szczupłą łupinę ludzkich możliwości i sił. Na chłostę pychy i dufności w sobie Bóg powołuje niekiedy małych dla pogrążenia wielkich i mocnych: stara taktyka niebieska, czyniąca w dziejach nagłe wyrwy olśnienia, zadająca kłam wszelakim determinizmom, które szukają doczesnych przyczyn dla wyjaśnienia niepojętych skutków.

Kiedy więc w dziejach narodu naszego zamknęła się wielka karta świetnej i wielkiej niegdyś wolności i otworzyła się owa porozbiorowa — czarna, żałobna, jakby beznadziejna, i kiedy z bólu krwią zaszłe oczy pogrobowców zaczęły w niezbadanych nieraz Gestach Dei szukać przyczyn utraty wolności narodu, — wtedy najwyższe jego duchy wieszcze w swoim mistycznym napięciu objawiły im, że Polska jest narodem wybranym i na podobieństwo cierpiącego Chrystusa cierpi zastępczo za narody inne, ale też na podobieństwo zmartwychwstałego Chrystusa wstanie z martwych. **„Naród Polski** — głosi Mickiewicz — **nie umarł; ciało jego leży w grobie, a dusza zstąpiła z ziemi, to jest z życia publicznego, do otchłani, to jest do życia domowego ludów, cierpiących niewolę w kraju i za krajem, aby widzieć cierpienia ich. A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i Naród zmartwychwstanie!"**

Czyż trzeba aż przypominać, jak tym mesjanistycznym duchem przejęty nasz naród w niewoli modlił się, krwawił, cierpiał i czekał na ów trzeci dzień Zmartwychwstania. Z tego ducha poczęte Zgromadzenie Ojców Zmartwychwstańców objęło w tej sprawie kapłańską służbę. Tą służbą przejęty Kajsiewicz nie widzi jeszcze kresu cierpień narodowych, bo w natchnieniu woła: **„Naciągnął Pan mój naród na krzyż, jak strunę na lutnię, naród mój najmłodszy z katolickich, Beniaminka narodów, — i stroi go do Boskiej swej harmonii; coraz to próbuje, struna jęczy przeraźliwie... ach! czuje jak jęczy, ale jeszcze nie doszła, a dojść musi albo pęknie. Polska wytrzyma próbę albo upadnie."** A wpatrzony w powiedział, że Chrystusowa tajemnica Odkupienia wypełniła się w podwójnym rytmie: śmierci na Krzyżu i Zmartwychwstania. On wierzył, że w podobny podwójny rytm ujął Bóg i życie jego, a to tym bardziej, że dla narodów nie jest taka sama sankcja Boża, jak dla jednostki, gdyż narody jako takie nie będą karane ani nagradzane w przyszłym tylko na tym świecie.

Kolenia walczące, woła do nich słowami Pisma św.: **„Przepaszcie się o syny potężne i bądźcie mocnymi; lepiej nam bowiem zginąć w tej walce, jak zgwałcić zakon i prawa ojczyste i patrzeć na pohańbienie ziemi i świętosci naszych."**

I naród w tej walce nie ustawał, bo Wiarę jego i nadzieję ożywiała rokrzeczna Rezurekcja, przypominająca najistotniejszą treść mistyki chrześcijańskiej, t. j. zwycięstwo nad śmiercią, mające swój fundament w historycznym największym cudzie — Zmartwychwstania Chrystusowego.

Oczywiście najsilniej budziły ducha Rezurekcje: kościuszkowska, legionów Dąbrowskiego, czasów Napoleońskich i lat powstaniowych 1831 i 1863. To też nie dziw, że w czasach wielkiej światowej wojny, gdy Gesta Dei stały się bliższymi dla naszego narodu, każda wojenna Rezurekcja nabrzmiewała coraz to większą siłą w bliskość cudu Zmartwychwstania Ojczyzny. Wielkanocny hymn kościelny: **„Vita et mors duello conflixere mirando"** — Życie i śmierć dziwnym ścinają się pojedynkiem - zwiastował wtedy zwycięstwo nad śmiercią w polskiej sprawie.

I przyszedł wreszcie ów tak długo oczekiwany trzeci dzień zmartwychwstania. Szczęśliwe oczy, które go oglądały, szczęśliwe ręce, które go się dotykały. My starsi, mamy jeszcze ten cudowny dzień w oczach. Pamiętamy, jak krwawo wtedy świeciło słońce, zwłaszcza na kresach, czy tych wschodnich, gdzie Lwów krwawił się przez swoje syny a Wilno gotowało się do walki na śmierć i życie, czy na tych zachodnich, gdzie w Poznańskim i Pomorskim życie i śmierć dziwnym ale już zwycięskim dla Polski ścinały się pojedynkiem, lub tu na prastarej ziemi śląskiej, gdzie postanowiono sprawę polską rzucić na niebezpieczną falę plebiscytu.

Pierwsza, w wolnej Polsce święcona Rezurekcja w 1919... Tryumf Zmartwychwstałego Chrystusa, — jakżeż wtedy przepromieniał serca polskie! I to nie tylko w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, nie tylko na kresach, gdzie w krwawych bojach wyrębowano granice Państwa Polskiego, ale na wszystkich krańcach świata, gdziekolwiek tylko biło serce polskie, gdzie tylko leżały kości i prochy polskie.

Ponad wdzięczność dla mocarstw, życzliwych wtedy dla naszej sprawy, ponad świadomość przeogromnego wkładu krwi, cierpień i pracy wszystkich pokoleń, górowała wtedy w katolickim sercu polskim ogromna wdzięczność dla Tego, który w Swych niezbadanych Gestach dał nam ów trzeci dzień Zmartwychwstania.

A że dźwignią naszą w czasach niewoli było **misterium** Zmartwychwstania Pańskiego ,a ono głosi, że Chrystus raz zmartwychwstawszy, nigdy już nie umiera, czyż dzisiaj nie powinniśmy do niego nawiązywać i łączyć zmartwychwstałą Ojczyznę z Chrystusem zmartwychwstałym na wiarę i nadzieję, **że Polska raz zmartwychwstawszy już nigdy nie umrze.**

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA.

W dniu Zmartwychwstania

Wzbudź w nas o Panie, kraju ukochanie!

Nie tylko wtedy, gdy wróg nas naciska,
Nie tylko wtedy, gdy w kraju pożoga,
nie tylko wtedy, gdy zagłada bliska,
ale w ten zwykły, szary dzień, dzień trudu,
który wykuwa trwałą wolność Ludu.

Wzbudź w nas o Panie, kraju ukochanie!

Niechaj nie znamy co lewa, co prawa,
niech nam partyjność Polski nie przesłania,
bo z walk partyjnych przyszłość wstaje krwawa.

Ach! I po trzykroć przeklęte te ręce,
co własny naród zatapiają w męce.

O Panie! Panie! Ty, w dniu Zmartwychwstania,
wzbudź miłość kraju w sercach Twoich synów,
by w trwałą wolność wiodła nasza droga,
byśmy Ojczyźnie nie skąpili czynów,
byśmy Ojczyźnie nie skąpili pracy,
byśmy w tej Polsce, czuli, jak Polacy!
By każda partia, swój interes własny,
umiała złożyć krajowi w ofierze,
walcząc o Polski siłę i potęgę,
zgodnie, radośnie, uczciwie i szczerze.
Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego,
dla dobra ludu i kraju naszego.

Ks. HENRYK WERYŃSKI (Kraków).

Chrystus zmartwychwstały w sztuce kościelnej

CHRYSTUS PAN ZMARTWYCHWSTAŁY

Przyzwyczajamy się do pewnych znaków, obrazów — i wiążemy je wyobrażeniowo tak ściśle z pewnymi prawdami i dogmatami, że trudno nam w to uwierzyć, by te znaki i obrazy nie były tak dawne i stare — jak wielkie prawdy, których są symbolami.

Odnosi się to również do wizerunku Chrystusa zmartwychwstałego.

Obecne — powszechnie przyjęte — przedstawienie Chrystusa zmartwychwstałego w tej formie, że Ciało Zbawiciela (z chorągwią w ręce) unosi się nad grobem, jest kompozycją stosunkowo niedawną.

Musimy zauważyć, że przedstawienie — w rysunku czy rzeźbie — Chrystusa zmartwychwstałego pojawia się bardzo późno. Można zaryzykować twierdzenie, że wszystkie inne koncepcje artystyczne postaci Zbawiciela wyprzedzają znacznie przedstawienie Chrystusa zmarwtychwstałego, że zjawia się ono na samym końcu w te, galerii. Usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy należy szukać w pewnej bezradności ówczesnych artystów. Jeśli bowiem do innych scen mogli czerpać wzory ze sztuki klasycznej, czy wprost, czy przez analogię, to tutaj — stając w oślepiającym blasku „Zwycięzcy śmierci" — opuszczali ręce. Brakło im naturalnego pomostu w kompozycji, brakło źródeł. Trzeba było i co do formy i co do treści stworzyć coś nowego. Nie było to proste ani łatwe — wobec szczupłości wiadomości o szczegółach faktu. Chodzi tu zwłaszcza o szczegóły, pobudzające fantazję twórczą artysty.

Tymi trudnościami należy sobie tłumaczyć fakt, że z początku omijano sam temat, zastępując go symbolem. Oto mamy z czwartego wieku szereg sarkofagów (galijskich i italskich) ze scenami Męki Pańskiej, tak pomyślanymi, że wieńcem niejako otaczają scenę główną, centralną. Tą sceną główną „powinno" być Ukrzyżowanie. A tu — zamiast Ukrzyżowania — mamy sam krzyż (bez Ciała Zbawiciela!), a u stóp krzyża dwu śpiących żołnierzy. Ponad krzyżem jest umieszczony monogram Chrystusa. Ponieważ o strażujących żołnierzach czytamy tylko przy opowiadaniu o Grobie Zbawiciela i Zmartwychwstaniu, zatem ten „crux nuda" z monogramem Charystusa Pana oznacza tu chwałą okryty Jego Grób. To tłumaczenie potwierdza fakt, że na jednym z tych sarkofagów widzimy zamiast śpiących żołnierzy niewiasty, które — według opowiadania Ewangelisty — przyszły do Grobu namaścić Ciało Mistrza wonnymi olejkami.

Kiedy nareszcie przystąpiono do plastycznego przedstawienia sceny Zmartwychwstania, ograniczono się do ram opowiadania ewangelicznego, które nie opisuje samego faktu Zmartwychwstania, lecz podaje jego akcesoria, a więc przede wszystkim: spotkanie pobożnych niewiast z aniołami w komorze grobowej. I dlatego aż do wieku trzynastego spotykamy — na Zachodzie — przeważnie tę scenę spotkania niewiast jako wyłączny motyw wielkanocny.

(Na Wschodzie natomiast przeważa przedstawienie sceny zstąpienia Chrystusa do otchłani.)

Również w misteriach wielkanocnych, które przecież przesunęły się przez tyle krajów na Zachodzie, scena spotkania niewiast z aniołami powraca stale w tych czasach.

Równocześnie jednak zaczynają artyści średniowieczni próbować koncepcji przedstawienia samego powstania Chrystusa Pana z Grobu. Za pierwszą tego rodzaju próbę — spośród zachowanych po dzień dzisiejszy — należy uważać koncepcję w bamberskim Ewangeliarzu z jedenastego wieku, gdzie — ponad podobizną Św. Marka Ewangelisty — widzimy Chrystusa Pana do połowy korpusu, unoszącego się z czworobocznego grobu. A potem lichtarz u

Chrystus ukoronowany. „Ecce homo" — Guido Reni — Galeria Corsini, Rzym.

MARIA CZESKA-MĄCZYŃSKA

BABUSINA SZYNKA

A co, było nie było, młode lata sobie przypomnę, kiedy to jeszcze mój na kopalni pracował, szynkę kupie, całą szynkę nie jakieś tam zojdki, do papierka, jak dla pieska pani doktorowej z pierwszego piętra, ale całą szynkę, jak niegdyś, gdy mój jeszcze żył.

Westchnęła, wysupłała z węzełka ukrytego przezornie w sienniku kilka złotych, zastanowiła się raz jeszcze, machnęła ręką i poszła do wędliniarni.

Przyniosła ją do domu pod chustką, bo przecież nie potrzeba, żeby zaraz wszystkie sąsiadki wiedziały, że babka robi takie nadzwyczajne wydatki. Zaraz by ją posądziły, że ma milion w sienniku i jeszcze by się bandyta zwiedział i z palką zasadził, a potem rozczarowanie przeżył, że dla kilku złotych człowieka zabił. Nie trzeba wodzić na pokuszenie nikogo.

Nastawiła babcia w Wielki Piątek wodę w dużym garnku, pożyczyła od Maryni z piętra, że to niby chce wodę zagrzać do szorowania podłogi i czekała z bijącym sercem aż zakipi, bo szynka to najlepsza, najkruchsza, gdy się ją na wrzątek wrzuci.

Nareszcie w garnku: bul, bul, bul...

Przeżegnała się, wrzuciła, zapachniało dawnym smakiem...

Ej, Boże...

Siedziała w kąciku, przesuwała palcami ziarna różańca, a myśl leciała w odległe lata, gdy to jeszcze mąż żył i synowie i co roku bywała szynka na Wielkanoc.

Pukanie... nieśmiałe, jak gdyby mysz skrobała gdzieś w kącie. Otworzyła niechętnie.

Naturalnie, Tomaszowa z drugiej suteryny, co to jej mąż już trzeci miesiąc na łazarstwie leży, a dziecek, to tam jak w ulu, brzęczą cały dzień.

Tomaszowa stoi pokornie w progu, wbiła oczy w garnek, jak gdyby przez blachę chciała się prześwidrować do wnętrza.

— Prosiłabym bardzo, żeby mi pani Rojkowa pożyczyła trochę mąki, żebym chociaż w te święta klusek dla dzieci zrobiła, taka nędza u nas. Mąż ani w tę, ani w tę stronę, dzieci głodne. A pani Rojkowa, co? Szynkę gotuje, tak pachnie...

Rzuciła się babka gniewliwie.

— Gdzie zaś szynkę! Nie stać mnie, moja pani. Ot, zioberek trochę wędzonych kupiłam. Gdzieżby mnie zaś na szynkę stać było! Gdzie!

I zaraz zrobiło się jej jakoś niewyraźnie, co to wczoraj dopiero u spowiedzi świętej była, a teraz kłamie, jak z nut. Ano, taka już ułomna natura ludzka, tu się oczyścisz, a tu się zabłocisz.

A tamta wciąż oczyma w garnku dziurę kręci.

— Zioberka... W całym korytarzu pachnie, aż oskoma bierze.

— Wielki Piątek dzisiaj.

— U nas teraz zawsze... wielki piątek...

A w oczach łzy... wielkie łzy.

Niemiło, ech, z cudzego garnka, to zawdy pachnie. Nasypała babka mąki do garnuszka, dodała skibkę chleba, żeby tylko tamta już się wyniosła.

Poszła.

— Hym, mówiła, że w całym korytarzu pachnie. Źle, że ta szynka taka czujna, wszyscy ją zaraz zwietrzą.

Wyszła babcia na korytarz, pociągnęła nosem, pachnie kapusta, śledź, wilgoć, ale nad tymi wszystkimi zapachami unosi się łechcące podniebienie woń szynki.

— Bodaj to... Owa! Na pierwszym piętrze tyż pachnie, a nikomu oczy nie wyłażą i nikt się nie dziwi.

Na schodach siedzi inwalida, co to po prośbie chodzi i mieszka kątem u tego grajka pod strychem. Głowę oparł o ścianę, a na sinych ustach ma uśmiech. Aż się zlękła, chory, czy co?

— Jest wam co, panie Dudzik?

Spojrzał ku niej oczyma, co gdzieś wędrowały szlakiem wspomnień i uśmiechnął się jakoś bezradnie:

— Szynka pachnie.

— To z piętra — usiłowała w niego wmówić babka i dorzuciła z rosnącą pasją. — Wszystkim pachnie.

— Przyjemnie jest chociaż powąchać. Człowiek sobie przypomni smak Świąt.

— To se pan wąchaj!

Wróciła zła do izby, zamknęła drzwi na klucz, spróbowała styliskiem łyżki, czy jeszcze skóra na szynce twarda, dorzuciła węgla i znowu zaczęła pacierze.

Pomieszały się jej.

— Co to za czasy teraz! Żeby mogli, toby człowiekowi do garnka wleźli. — A pod drzwiami jakieś szepty. — A toż co znowu?

Przyłożyła babka ucho do drzwi, wyraźnie słyszy dziecięce głosiki.

— Walek, czujesz? Stara szynkę gotuje.

— Pięknie pachnie, aż się flaki skręcają.

— Jadłeś kiedy szynkę?

— I, gapiłem się ta na nią nieraz, jak się w wędliniarni, za szybą, panoszyła na pierwszym miejscu, ale jeść?! Na pierwszym piętrze tyż pachnie. Żeby to chociaż skórę dali, byłby bal.

— Hale, dadzą ci tam, pies zjł...

— Feluś, chodźmy już, bo aż mnie słabi, tak pachnie.

— Bebny zatracone... — mruknęła babka, ale jakoś bez złości już, a szynka w garnku: — bul, bul, bul...

Zupełnie jakby chciała coś powiedzieć.

Babka różaniec odmawia, a garnek wciąż bełkoce swoje:

— Sama będziesz jeść? A będzie ci to smakowało? Bul, bul, bul... Na stare lata niezdrowo mięso jeść. Można z takim schabkiem śmierć połknąć, jak nic... A będzie ci to smakowało, jak tam za ścianą dzieciska głodne będą płakać? Bul, bul...

— Co mnie tam dzieciska cudze!

Pukanie.

Ale to się uwzięli!!

— Pani Rojkowa, jest pani? Nie może mi pani pożyczyć złotego do pierwszego, moja pani?

postawie stojącej — po kolana w grobie — z krzyżem w jednej i z kulą ziemską w drugiej ręce." Oczywiście: po takim przedstawieniu Chrystusa przejście do rozwinięcia Św. Pawła w Rzymie, z dwunastego wieku, gdzie Chrystus Pan jest przedstawiony w

Zdjęcie ze słynnego obrazu Leonarda da Vinci „OSTATNIA WIECZERZA".

obrazu Zmartwychwstania było już kwestią czasu i nie przedstawiało większych trudności.

Od trzynastego wieku poczyna coraz bardziej przyjmować się jednolity typ obrazów Zmartwychwstania, przedstawiający Chrystusa, wychodzącego z grobu w ten sposób ,że opiera się jedną nogą o przednią ścianę sarkofagu, aniołowie klęczą na odrzuconych drzwiach grobu, a strażnicy śpią w głębi sceny. Nawet już w ostatnich latach dwunastego wieku (np. na płycie ołtarzowej w r. 1182 w Klosterneuburgu) możemy się spotkać z tym typem obrazu Zmartwychwstania. Ale od trzynastego wieku rozpowszechnia się on w szybkim tempie przez miniatury w foliałach, przez drzeworyyt i miedzioryty. Miedzioryt Schongauer'a stał się wzorem dla wielu wykonawców niższej klasy. Typ wspomniany utrzymuje się w ujednoliconej formie aż do końca piętnastego wieku.

W sztuce włoskiej pojawia się właściwy obraz Zmartwychwstania nieco później i w nieco odmiennym typie. Mianowicie: zamiast Chrystusa, wychodzącego z Grobu, artyści przedstawiają Go stojącego obok Grobu. Jednak właśnie sztuka włoska stworzyła z czasem ten typ obrazu Zmartwychwstania, który przyjął się powoli w całym świecie katolickim. Typ ten streszcza się w wyrazie mocy i zwycięskiego Majestatu Chrystusa. Autorem tak pojętej koncepcji Zmartwychwstania jest Giotto.

Tych, którzy chcą bliżej zapoznać się z tym zagadnieniem, odsyłam do specjalnych dzieł fachowych: O. **Fink** „Die Christusdarstellung in der bildenden Kunst", — H. **Preuss** „Das Bild Christi im Wandel der Zeiten", — J. H. **Meille** „L'image de Jesus dans l'histoire" — i i.

JANINA ZABIERZEWSKA

Burza nad globem

Piorun się czai w chmurach
i burza wisi nad globem —
— I nie uchylisz jej słowem
ni tym, co gwiazdy samotne opłata —
ni tym, co pychą odgraża się światu,
albo gdy usta obsiadłszy kłamliwe
powiada „pokój", a myśli ma krzywe,
podłe zamiarem i chytre podstępem!
— Burza wisi nad globem
i nie uchylisz jej słowem
ni tym, — obłędnym, co lękiem i trwogą
jak pazurami rozrywają serce,
że tchórz się staje nie oziękiem — lecz strzępem
podanym wichrom opętanym, zmiennym —
ni też takimi — co jak lek nasenny
baczność i czujność zdradnie uśpić mogą!

Niech mowa nasza będzie mocna, harda,
niechaj zniweczy wszelki układ ciemny —
Czynem działajmy, wolą zjednoczeni!
— Bo honor, godność i miłość tej ziemi
to siła wielka i nasz nakaz twardy,
tarcza obronna i puklerz nasz święty!

Każdy kto śmiałby wyciągnąć swą łapę
po naszą własność drogo okupioną
umiłowaną i w krwi zaszczepioną,
choć po najmniejszy skrawek naszej ziemi
to się rozbije w swej zaborczej pysze
o ten nasz pancerz mocy niezgiętej —
to się swą własną posoką zczerwieni! —

Niech idzie echo w dalekie przestworza
przez wszystkie lady i przez wszystkie morza,
poprzez świat cały niepokojem tchnący —
i niech usłyszy każdy nasz wróg wraży
GŁOS CAŁEJ POLSKI — rycerski, gorący,
że w czasie burzy co wisi nad globem
„jednością silni i szałem rozumni"
jako mąż jeden stoimy na straży,
całość granic, godności i męstwa!
Gdyż Polak prawy jedno zna i umie!
— ZA WIARĘ, HONOR I SWOJĄ OJCZYZNĘ
WALCZYĆ ODWAŻNIE —
— WALCZYĆ — DO ZWYCIĘSTWA!

Festiwal Sztuki Dni Krakowa

Dni Krakowa mają dobrą markę w opinii turystów i cudzoziemców, przybywających do Krakowa corocznie.

Od roku zeszłego Dni Krakowa zostały połączone na stałe z Festiwalem Sztuki Dni Krakowa, co znajduje swój wyraz w bardzo poważnej rozbudowie programu artystycznego.

Kraków więc poza tym co daje turyście przez swą część zabytkową w swych muzeach i na stałych wystawach — na okres Festiwalu Sztuki Dni Krakowa przygotowuje specjalne pokazy i osobne wystawy. Szczególna jednak uwaga położona jest na widowiska a przede wszystkim na część muzyczną. Tegoroczny program, pod względem muzycznym zapowiada się bardzo bogato. Oprócz więc dwu koncertów symfonicznych na Wawelu, poświęconych muzyce polskiej — orkiestra Polskiego Radia, która dzięki transmisji także zagranicą zdobyła tak wielki rozgłos i uznanie — da po raz pierwszy wielki koncert symfoniczny, poświęcony muzyce obcej.

Lecz na wielkich koncertach muzycznych nie kończy się współdziałanie Orkiestry Polskiego Radia z Festiwalem Sztuki. Mała orkiestra Polskiego Radia da ponadto koncert ogrodowy w jednym z parków krakowskich, połączony z festynem i zabawą na cel dobroczynny. Specjalny zaś zespół Orkiestry Polskiego Radia da po raz pierwszy koncert zwany „Wieczorem Serenad". Odbędzie się on w miejscu, które w roku zeszłym zdało tak wspaniały egzamin, jeżeli chodzi o efekty wizualne i akustyczne, to jest na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej.

W dziale koncertów tegorocznego Festiwalu Sztuki znajdują się dwa koncerty solistów, jednym z nich to będzie wieczór jednego z najwybitniejszych pianistów polskich, Henryka Sztompki, cieszącego się tak wielkim uznaniem i powodzeniem. Ten koncert, urządzony będzie również przez Polskie Radio. Drugi koncert, staraniem Komitetu Obywatelskiego odbędzie się w sali senatorskiej na Zamku na Wawelu, jako koncert o charakterze reprezentacyjnym. Solistką będzie słynna artystka P. Ewa Bandrowska-Turska.

Zanotować także trzeba, że pieśni polskiej poświęcony będzie wielki koncert w dniu 4 czerwca, gdy na dziedzińcu wawelskim zgromadzi się około 2.000 śpiewaków z całej Polski.

Dział widowiskowy i teatralny będzie również bogaciej potraktowany, przy czym specjalną uwagę należy poświęcić zapowiedzianemu przyjazdowi Teatru Narodowego z Warszawy oraz pięknym przedstawieniem w dziale pokazów regionalnych.

Tak wyglądać pierwsze zapowiedzi Festiwalu Sztuki, które oczywiście wzbogacone będą całym szeregiem zwyczajowych oraz nowych imprez w dziale Dni Krakowa.

A to ta krawcowa z czwartaka. Lubi ją babka, zawsze taka uśmiechnięta, wesoła, więc otwiera drzwi.

— A panna Andzia pożyczyć, może ta i wyszuflam.

— Szynka pachnie... O jej!

— Niechże panna siada. Wszystkim szynka pachnie, a ja tylko zioberka gotuje. Cóż tam, cienko jakosik, kiedy się panna Andzia przyszła złotego pożyczyć?

— Za robotę nie zapłacili. Po świętach... A ja też muszę z czegoś żyć. Et, szkoda mówić, bo się płakać chce. U pani Koratowskiej, to w kuchni torty, bułki i placki, a sześć złotych za uszycie sukni, to... po pierwszym. A u pani Gnojskiej to samo. Cieszyłam się, że święta mamie sprawię za moją pracę, a tu masz święta! W dodatku mama się zaziębiła i leży. Kupię za pięć groszy kocanki, żeby było trochę wiosny i chleb i też będą święta. Żeby tylko mama wyzdrowiała. Bardzo pani dziękuje pani Rojkowa, oddam zaraz, jak mi tylko zapłacą.

I już jej nie ma, z daleka tylko dolatuje wesoła piosenka, nie ma to jak młodość. Śmiech i łzy w jednej kieszeni chowa.

Babka zajrzała do garnka, spróbowała — miękka. Co dnia po troszku — na dwa tygodnie wystarczy smaku...

— — — — — — — — — —

Wróciła z kościoła w poszumie krochmalnych spódnic, uroczysta, przejęta.

Za oknem, rozpływała się melodia dzwonów.

Ustawiła na stole półmisek ze szynką, chleb i zabrała się do przygrzewania barszczu. Dobry, w sam raz kwaśny... tyle go lat nie gotowała i utrafiła w sam raz.

Ujęła nóż w rękę, by szynkę zacząć.

— W imię Ojca i Syna...

Zatrzymała się, zadumała, odłożyła nóż... Sama, umarłych nie wskrzesić... pusty stół i nikogo swojego.

Ścisnął za gardło żal.

Na nic cała uczta, na nic...

Łzy się kulają po twarzy... Sama...

Skądś dochodzi płacz...

To pewno dzieciska u Tomaszowej... Jedliby, a nie mają co, a ona ma co... i nie może...

Nie może... a tak się cieszyła. Przez tydzień miało być albo i przez dwa... stara jest, to dużo nie potrzebuje.

Oziokali, każdemu pachło i ona teraz jakoś nic, ale to nic nie ma apetytu, jej nic nie pachnie.

A dzieciska u Tomaszowej beczą.. Tyż się wybrały z muzyką, jak to niegdyś jej synaczkowie...

O Jezu! Jezu...

A Andzia to sobie kupiła kocanki...

Zajęła barszcz, nalała do garnuszka, przeżegnała się, chlipnęła trochę i odstawiła.

Przypominają się swoi. Michał by zajadał, a Antoś, a Franek... Ech...

Zadumała się, i nagle ujęła nóż i zaczęła krajać duże płaty szynki, jak gdyby do stołu miało zasiąść wiele osób. Sadowiła ich w myśli: Michał u czoła stołu, jak gospodarzowi przystało, Antoś obok, potem Franek i córeczka Marysia, co to w piątej wiośnie życia na ospę umarła, koło niej.

U Tomaszów obok jest tyż Marysia, taka drobna, chuda, zagłodzona.

Nałożyła babka na talerz szynki, nabrała barszczu do garnuszka i poczłapała po schodach na czwarte piętro, zasapała się... Zapukała, otworzyła Andzia i cofnęła się.

— Pani Rojkowa...

— Cicho, trochę szyneczki przyniosłam dla mamusi i barszczyku, doskonale mi się udał.

— Jaka pani dobra! — Gorące, młode usta na jej ręce. — Niechże pani Bóg zapłaci. Proszę wstąpić, może razem zjemy co Bóg dał...

— Nie, moje dziecko drogie, mam widzisz gości. Uciułałam trochę grosza, szynkę kupiłam. Tomaszów zaproszę.

I biegnie już po schodach przejęta i wzruszona, z ciepłem tego pocałunku na pomarszczonej ręce. Stuka do drzwi suteryny obok: Na chwilę przycichł płacz.

— Kto tam?

— Pani Tomaszowa, to ja, Rojkowa. Przyszłam was prosić do mnie, na święcone... Może się i pan jako zwlecze, pomożemy.

— — — — — — — — — —

Jasne, wiosenne słońce zagląda do suteryny. Kładzie babusia na kromki chleba ogromne płaty szynki i rozdaje w wyciągnięte rączyny dzieci. O jak też patrzą na nią te oczy, na nią i na szynkę! Aż serce staje, jak ten lód pod promieniami słońca.

— Tylko pomaluśku jedzcie, boście takie zagłodzone, żeby wam nie zaszkodziło. — ostrzega matka.

— Nie bójcie się, szynka nie ucieknie. Co zostanie, to zjecie jutro.. A prawda, przeleciała ta który po pana Dudziaka, niech i on sobie poje. Zapomniałam, że mu tyż szynka pachła.

I nagle dodaje z zadowoleniem:

— A mnie tyż teraz pachnie, tak jakoś w gromadzie, to i apetyt lepszy. Panie Tomaszu, barszczyku, dobry.

Oczy chorego Tomasza patrzą, jak gdyby błogosławiły, wychudłe ręce trzęsą się, podnosząc garnuszek.

A Tomaszowa pochlipuje czasem, ale z radości, wiadomo, matka, a dzieci były takie głodne.

Przyszedł Dudziak i nuż opowiadać dykteryjki różne, jakie to święta we wojnie bywały. Wesoło się stało i gwarno.

Rozeszli się...

— Bóg zapłać, babusiu!

Na stole została kość, bieluśka, czysto okrojona, bo mięso zapakowała babka Tomaszowej na jutro, dla dzieci. Tak, na kości ugotuje krupnik. Staremu zupka najlepsze. A zrobiła bal, jak się patrzy...

Może to i ostatnie święta...

Uśmiechnęła się babusia i zwiędłe palce zaczęły przesuwać ziarna koroniki. Wesoło jej i pogodnie, i tak jakoś na duszy lekko.

I nie słychać już zza ściany płaczu głodnych dzieci...

Jeszcze wróbelkom trzeba okruszki wyrzucić do słoneczka za okno... Niech ta i one..

Zmartwychwstał Pan.

Na Jego pamiątkę chlebem się dzielić trzeba i sercem.

Jest jej tak, jak gdyby raz pierwszy zrozumiała słowa Chrystusa, i błogo jej, że zrozumiała..

Zwyczaje i obrzędy Wielkanocne w Polsce

ŚMIGUS — Zofia Stryjeńska.

Od dawnych czasów były obrzędy wielkanocne ściśle związane z religią. Niektóre wywodzą się nawet z kultu pogańskiego, a stopniowo zostały przystosowane do zasad chrześcijaństwa. Dziś w miastach zachowały się tradycje, potrawy i przysmaki wielkanocne, oraz obfitość jadła, które dawniej było rekompensatą za długi post, surowo przestrzegany. Po wsiach zachowały się jeszcze dawne wielkanocne tradycje, z pewnymi regionalnymi odmianami.

Tak więc na Podlasiu w niektórych wsiach przechował się jeszcze piękny, starodawny, pełen poezji obyczaj zbierania się dziewcząt pod krzyżem w Wielką Sobotę dla śpiewania pieśni pobożnych, a nawet i poważnych świeckich. Punktem kulminacyjnym wszelkich uroczystości — i to we wszystkich okolicach naszego kraju — jest drugi dzień świąt, kiedy młodzież zwykła chodzić po święconym od chaty do chaty, ze śpiewem i żartami. Związany z tym poczęstunek, a także obyczaj śmigusa, stanowi na wsi nieprzebrane źródło uciechy i temat do najróżniejszych pełnych humoru, pieśni. W dawnych czasach zabawy te nierzadko kończyły się tragicznie, to też kościół powstawał przeciw nim kilkakrotnie z surowymi zakazami, często bowiem niewinne oblewanie wodą kończyło się krwawą bójką.

W drugi dzień świąt odbywa się również w wielu miejscowościach naszego kraju t. zw. Emaus, t. j. rodzaj zabawy ludowej pod otwartym niebem, na pamiątkę radosnego spotkania zmartwychwstałego Chrystusa z apostołami, dążącymi do Emaus. Zwyczaj ten zachował się w Krakowie, mieście tradycji — w poniedziałek świąteczny tłumy ciągną na Zwierzyniec i cały lud bawi się pod otwartym niebem w sposób, mało różniący się od zabaw sprzed wieków. Trzeciego dnia Wielkiejnocy w Krakowie odbywa się tradycyjny obchód, zw. „rękawką". Na prawym brzegu Wisły, koło gór skalistych, zwanych Krzemionkami, wznosi się mogiła Krakusa, usypana rękami przywiązanego doń ludu. Ziemię noszono kto w czym mógł, w sukniach, w rękawach, stąd nazwa Rękawki. Po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej tradycje istniejące przystosowano do wiary, odprawiano więc tam nabożeństwo i zwyczaj ten zachował się do dzisiaj. W trzeci dzień świąt w małej kapliczce odbywa się Msza, na którą zbiera się lud okoliczny. Potem odbywa się zabawa, staczanie jajek i jabłek z góry, próby zręczności, itd., bardzo popularne wśród młodzieży wiejskiej.

U Huculów obyczaje wielkanocne mają odrębny nieco charakter. Różni się także i jadło, w którym pascha z twarogu odgrywa największą rolę. Celują zaś Huculi w prześlicznych pisankach — jajach malowanych. Huculi są niesłychanie zabobonni i więcej od naszego ludu wierzą w uroki, złe oczy, itp. W Wielki Piątek nie wolno ognia rozniecać. W pierwszy dzień świąt wszyscy, wstając rano, stają bosymi nogami na siekiery, aby nogi były silne, jak żelazo. Następnie obmywają twarz w wodzie, do której włożono czerwoną pisankę — od uroku. Przed wyruszeniem do cerkwi, gdzie poświęca się paschę i jaja, żegnają dobytek swój przed nieszczęściem.

PISANKI HUCULSKIE.

Pieśni wielkanocnych istnieje nieprzebrane mnóstwo i rozmaitość, każdy niemal powiat ma jakieś odmiany. Łączą się tu i motywy religijne i radość powszechna z nadejścia wiosny, w której dużo jest tradycji jeszcze z zamierzchłych czasów.

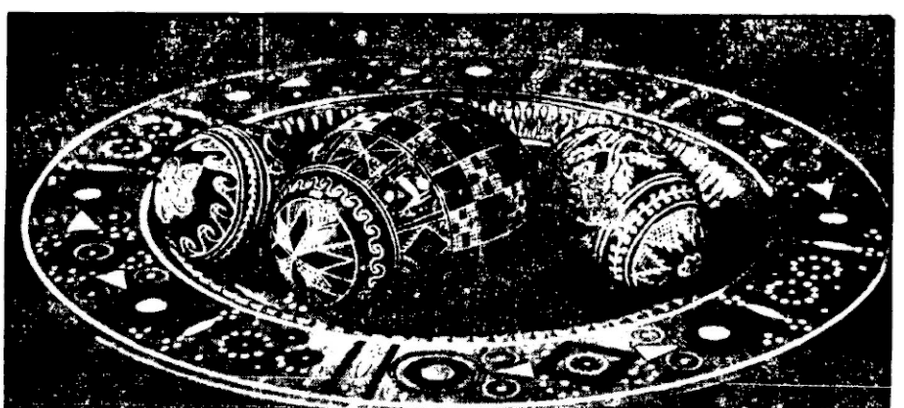

PISANKI HUCULSKIE.

Jubileusz przedwojennej Wielkanocy

W okresie wielkanocnym zwykle wywlekamy wspomnienia dawnych czasów i staropolskich tradycji, rozrzewniając się nad tym, że to nasi przodkowie mogli zjeść i wypić... Przy tej okazji zawsze ktoś zacytuje z lekka słynne święcone u księcia Sanguszki w Dereczynie: cztery dziki i dwanaście jeleni, naszpikowanych zającami, tudzież 52 baryłki najprzedniejszego wina. Tak, tak, były czasy...

Ale co tu daleko szukać. Wprawdzie epoka dzików i jeleni wielkanocnych skończyła się już dawno, są jednak tradycje, które urwały się nieodwołalnie dopiero z Wielką Wojną. Wielkanoc 1914 roku była ostatnią Wielkanocą uroczystych wizyt złotej młodzieży. Równo dwadzieścia pięć lat temu. Też swego rodzaju jubileusz.

W latach dziewięćsetnych, okresie młodości naszych rodziców, na święta nie wyjeżdżano, chyba, że ktoś miał własny majątek. Ale do pensjonatu? na narty? wzięłoby go za wariata. Domy rodzinne były tym azylem dla wszystkich bezdomnych kawalerów, głodnych studentów, samotnych a ubogich młodzieńców, stawiających pierwsze kroki na drodze swej kariery. Wszyscy ci młodzieńcy, obtańcowujący przez cały karnawał córki domu, obowiązani byli przyjść z wizytą świąteczną, choćby na krótko. A że chętnych było sporo, tudzież dopisywały apetyty, więc i święcone musiało być w odpowiednim stosunku. Istniała też pewna rywalizacja domów: pani Bulska np. uważała, że nie można dać tylko indyka i cielęciny na zimno, skoro u Kulskich jest zawsze prosię i sandacz w majonezie. A młodzież, mając duży wybór, była wybredna...

Młodzież dzieliła się też na pewne grupy. Część złotych młodzieńców składała się z chodzących na wyżerkę obżartuchów, którzy układali się pomiędzy sobą, gdzie i kiedy pójść, żeby było „najkorzystniej".

— W pierwsze święto zacząć od Bulskich... Człowiek jeszcze z niezmęczonym żołądkiem, a tam żarcie odpowiedzialne. Prosiaczek, szyneczka, palce lizać... Wóda też w dobrych gatunkach.

— Ale indyk lepszy u Bulskich, tam ze wsi przysyłają.

— To też Bulscy pójdą na drugą kolejkę. Potem Kulscy, Gdulscy (doskonały pasztet tam bywał!) i — może zdążę odrobić Ptulskich. Reszta na drugie święto. Na trzecie zostawiam domy z najlepszymi mazurkami. Zdaje się, że w trzecie święto tylko mazurki. Pamiętasz, w zeszłym roku przeleżałem w łóżku.

Można było śmiało rozchorować się już po pierwszym dniu. Witany kordialnie w każdym domu, musiał biedny młodzieniec koniecznie wszystkiego spróbować. Wszystkiego po kolei, od jajka i szynki aż do mazurków. Próżno się wymawiał, myśląc z przerażeniem, że w następnym domu znowu trzeba będzie zaczynać w tej samej kolejności. „Jakto? mazurka pan nie spróbuje? przecież ten daktylowy, to nasza specjalność! A po marańczowy — to robota Halinki!". „Sama kręciłam masę, bo wiem, że pan lubi", dodaje rumieniąc się, Halinka. I jak tu odmówić? W duchu przeklina się mazurek, bo wolałoby się kawałek indyka, a mazurki lepsze u Fifulskich, w następnym domu. Nie ma rady! chyba, że przyjdą nowi goście i odwrócą uwagę, a wtedy uda się zręcznie podrzucić mazurek na talerz sąsiada.

W każdym domu był jakiś zaufany młodzieniec, który wyręczał gospodynię, nalewał wódkę, podawał, nakładał i zachowywał się, jak u siebie w domu. „Pan Stanisław jest nieoceniony", mówiła z rozrzewnieniem pani domu. „Taki swój, naprawdę jest domowy, tyle mi pomaga". Dla młodzieńca miało to tę dobrą stronę, że brał co chciał i ile chciał, jeżeli jednak w domu była panna, to już do pewnego stopnia zobowiązywało. I to była zła strona tej zażyłości.

Był też i inny gatunek młodzieńców: poczciwiec, który mało miał domów znajomych, przyszedł pierwszy, a wychodził ostatni. Przeważnie cichy, skromny, nie z gatunku bawidamków, nie tańczący (bo taki miałby więcej znajomości), zasiadał przy stole i zabierał się do święconego bez pośpiechu i systematycznie. Taki młodzieniec był plagą pań domu — nie dlatego, żeby żałowały, ale że zajmował miejsce przy stole, tak cenne ze względu na coraz to nowe fale gości. Każda gospodyni wolała jak najwięcej gości zmieniających się, niż tych sumiennych odsiadywaczy. Bo potem można było pochwalić się od niechcenia: „Ach, o nas to zawsze tyle osób pamięta! Wyobraź sobie, w pierwsze święto przewinęło się aż trzydzieści osób!"

W drugie święto przychodził dowcipniś z bukiecikami fiołków dla pań, „Pani pozwoli, ten mały symbol wiosny... z najlepszymi życzeniami". Aż tu — paf! — leciała fontanna prosto w nos pannie. Co to było śmiechu, choć dowcip powtarzał się rokrocznie. „Śmigus, dyngus, trzeba szanować tradycje", mówił skromnie dowcipniś. Oczywiście, w pstrykawce, ukrytej w kwiatach, były perfumy. Woda byłaby za mało wytworna.

W trzecie święto indyk świecił szkieletem, na półmiskach była zbieranina krojonej cielęciny, ozoru, kiełbas i szynki. Tylko bardzo wytrwali mogli zaczynać systematycznie od początku. Pan domu zapraszał bez entuzjazmu: „No, napijemy się!" Przeważnie jadło się mazurki z winem. Górowały domy o ustalonych tradycjach mazurkowo-babowych. Złota młodzież miała za to dużo tematów do rozmowy, bo można było znosić plotaczki, zasłyszane w pierwsze dwa dni świąt w domach, w których już się było.

Wojna przetrwała te tradycje. Po wojnie powróciła tradycja obfitego stołu, ale skończyły się wizyty złotej młodzieży. Dziś młodzież jedzie w góry, albo do domu, wizyty wyszły z mody, a pielgrzymki świąteczne ograniczają się do rodziny i regulowane „wychodnymi" pracownic domowych. „W pierwsze święto wszyscy do nas, a w drugie — my do was, bo nasza Marysia umówiła się z narzeczonym do kina". Obiedzona i wynudzona rodzina, która w pierwszy dzień obgadała już wszystkie tematy rodzinne, w drugie święto spotyka się znowu, nic sobie nie mając do powiedzenia. Grają w bridża, drzemią po obżarstwie, a wieczorem myślą: „Dobrze że jutro już dzień normalny!".

St. Naj.

ZDZISŁAW STUGLIK.

Świat owadów na przedwiośniu

Ledwie tylko na wiosnę ustąpią śniegi i słońce cieplymi promieniami ogrzeje ziemię, zaczynają się podrywać do lotu, przebudzone z snu zimowego owady. Z uczuciem wielkiej radości witamy pierwszą spotkaną pszczółkę, przeginającą swój odwłoczek na ogrzanej słońcem korze drzewa, i motyla cytrynka uwijającego się wśród krzewów. Na ścianach wystawionych do południa, grzeją się całymi gromadami muchy, których samczyki podlatują co chwila w górę i w zygzakowatym locie wracają najdokładniej na to samo miejsce, z którego się zerwały.

Z pochodem słońca zbliżającego się ku godzinom południowym, ruch owadów w powietrzu staje się coraz większy. Komarnice latające początkowo w małych grupkach, zbijają się teraz w duże gromady i w rytmicznych podskokach pląsają, unosząc się w górę i znów opadając. Na łąkach i pastwiskach bujają w powietrzu drobne chrząszcze z grupy tak zwanych plugawców grzebiących. Jeśli gdzieś w bróździe polnej wyłoniła się spod śniegu padlina, którą nie zdołały w ciągu zimy rozwlec wrony i sroki, to w cieplejsze dni przedwiośnia przylatują do niej chrząszcze z rodziny grabarzy, omarlice i tak zwane kusaki padlinowe. Większość owadów zwłaszcza pszczołowate, muchówki i motyle widzimy około południa w ciągłym ruchu. Przelatują one duże przestrzenie, zniżając od czasu do czasu swój lot i zatrzymując się nad skrawkiem papieru, to nad kawałkiem kolorowego szkiełka, czy innego przedmiotu wyróżniającego się barwą od otoczenia. Łatwo się dorozumiemy, że poszukują one miodonośnych kwiatów, ażeby zaspokoić głód. Po kilkumiesięcznym przymusowym poście, obudzone ze snu owady poszukują przede wszystkim pożywienia.

Każdy z nas zdaje sobie z tego sprawę, że niewielkie ilości kwitnących na przedwiośniu śnieżyczek i fiołków nie wystarczyłyby na wyżywienie ogromnych rzesz pszczółek, ós, trzmieli i much wszelkiego rodzaju, musiała zatem natura pomyśleć o specjalnych miodonośnych karmikach, które byłyby zdolne masy te zaspokoić. Karmikami tymi są na przedwiośniu kwitnące drzewa i krzewy różnych gatunków wierzb, zwłaszcza iwy. Na tle nieulistnionych jeszcze lasów i gajów widać je z daleka — odcinają się wyraźnie od otoczenia swą żółtą barwą, tak że widzą je owady nie tylko na skraju lasów, ale i w ich głębi. Wspaniała woń świeżego kwiecia baziów wierzbowych, zwanych także kotkami, niesiona z wiatrem na dalekie odległości, wabi całe rzesze chciwych miodu owadów. Znajdują one tutaj dla siebe prawdziwą ucztę. Dziennie owady zaczynają zbierać miód około godziny dziesiątej, czasem wcześniej, jeśli nie było z rana przymrozku.

Po zachodzie słońca, o zmierzchu obraz zmienia się o tyle, że miejsce gatunków dziennych zajmują ćmy, złotooki i inne nocne owady. Zjawiają się tu wieczorem w ogromnych często ilościach świeżo wylęgłe ćmy, tak zwane przegibki, z grupy nocniówek.

Wielu z Szan. Czytelników zapewne nie przypuszcza, aby o tak wczesnej porze można było spotkać większą ilość motyli, dlatego też zainteresowanym polecam, aby przy najbliższej okazji udali się w okolice, gdzie kwitną wierzby i naocznie się o tym przekonali. Jest to jedyna dla motylarzy okazja zdobycia tych wiosennych form motyli nocnych. Na polów należy zaopatrzyć się w latarkę, którą oświetlamy kwitnące krzewy, zbierając okazy wprost do słoika z trucizną. Jeśli mamy do czynienia z dużym drzewem, to najlepiej rozciągnąć na ziemi prześcieradło, na które przy wstrząsaniu gałęziami spadają ćmy jak śliwki.

Dość duże ilości gatunków świata owadziego, zwłaszcza muchy i niektóre nocne motyle, odżywiają się na przedwiośniu również wyciekami drzew, zwłaszcza brzóz, które pędząc do pączków soki, wylewają ich dużo w miejscach urazów. Mało jednak spotyka się na wyciekach drzewnych pszczół, a nigdy prawie trzmieli, które jako przedstawiciele najszlachetniejszych społeczeństw owadów błonoskrzydłych, posiadają większe wymagania i ucztują na przedwiośniu prawie wyłącznie na baziach wierzbowych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę ilość produkowanego przez kotki wierzbowe miodu, to przekonamy się, że wydzielają go one

Tysiące pączków okrywają drzewa i krzewy. Tutaj znajduje się pierwszy pokarm dla wielu wzbudzonych do życia owadów.

daleko więcej, niż kwiaty innych krajowych roślin. Cała bowiem powierzchnia kotki przy nasadzie pręcików, perli się drobniutkimi kropelkami ciągle wydzielającego się nektaru. Gdy np. trzmiel zliże dokładnie wszystek miód, z jednego bazika, to następny okaz tego owada, który usiądzie na tym samym bazku za kilkanaście minut, znajduje tutaj dla siebie znowu świeżą porcję słodyczy. Obfitość miodu prócz kotek pręcikowych, posiadają także kotki słupkowe wierzb, jednak nie pachną one tak intensywnie jak pręcikowe i ilość nektaru jest dla nich nieco mniejsza. Powstaje to w związku z zapyleniem tych kwiatów przez owady. Wierzbu są jak wiadomo drzewami dwupiennymi, to znaczy, że kwiaty męskie czyli kotki pręcikowe rozwijają się na innych drzewach, zaś kwiaty żeńskie, czyli kotki słupkowe na innych. Silniejszy zapach „kwiatów męskich" i ich okazalszy wygląd mają na celu zwabianie do siebie jak największej ilości owadów, zanim jeszcze zwrócą one uwagę na niepozorne, raczej do pączków liściowych podobne kwiatostany żeńskie. Budowa kotki męskiej, składającej się z podłużnego styliczka, do którego przyrastają gęsto włoski pręcików zakończonych pylnikami,, nie pozwala owadowi spożyć miodu bez równoczesnego opylenia się żółtym pyłkiem. To też pszczółki, podczas zlizywania kropelek miodu „upudrują się" zwykle pyłkiem tak intensywnie, że stają się niekiedy zupełnie żółte.

Wśród coraz większych mas, prześcigających się w zbieraniu miodu owadów, następuje około południa pewna konsternacja. Mianowicie wydzielanie się nektaru nie może nadążyć zbyt intenzywnej jego konsumcji, tak że bazki męskie wabią wprawdzie zapachem, ale są suche i niecierpliwią tylko uwijające się pszczółki, które nie znajdując już na nich słodyczy, odlatują kołując, ciężarne pyłkiem oprószonego ciała. Na to właśnie czekają rosnące opodal wierzby płci żeńskiej. Choć mniej, woni wydzielają działają jednak doskonale na cały węch owadów zawiedzionych przy krzewach tamtych i wabią je do swoich kwiatostanów. Rzesz zrozumiała, że z odwłoczków, czułków i nóżek owadzich, dostaje się teraz pyłek na lepkie znamiona słupków i następuje zapłodnienie kwiatów.

Tak to natura poradziła sobie z wyżywieniem zgłodniałych rzesz owadów, w czasie dla nich najbardziej krytycznym. Stąd to wierzby, zwłaszcza ich wczesnokwitnące iwy powinno się ochraniać w przyrodzie, przynoszą one bowiem wiele pożytku i są prawdziwą ozdobą krajobrazu na przedwiośniu.

Chrabąszcz — postrach ogrodników.

Kokosowy interes

O Kanale Suezkim

Ile razy Bliski Wschód staje się terenem jakichkolwiek wydarzeń politycznych zainteresowanie całego świata kieruje się w stronę kanału Suezkiego, i wiele się nówi o historii i rozwoju tej ważnej arterii morskiej, oraz o jej znaczeniu dla mocarstw europejskich, a w szczególności dla Wielkiej Brytanii.

Ilość tonażu brytyjskiego, przechodząca przez kanał, jest tak wielka, iż wiele osób mylnie sądzi, że kanał należy do Imperium Brytyjskiego. Tak jednak nie jest i niewątpliwie, gdyby w swoim czasie sprawa drogi łączącej Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym, byłaby pozostawiona Anglii, to raczej byłoby stworzone połączenie lądowe przy pomocy linii kolejowej.

Płytki kanał nawigacyjny dostępny dla małych statków istniał już w czasach starożytnego Egiptu, lecz w czasach późniejszych uległ zaniedbaniu i nie był używany. Pierwszą koncepcję wybudowania nowego kanału powziął Napoleon i to w celach strategicznych, skierowanych przeciwko Anglii — o czym informowaliśmy już naszych czytelników.

Dlatego też angielscy mężowie stanu byli zasadniczo przeciwni budowie kanału, sprzeciwiali się również inwestycji kapitałów angielskich, uważając, że będzie to przedsięwzięcie deficytowe. W ten sposób kanał został wybudowany za pieniądze francuskie i egipskie, przy czym Francuz. mieli więcej udziałów, aby zapewnić sobie przewagę w zarządzie. Po pewnym czasie okazało się, wbrew przewidywaniom angielskim, że kanał stał się przedsiębiorstwem dochodowym, to też, gdy w r. 1875 Kedyw Egiptu, pot.rzebując pieniędzy, zaproponował sprzedaż swoich udziałów, rząd brytyjski zakupił akcje za Ł. 4.000.000.

Z czasem więc francuski towarzystwo przekształciło się w towarzystwo międzynarodowe, przy czym w zarządzie złożonym z 32 osób, zasiadło: 12 Francuzów, 10 Anglików, 2 Egipcjan i 1 Holender.

Jak już zaznaczyliśmy, pierwsze miejsce zajmuje tonaż brytyjski I tak w roku 1937 przez kanał Suezki przepłynęło 50 747.183 ton, przy czym 25.80/948 ton przypadło na statki brytyjskie, 8 461.490 na statki włoskie, 4.636.645 na statki niemieckie, dalsze miejsca zajmuje tonaż holenderski i francuski.

Opłaty za przejście wszelkich kanałów są bardzo wysokie. . Suez nie stanowi pod tym względem wyjątku. Najwyższe opłaty są wymierzone dla statków pasażerskich, i tak np. wielki parowiec angielski za jedno przejście płaci Ł. 10.000. Te wysokie opłaty wywołały niejednokrotnie zrozumiałe sprzeciwy, to też od r. 1935 opłaty zostały obniżone o 23 proc. Ciekawym będzie nadmienić, że akcje zakupione przez rząd brytyjski za cztery miliony funtów, obecnie po upływie 63 lat przedstawiają wartość przeszło czterdziestu milionów funtów.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie kanał Suezki jako jedna z głównych arteryj w systemie szlaków handlowych Wielkiej Brytanii, ma dla Imperium Brytyjskiego wielkie znaczenie. Stosownie do umowy międzynarodowej kanał „winien być zawsze wolny i otwarty dla każdego statku handlowego lub okrętu wojennego bez różnicy bandery i to zarówno w czasie wojny jak i pokoju". W. Brytania stoi na straży, aby ta umowa międzynarodowa była wykonywana i honorowana w całej swej rozciągłości.

W poczuciu siły...

Resurexit!

Radosnym „Alleluja" witamy dziś Zmartwychwstanie Tego, co obwieścił „pokój ludziom dobrej woli".

***Składamy** sobie dziś wzajem życzenie. Zgodnie z prastarą tradycją, ustalonym obyczajem.*

Są wśród nas jeszcze ci, którzy wymieniając życzenia między swymi najbliższymi, w kole rodzinnym i przyjacielskim, nie omieszkali nigdy wyrazić najświętszego, najbardziej utęsknionego życzenia: by dni męki udręczanej przez obcą przemoc Polski skończyły się, by święciła swe Zmartwychwstanie...

Stało się zadość temu, o co modlili się Polacy przed półtora stulecia.

Dziś, gdy będziemy w zespole najbliższych wzajem sobie życzyli, również myśl wybiegnie poza obręb naszych mieszkań i domostw, obejmie tę wielką rodzinę, jaką jest Ojczyzna.

***Ogarniemy myślą** wskrzeszoną ofiarnością i krwią najlepszych w narodzie Polskę.*

I ujrzymy Ją w tej chwili duchowo zjednoczoną, fizycznie przysposobioną do walki o byt, przyszłość, potęgę.

Ujrzymy tych starszych, zrodzonych jeszcze w niewoli, a zahartowanych w bojach o niepodległość — jak to sprawujące rząd dusz, wołają o skupienie sił, o czujność, o ofiarność.

Ujrzymy młodych, zrodzonych już w wolności — jak to duchowo się mobilizują i fizycznie krzepną na myśl, że Polska dla swej obrony liczy na ich młode siły, zapał i wolę czynu.

Bo dni, które poprzedziły tegoroczne święto Zmartwychwsania, były i lekcją poglądową o bardzo głębokiej wymowie i szkołą hartu duchowego o bardzo wysokim natężeniu..

Skłębiły się na horyzoncie europejskim gęste chmury, dokonał się w naszym sąsiedztwie szereg wstrząsających przeobrażeń. Byliśmy świadkami wydarzeń o ogromnej sile emocjonalnej — wydarzeń, które wywołały w nas bardzo poważne refleksje i zmusiły nie tylko do wielkiej czujności, ale i koncentracji sił.

Zrozumieliśmy, że ta „chwila osobliwa", jaką przeżywamy, domaga się od nas postawy, pełnej zdecydowania i wewnętrznej dynamiki.

Odpowiedzieliśmy też na nią godnie. Tak jak przystoi narodowi, który ma za sobą i Grunwald i Beresteczko i Wiedeń i tysiączne pola bitew, na których od Racławic po Radzymin manifestował się duch bohaterskiej walki.

Odpowiedzieliśmy postawą, budzącą dziś podziw i uznanie całego świata.

Odpowiedzieliśmy imponującą ofiarnością na rzecz Funduszu Obrony, na rzecz osłonięcia Polski stalowymi skrzydłami obronnymi.

Odpowiedzieliśmy, jednocząc się u boku symbolu majestatu Rzeczypospolitej, Głowy Państwa i symbolu naszej siły Zbrojnej, Wodza Naczelnego.

To też dziś przystępujemy do święcenia święta Zmartwychwstania pełni powagi, do jakiej skłania nasze położenie, ale też i pełni krzepiącej nas duchowo siły wewnętrznej.

Wielka rodzina polska łączy się dziś w uczuciu, że „Polska powstała, by żyć", że zmartwychwstała, by spełnić swą misję dziejową przedmurza tej idei Chrystusowej, która w ciągu wieków tylekroć spełniała, że o naszą niezłomną wolę zwycięską rozkruszyć się muszą wszelakie wrogie zamiary.

Z tą świadomością przeżywać dziś będziemy dni świąteczne w całej Polsce. W chacie chłopskiej, w izbie robotniczej, przy stołach, do których w gronie najbliższych zasiądą ludzie wszystkich warstw i stanów — wszyscy dziś obrońcy i żołnierze potężnej Polski.

B. S.

JAN HANSZLA

CEREKWICA

W Piekarach Śląskich, położonych w nizinie nadbrynickiej, z szerokiej równiny okolonej od zachodu pagórkowatym terenem wzgórz radzieńskich i tak zwanych Kocich górach, wyraźnie odcina się „Góra Kalwaryjska", której stoki z jednej strony giną w samym środku miejscowości, a ze strony drugiej sięgają aż pod łąki i rozlewiska Brynicy. Góra ta, a raczej pagórek, stanowiący nieregularny masyw wapniowy w obszarze ponad 40 mórg magdeburskich, wśród piekarskiego i okolicznego ludu zwana jest popularnie Cerekwicą. Skąd wzięła się nazwa stwierdzić nie można. Jednak pewną wydaje się wersja, jakoby w czasach przedchrześcijańskich pierwsi mieszkańcy Piekar Śląskich na starej Cerekwicy pogańskie swoje modły i obrzędy odprawiali. Starzy ludzie pamiętają jeszcze Cerekwicę nagą i gołą, gdzie osty jeno rosły i „kaj na podzim scygły i cycotki dobrze się chytało". Dzisiaj jest tam słynna Kalwaria piekarska z prześlicznym kościołem gotyckim, tonąca w porze latowej w zielonej gęstwie 10.000 drzew i krzewów ozdobnych.

Kościół Najśw. Maryi Panny w Piekarach Śl.

O Cerekwicy krąży wśród okolicznego ludu mnóstwo legend i opowieści, z których najważniejsze podaję w dzisiejszym felietoniku.

Pierwsza wzmianka legendarna datuje się z roku 1041. Otóż Kazimierz Odnowiciel, mając w niedalekim Bytomiu zameczek myśliwski, odwiedził pewnego razu górników szarlejskich, u których chwilę zabawiwszy, zauważył na niedalekim wzgórzu jakoweś ognie i dymy. Na pytanie księcia co to się dymi, na górze odpowiedzieli górnicy, że piekarze chleb tam wypiekają. Poszedł tedy Kazimierz aż na Cerekwicę i na życzenie piekarzy Piekarom dzisiejszą nadał nazwę.

W roku 1303 odłączona została wieś od parafii kamieńskiej. Zaczęto więc krzątać się około budowy własnego kościółka. Piekarzanie zgromadzili już sporą ilość drzewa budulcowego na szczycie „góry", gdzie stanąć miał przyszły kościół. Aliści nocy jednej cudownym sposobem wszystko drzewo przeniesione zostało do wsi z powrotem, mianowicie na miejsce, gdzie później istotnie wybudowano drewniany kościół pod wezwaniem św. Bartłomieja, a dzisiaj wznosi się wspaniała świątynia Panny Maryi. W osadzie gruchnęła wieść, że to Anioli Pańscy poprzenosili budulec. Ale niezrażeni tym cieśle i co gorliwsi parafianie znowu zgromadzili cały materiał na górze. Jednak już następną nocą drzewo ponownie znaleziono na starym miejscu. To samo powtarzało się jeszcze kilkakrotnie, aż w końcu uznano, że Pan Bóg chciałby mieć kościół we wsi, gdzie też niedługo został wykończony i konsekrowany w roku 1318 — Ciekawe przy tym jest, że całkowicie równobrzmiące opowiadanie zasłyszałem w Paradyżu, większej wsi kościelnej, położonej o jakie 15 km od Sulejowa w ziemi piotrkowskiej.

1659 roku objął dość ludną już parafię piekarską ks. Roczkowski, za którego rządów cudami słynąć zaczął obraz Matki Boskiej, przeniesiony w tym czasie z bocznego ołtarzyka do ołtarza głównego *). W „Kalendarzu Katolickim" z roku 1899 znalazłem o Cerekwicy taką oto wzmiankę: „Około roku 1663 i w latach późniejszych ks. prebandarz Wieczorkowicz oraz ówczesny proboszcz piekarski ks. Roczkowicz (ma być Roczkowski, dop. autora), widzieli przez całą godzinę spuszczające się z Cerekwicy na dół, ku wsi, światła jakoby dwie zapalone świece, które następnie poruszały się znowu pod górę". Autor artykułu zatytułowanego „Kalwaria Piekarska" niestety nie podaje, dlaczego i z jakich powodów światła owe mogły się ukazywać.

W latach trzydziestych ubiegłego wieku zamierzał wybudować na szczycie Cerekwicy zamek myśliwski hr. Donnersmarck, od czego jednak zdołał odwieść go ks. Jan Alojzy Ficek, który ze względu na topograficzne podobieństwo pagórka do świętego dla całego chrześcijaństwa miejsca, gdzie kiedyś cierpiał i ukrzyżowany został Chrystus, już wtedy nosił się z zamiarem wybudowania na legendarnej Cerekwicy Kalwarii piekarskiej.

*) Ołtarz ten o pięknej barokowej konstrukcji znajduje się dzisiaj w kaplicy św. Rafała na Rajskim Placu.

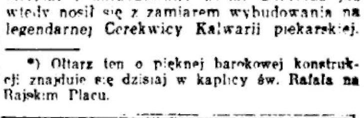

HELENA SOŁTYSOWA

Polskie „wanieliki"

Czesław mu będzie na imię! — powiedział stanowczo krawiec Płaszczyk, gdy mu pierwszego syna urodziła żona, którą sobie z sąsiedniej Wielkopolski na tę dziwną kluczborską sprowadził ziemię. Robili mu z zapisem trudności w urzędzie, lecz poszedł ze skargą do samego „farorza", a ten choć zawsze i jedynie żył tylko z Niemcami, musiał mu wydać świadectwo, że św. Czesław rodowitym był Ślązakiem, od wieków czczonym na tej ziemi. Nazywał się Odrowąż, i choć Niemcy chcieli to zamienić na „Oderwunsch", nie udało się, bo prastary ten ród węża miewał w herbie.

Płaszczyk znanym był z uporu i zawsze na swoim postawił, lecz był i ogólnie lubianym, jako krawiec o niezwykłych zdolnościach. Potrafił uszyć ubranie, że krzywemu trochę „rektorowi" wyrównał łopatki tak, iż „frelki" za nim na ulicy poczęły się z upodobaniem oglądać. A nie młodemu już browarnikowi Niegocie, który spod Sedanu przywiózł pałąkowatą nogę do Kluczborka, skroił nogawicę tak, że go sama wdowa po bogatym piekarzu, chciała zaprosić do tańca. Nawet sam „farorz" Kockott przysyłał mu sutannę do odprasowania, a pastor Müller, co to pięknie po polsku prawił kazania w starym pokrzyżackim jeszcze kościele, nie tylko nie zabraniał Płaszczykowi oglądania starych nagrobków w kościele niegdyś pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny, patronki rycerskiego Zakonu, lecz nawet raz mu dopomógł w odczytywaniu drukowanych gotyckim lecz po polsku brzmiących napisów na potężnych murach prastarej tej świątyni, co dziwne przechodziła koleje.

Bo Płaszczyk wszystkiego był ciekawy i bacznie się przyglądał różnym wypadkom, które się działy obok niego.

Dziwną bo też ziemią była owa ziemia **kluczborska, protestanckim swym klinem wbita między ziemię wielkopolską, a unarodowione** już powiaty Górnego Śląska. Na ziemię kluczborską słał Niemiec siły swe najlepsze, by nie dopuścić do łącznika tych ziem, zmuszając tym samym, że Górny Śląsk całym swym naporem poczynał ciążyć ku Krakowu.

Ludność Kluczborka i okolicy mówiła przeważnie wcale nie złą, choć trochę archaiczną polszczyzną, nabytą przez rozczytywanie się od wieków w Biblii i na tej księdze uczyła się miłości do mowy swoich przodków. Z szacunkiem nosiła również do kościoła polski kancjonał i z przejęciem polskie śpiewała psalmy. Dzieciom nadawano imiona: Krystian, Daniel, Beata, Karolina i ze czcią wspominali imię Piastowicza, Jerzego II, księcia na Brzegu, który ich nawrócił na protestanckie wyznanie.

Katolickich Janów, Franciszków, Genowef i Zofijek było tu bardzo niewiele i dopiero od stu lat mieli dla siebie maleńki kościółek, w którym rezydował zawsze słabo mówiący po polsku, lecz tęgi obywatel niemiecki. I choć w tym Kluczborku antagonizm wyznaniowy był tak silny, że protestantki dla zaznaczenia swej odrębności nosiły zapaski zielone lub brunatne, a katoliczki niebieskie i czerwone, powodziło się tu nieźle Płaszczykowi i począł nawet porastać w pierze. Przyjął dwu czeladników, trzech uczni i wynajął obszerne mieszkanie. Roboty miał zawsze pod dostatkiem, bo zdolny był, uczynny i uczciwy.

Aż tu nagle poczynają się dziwne rzeczy dziać ze spokojnym i pilnującym swego warsztatu krawcem. Niedość, że bierze czynny udział w pracach nowozałożonego „Towarzystwa Polskiego", prawuje się w szkole o uznanie syna swego jako polskiego dziecka, lecz poczyna co kilka dni wyjeżdżać za przepustką na „tamtę stronę", do Królestwa, nazywanego przez Niemców Russland. Gorzów bliziuteńko. Tuż za nim ożywiona stacja graniczna, Herby, a po stronie Russlandu Praszka, miasteczko żyjące bujnym istnieniem pogranicza.

Nieopodal Rudniki z obszerną na cmentarzu mogiłą padłych w boju powstańców, cel częstych wycieczek i gorącej modlitwy Ślązaków.

Płaszczyk zapytywany o przyczynę wycieczek swych do Praszki, a nawet i dalej do samej Częstowy odpowiada stale, że jeździ tam na grę w karty, bo tylko Polacy i dobrze wypić i dobrze grać w karty umieją. I rzeczywiście, talię kart nosi zawsze przy sobie, a sąsiadom wiadomo, że w izbie poza warsztatem przebywają często karciarze z Królestwa. Przebywają tam również ludzie z daleka, przynoszący paczki podobno z materiałami na ubranie.

Aż tu nagle pęka bomba! Przez ludne miasteczko płynie wieść, że Płaszczyk aresztowany, a z nim i kilku kompanów karcianych. Aż dziw, bo wszystko to ludzie bardzo porządni, dość możni i niezależni gospodarze ze wsi okolicznych. A więc Gottlieb Badura z Krasnego, Gustaw Kociemba z Kunatowa, Daniel i Krystian Lasota z Kantorstwa, które niegdyś krzyżackim było kunturstwem. Sami ewangelicy! Siedzą w areszcie policyjnym, obwinieni, iż stale od dłuższego już czasu przewozili i przenosili na „tamtą stronę" paczki, z tak nazywaną „bibułą", czyli różne ulotki i odezwy przeznaczone do rozrzucenia ich wśród polskiej ludności Królestwa. Treść ich skierowana przeciw Rosji. Praca rewolucyjna, utajona głęboko, lecz pełna życia wrzała tam od pokoleń. Myśl o uzyskaniu niepodległości niezamierała tam nigdy.

Władze pruskie współdziałały bardzo gorliwie z władzami rosyjskimi, o ile chodziło o przychwycenie ludzi politycznie podejrzanych, trudniących się przemytem rewolucyjnej „bibuły" na ziemie Królestwa, nazywane przez Niemców Russlandem.

W izbie policyjnej rozpoczynają się przedwstępne badania. Na pierwszy ogień idzie obywatel Kunatowa.

— **Nazwisko?**

— Gustaw Kociemba.

— Jak mówią?

— Po polsku.

— Religia?

— Wanieliki!

Kubek w kubek powtarza się to jeszcze z trzema polskimi protestantami, same „wanieliki", a tylko po polsku chcą tu odpowiadać. Przewozili bibułę bezinteresownie, bo i w niemieckich książkach naczytali się dosyć o krzywdzie pod Moskalem. Daniel Lasota wręcz oświadcza, że czynić mu tak kazało chrześcijańskie, ewangelickie, głęboko religijne sumienie, bo zmazać musiał grzech ciężki, jaki zaciążył na jego rodzie. Toż ojciec jego, nieznający prawdy, a kierujący się nakazem władz, wydawał rannych powstańców polskich, którzy po tej stronie na Śląsku daremnie szukali schronienia.

Płaszczyk najwinniejszy, winę główną przyjmuje na siebie, a chroni swych pomocników, nieznających treści przewożonych ulotek. Nie zna również nazwisk polskiej młodzieży akademickiej z Drezna, która do niego przybywała z paczkami odezw i broszur. Tak samo, jak i nie zna nazwiska nikogo z ludzi w Królestwie, którzy bibułę tę dalej wywozili, ku Warszawie.

W rezultacie przesiedzieli się wszyscy trochę we więzieniu za sianie niepokoju na granicy, czemu Niemcy często bywali nawet radzi, bo mimo pozornej przyjaźni z Moskalem, witali ze skrytą radością każdy objaw osłabiający ich wschodniego sąsiada.

Polskie „wanieliki"!

Co dzieje się dzisiaj na tych ziemiach zamieszkałych przez ludność polską ewangelickiego wyznania? Nie wiemy. Ziemie niezbadane polskim umysłem ni polskim niedotykane piórem. A jednak nie wolno nam zapominać ani wykreślać z całości naszych obrachunków.

„Fortuna kołem się toczy" — mówi nasze przysłowie, lecz mogą i kołem potoczyć się kiedyś i dzieje ludów, a niewiadomo kto znajdzie się u góry.

Nie wolno zapominać!

As pik

powieść sensacyjno-detektywistyczna

Adam Nasielski

30) (Ciąg dalszy).

— W liście numer Jeden „A" zapowiedział zamordowanie Rosholma, choć wcale nie miał tego zamiaru. Znów błędny tor. Jednocześnie podał listę podejrzanych, a wśród nich na pierwszym miejscu umieścił swą upatrzoną ofiarę, Janusza Lindego. To był bardzo mądry trick. Natomiast głupimi były: telefon do Komendy w Warszawie i przysłanie mi karty z pompatyczną dewizą. Zarówno listy jak i inne poszlaki były dawno przygotowane. Morderca zabił adwokata Lindego strzałem w plecy i najprawdopodobniej przez okno stojąc w ogrodzie. Być może przedtem rozmawiał ze swą ofiarą, nie spodziewająca się oczywiście śmierci.

Bernard Żbik urwał na chwilę. Cisza w pokoju — wprost śmiertelna.

— Ale tu nastąpił pech, dziwny pech, niemal zrządzenie fatum. „A", aczkolwiek miał zamiar zabić tylko jedną osobę, pisał, że zabije więcej. I tak się stało. Mordercę widziały, lub mogły widzieć trzy osoby: 1. Bawiąca się w ogrodzie z koleżanką córka podkomisarza Porębskiego, Haneczka. Haneczka przestraszyła się, jak zeznała Stefcia Różniewska. I dlatego Haneczka została zamordowana. 2. Janusz Kowalewski, kochanek, mający w tutejszym sądzie grodzkim sprawę o alimenty. Odwiedził adwokata, aby powierzyć mu obronę. Podpisał pełnomocnictwo i sam zaniósł je do akt w sądzie. Zapomniał je ostemplować. Wrócił, zastał mordercę i — zginął w kilka godzin potem, aby zamilknąć na wieki. 3. Franciszka Dembicka, której balkon wychodzi na ogród — również zginęła...

W tej chwili pani Altajska zbladła i zdawało się, że zemdleje. Opanowała się jednak.

— Nie, nie...

— Mało tego — ciągnął Żbik po tej przerwie. — Aby uniemożliwić odkrycie, morderca obciążył poszlakami całą swoją listę podejrzanych: a) jedną kartę, asa pikowego wziął z kolekcji w salonie Rosholma; b) jeden list napisał na maszynie Witolda Krabińskiego; c) użył jako podpisu przydomka Armanda Baleya z czasów wojny światowej; d) w miejscu zamachu na Baleya zostawił broszkę pani Altajskiej; e) w jednym ze swych listów użył wyrażenia doktora Skotowskiego „ani uncji"; f) u Różniewskich nie zostawił żadnej poszlaki, co jest dopiero obciążeniem wobec pozostawienia poszlak u wszystkich innych podejrzanych; g) drugi list napisał na papierze adwokata Lindego, na którego biurku nadto ułożył (tego nie wiem na pewno) sześć dzieł o samobójstwie.

W chwili wymienienia jego nazwiska inżynier Różniewski zbladł zupełnie wyraźnie.

— Przejdźmy teraz do techniki tych zbrodni. W tym celu musimy przedtem zastanowić się, czemu „A" wykonał zamach na Armanda Baleya. Przecież pan Baley nie był w domu w chwili zabicia Lindego — dlaczego więc „A" chciał jego zabić. Cel jest jasny: Chodziło o to, aby w czasie zabicia Dembickiej wykazać jednocześnie, że As Pik jest w domu numer 12 na Podkownej. Chodziło o wytworzenie sytuacji nieprawdopodobnej na pozór — że As Pik przebywa jednocześnie w dwu miejscach odległych od siebie o dziesięć minut jazdy dorożką. O stworzenie przekonania, że istnieją dwaj podpisujący się „As Pik", bo inaczej przecież niepodobna sobie tego wytłumaczyć. O stworzeniu przekonania, że jeden As Pik, to ten, który strzelił do Baleya w chwili gdy ja i aspirant Billewski byliśmy za sąsiednimi drzwiami, a Więcek stał przed domem — i że drugi As Pik to ten, który w tym samym czasie zabił w teatrze Franciszkę Dembicką. Ale to nie jest prawda, proszę państwa...

Bernard Żbik urwał i dokończył akcentując każde słowo:

— Istnieje tylko jeden As Pik w tej sprawie. Jeden morderca. Jeden człowiek zasługujący na karę śmierci...

Aspirant Billewski chciał coś powiedzieć, lecz wszystko widzące oczy detektywa nakazały mu milczenie.

... — Czyli stajemy wobec sytuacji nie do rozwiązania. Jak mógł As Pik jednocześnie zabić Dembicką i strzelić do Baleya w odległości kilometrów i w tej sytuacji jaką znamy. Powstał w ten sposób wyłom w kręgu podejrzanych. Żaden sąd nie będzie mógł skazać Asa Pika za te morderstwa — bo oskarżony powoła się na to, że nie mógł być jednocześnie w dwóch miejscach odległych od siebie o dziesięć minut jazdy. Bo obrona powoła się na to, że wszyscy w tym pokoju są zarówno podejrzani.

Bernard Żbik potoczył wzrokiem po obecnych.

— Tak, wszyscy. Nie wolno mi zapomnieć o brakującej karcie w mieszkaniu Rosholma i o jego wizycie u Dembickiej w wieczór zbrodni.

— U pana Rosholma... — syknął prezes Koncernu Stalowego.

Bernard Żbik uśmiechnął się złośliwie.

— Kawalerowie odwiedzający aktorki za kulisami i zapraszający je na kolacyjki muszą być przygotowani na inne jeszcze konsekwencje, oprócz podwyżki stopy podatku dochodowego o dwa szczeble. Zatem i Rosholm jest podejrzany. List Asa Pik na maszynie Krabińskiego — znów poszlaka i podejrzenie. Poza tym: broszka pani Altajskiej, wyrażenie „ani uncji" pana doktora Skotowskiego, przydomek pana Baleya, brak dowodu poszlakowego u Różniewskiego, obecność tych osób na terenach zbrodni...

— Very nice — rzekł Skotowski wesoło. — Zatem możemy wszyscy razem i każde z osobna gwizdać na pana koncertowo, inspektorze.

— Niestety, pan utrafił w sedno, doktorze. Nie mogę udowodnić Asowi Pik jego czynów. Dochodzi jeszcze kwestia łusek. Obok trupa Lindego znaleziono łuskę rewolwerową. Także obok trupa Dembickiej. W pozostałych przypadkach nie było łusek. Tak, panie doktorze — As Pik, jak pan powiedział może gwizdać na mnie, gdyby nie jedna, ostatnia nadzieja.

— Oho! Efekt na końcu, jak w teatrze. Jaka to nadzieja...

— Ta, że As Pik w czwartym liście przyrzekł zabić pana Armanda Baleya. Domyślam się, dlaczego — morderca przypuszcza, że Baley widział go w czasie strzału do siebie. Morderca zatem nie spocznie, póki nie usunie ostatniego niebezpieczeństwa na drodze do swej bezkarności. Pozostaje mu zatem czuwać nad Baleyem, aż złapię Asa Pik na gorącym uczynku...

— A jeżeli kochany As Pik zrezygnuje z zabicia Baleya. Bo jeżeli jak pan twierdzi — morderca jest w tej chwili wśród nas... Dramatyczne napięcie, co? — to on już wszystko wie i może sobie czekać w spokoju.

Bernard Żbik spojrzał Skotowskiemu prosto w oczy i rzekł z naciskiem:

— On jeszcze nie wszystko wie, doktorze. On tylko wie, że ja wszystko wiem...

— Boże, co za styl?... Nawiasem mówiąc, czy to odnosi się do mojej osoby?

— O tym pan sam wie najlepiej, doktorze...

— Brawo! Mądra i cięta odpowiedź. Schylam kornie czoło i... gwiżdżę... Więc pan Baley będzie tym kozłem ofiarnym. Co pan na to, mistrzu?

— Ależ — wyjąkał zmieniony... — Niech pan nie kpi, doktorze... Sytuacja jest poważna...

— Dla pana, bardzo.. Proszę jednak nie tracić zimnej krwi. Pan Żbik nas tylko straszy. Sam przyznał, że nie mamy powodu obawiać się go. Kapitalna farsa, słowo daję. Wonderful. Sytuacja raz na sto lat...

—Tragifarsa, panie doktorze — rzekł Żbik poważnie. — To będzie właściwsze wyrażenie. Liczę też na ewentualność, że nerwy mordercy nie wytrzymają. To znaczy nerwy jednej z obecnych tu osób.

— I pan na to liczy, hę? Dlatego odbyło się dzisiejsze zebranie. Nerwy nie wytrzymają. Może moje.

— Może pańskie.

— No i zawiódł się pan srodze.

— Częściowo. Zauważyłem jednak, że pan, doktorze, najwięcej gada ze wszystkich tu obecnych...

— „Gada", niech będzie... Czy to ma być aluzja — czy też groźba?

— Na razie tylko spostrzeżenie zgodne z prawdą... Ale nie będę już państwa dłużej męczył... Może naprawdę zawiodłem się. Trudno, nie jestem doskonałością.

Bernard Żbik zbliżył się do stołu, zdusił dawno wygasły niedopałek papierosa, wrócił na swoje miejsce i rzekł, akcentując każde słowo:

— Z punktu widzenia sprawiedliwości absolutnej byłoby jeszcze jedno wyjście w tej sprawie. Jedna osoba z tu obecnych jest mordercą czworga niewinnych osób. Linde został zamordowany tylko dlatego, że był uczciwym adwokatem. Bogu ducha winien Kowalewski za to, że wiedział coś o tej zbrodni. To samo dotyczy młodej, czystej, wstępującej dopiero w życie Haneczki Porębskiej i utalentowanej, inteligentnej aktorki, Franciszki Dembickiej, która miała przed sobą świat i życie. Morderca, bestia, zastrzelił tych czworo z tyłu, podstępnie, najpewniej w czasie niewinnej pogawędki. Bez litości z wyrachowaniem, z okrutnie zimną krwią. Jedna z obecnych w tej chwili, w tym pokoju osób, jest tym mordercą. Otóż, ze stanowiska sprawiedliwości absolutnej — gdybym mógł bezkarnie zabić wszystkich tu obecnych — miałbym przynajmniej pewność, że między nimi zginął zbrodniarz. I przyznaję, że gdybym mógł to uczynić — nie zawahał bym się ani przez chwilę...

— Niestety, inspektorze — dotkor Skotowski powiedział to wyjątkowo poważnie, jak na jego dotychczasowe zachowanie się. — Niestety, to jest tylko teoria... Czy pan w ogóle wierzy w sprawiedliwość.

— Chcę w nią wierzyć — odpowiedział Bernard Żbik cicho, jakby wstydził się. Otrząsnął się z zamyślenia... — To byłoby wszystko. Państwo są wolni. Morderca może wyjść. Procedura wymiaru... sprawiedliwości jest na razie wobec niego bezbronna. Ale mimo to wierzę, że on nie ujdzie kary.

— Mistycyzm — rzekł pogardliwie prezes Spółki Akcyjnej Koncernu Stalowego.

— Żaden mistycyzm — pospieszył wyjaśnić Skotowski. — To jest wyraźna groźba. Prawda, inspektorze...?

— Do widzenia, doktorze... Do widzenia państwu...

Po pięciu minutach pokój opustoszał. Znów nałożono czerwone urzędowe pieczątki na drzwiach mieszkania zbrodni. Aspirant Adam Billewski był wyraźnie rozczarowany.

— Bernardzie — zaczął, gdy znaleźli się obaj w sieni... — Ja myślałem...

— Wiem. Spodziewałeś się cudu... Nic pytaj mnie o nic. Idź na górę do Baleya i zapytaj się pielęgniarki, jak on się ma... Ja tu poczekam.

Adam Billewski wrócił po kilku minutach.

— Zmierzyła mu gorączkę. Nie ma. Powiedziała, że wszystko w porządku. Sympatyczna dziewczyna...

— Podoba ci się — co?... A teraz idziemy do hotelu, odpocząć... Kto wie, może w nocy coś się stanie...

XXIII.

ON TU BYŁ...

Przez całą drogę do hotelu (odbyli ją pieszo) Adam Billewski był zamyślony i nerwowo gryzł wargę, póki się na tym nie przyłapał: wtedy przestał. Gdy znaleźli się wreszcie w komfortowo urządzonym pokoju zajmowanym przez Bernarda Żbika — aspirant nie wytrzymał i zapytał wręcz:

— Słuchaj, przecież ty nie poto zgromadziłeś wszystkich podejrzanych na to emocjonujące posiedzenie, aby im oświadczyć, a między nimi i mordercy, że my jesteśmy wobec niego bezradni...

Inspektor Żbik wyjmował właśnie papierosa z nowego pudełka, kupionego po drodze. Poczęstował przyjaciela i przyjął od niego ogień. Wypuścił duży kłąb dymu:

— Oczywiście, że nie.

— Więc po co im to wszystko powiedziałeś?

— Chciałem mordercy dać do zrozumienia, że go przejrzałem. No i miałem nadzieję, że jego nerwy nie wytrzymają, co zresztą lojalnie ujawniłem. Wczuj się na chwilę w sytuację Asa Pik podczas tego, jak je nazwałeś posiedzenia. Zrozum jego stan ducha.

— A jednak żaden z nich nie zdradził się ani słowem.

— To nie szkodzi. Zostali odpowiednio spreparowani. Teraz będziemy czekać — bo musimy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HUMOR

— Czy mam ten kaganiec zapakować, czy też Szan. pani użyje go natychmiast?

PIĘKNE ZA NADOBNE...

W pewnym wielkim „magazynie uniwersalnym" w Paryżu, jakaś przystojną i elegancką damę — klientkę, ciągnie ostentacyjnie za ramię jedna ze sprzedawczyń w stronę dyrektora składu.

— Ta pani — mówi kasjer dyrektorowi — wręczyła mi fałszywy banknot stufrankowy!...

— I cóż z tego?! — odzywa się dama — zapłaciłam fałszywym banknotem za imitację koronki brukselskiej...

— A więc, którą parę bucików łaskawa pani wybiera?
— Tą, w której przyszłam.

POUCZENIE

— Słuchajcie, dzieci — powiada nauczyciel w wiejskiej szkółce, — kiedy wam opowiadam o leniwym i upartym ośle, nie macie patrzeć w okno, bo tam przecież żadnego osła nie ma, tylko na katedrę.

— Panowie! To jest pomyłka! Ludzie, którzy się przeprowadzają, mieszkają o piętro wyżej!

ZAPOMINAJEK

— No dobrze, ale co właściwie chcieliśmy tu naprawić?

Synku, czy nie możesz uważać na piłkę?

— Panie włamywaczu: Bądź pan taki dobry i weź także książkę kasową.

DOBRA, MIŁA CIOTKA

— Janku! Przy którym pułku służysz?
— Jestem w oddziale wywiadowczym, kochana ciociu.
— Oh, bardzo ciekawe. I cóż jest nowego?!

W MOSKWIE

— Co tam za krzyki, Iwanie?
— Ludzi rozstrzeliwują.
— E! A ja myślałam, że Bóg wie co się dzieje...

— W waszym więzieniu nie podobało mi się. W przyszłości będę „pracował" w innym obwodzie.

KARA SZKOLNA

— Tym razem Nieukiewicz odpokutujesz swoją nieuwagę na lekcjach. Napiszesz w zeszycie sto razy „jestem skończonym osłem", a później pod tym podpiszę się twój ojciec.

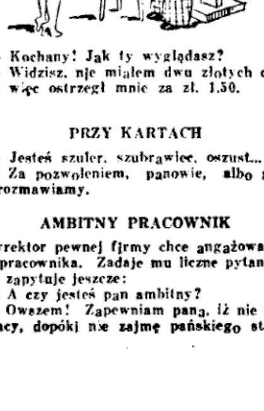

— Kochany! Jak ty wyglądasz?
— Widzisz, nie miałem dwu złotych do fryzjera, więc ostrzegł mnie za zł. 1.50.

PRZY KARTACH

— Jesteś szuler, szubrawiec, oszust...
— Za pozwoleniem, panowie, albo gramy, albo rozmawiamy.

AMBITNY PRACOWNIK

Dyrektor pewnej firmy chce angażować młodego pracownika. Zadaje mu liczne pytania a w końcu zapytuje jeszcze:
— A czy jesteś pan ambitny?
— Owszem! Zapewniam pana, iż nie ustanę w pracy, dopóki nie zajmę pańskiego stanowiska.

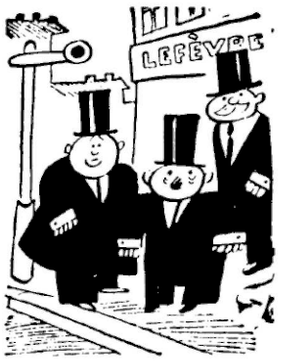

— Dlaczego przemawiał pan tak długo nad grobem swojej żony?
— Bo był to pierwszy wypadek, że mi nie przerwała.

LOGIKA KOBIECA

W sądzie zjawia się chłop, który ciągnie za rękę swoją żonę.

— Patrz pan, to moja żona — skarżył się sędziemu — podrapała mi twarz.

— Wstydź się — zawołał sędzia do chłopki. — Jak mogłaś w ten sposób postąpić z własnym mężem. Przecież on jest głową rodziny, a więc i twoją głową!

— Dlaczegoż więc pan sędzia mnie oskarża? Czy mi nie wolno własną głowę podrapać?

— Czy zgubił Pan może coś w moim pokoju?

PIENIĄDZE

— Chciałbym mieć tyle pieniędzy, bym mógł kupić sobie słonia...
— Na co ci słoń? Co będziesz z nim robił?
— Wcale go nie potrzebuję, tylko chciałbym mieć tyle pieniędzy...

ZAROZUMIALEC

Lekarz wypytuje panią Ksantypską, czy nie zauważyła wypadków zaburzeń umysłowych w swej rodzinie.
— Właściwie nie, jedynie mój mąż i czasami wyobraża sobie, że jest panem domu.

OŚWIADCZYNY MARYNARZA